tygodnik
PŁOCKI

ROK ZAŁ. 1972, NR 8/1009 23 LUTEGO 1992 R. CENA 1.500 ZŁ

CZY OJCIEC ODZYSKA SYNA?

Gdy podejmują decyzję o wspólnym życiu wszystko wydaje się łatwe, proste i piękne. Liczą się tylko oni i miłość. Potem rodzi się dziecko, które ma scementować ich związek. Nie zawsze jednak tak bywa. Nie wiadomo nawet, w którym momencie zaczynają się konflikty i nieporozumienia, podsycane rosnącą wzajemną niechęcią. Potem sala sądowa, na której rzadko już daje się cokolwiek naprawić. I oni już nie ci sami walczą zawzięcie o słuszność swoich argumentów i o dziecko. W dramatach rodzinnych sytuacja taka zdarza się tak często, że może już stać się stereotypem.

Historia dramatu Zdzisława B. w pierwszym akcie jest stereotypem. Też było pięknie, urodził się syn Krzysztof i też była sala sądowa, na której 31 sierpnia 1987 roku znudzeni sobą młodzi ludzie usłyszeli o końcu swojego małżeństwa. Dwuipółletni Krzysio został z matką, Teresą.

Ten dramat rodzinny miał swój ciąg dalszy. Teresa B. nie liczyła się bowiem z ojcowskimi uczuciami byłego męża i uniemożliwiała mu spotkania z dzieckiem. Więcej nawet, w dwa dni po orzeczeniu rozwodu uzyskała od Sądu Rejonowego zgodę na wyjazd chłopca za granicę do Berlina, na 4 tygodnie — jak twierdziła — w odwiedziny do dalekiej krewnej. Dziwne jest jednak, że ta krewna nazywała się Kurt Nachtigal i miała 35 lat, tak przynajmniej było napisane na zaproszeniu.

„Faktem jest — czytamy w uzasadnieniu wyroku — iż w ostatnich latach dużo osób wyjeżdża za granicę i nie wraca, lecz zdaniem sądu nie można każdego wyjeżdżającego podejrzewać o chęć pozostania na Zachodzie i nie ma podstaw, aby taki zamiar przypisywać wnioskodawczyni, co sugeruje uczestnik postępowania. Posiada ona intratny zawód, wysokie zarobki, dom jednorodzinny wyposażony luksusowo i nie wydaje się, aby się tego wyrzekła dla nieznanej przyszłości za granicą w dodatku z małym dzieckiem. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo dziecka, to w ocenie sądu nie wydaje się, aby było ono w jakimś stopniu bardziej zagrożone w Berlinie niż w kraju. Fakt, iż dziecko jest małe, bo niespełna 3-letnie nie zmniejsza, zdaniem sądu tego, iż wyjazd ten będzie dla niego na pewno dużą atrakcją. W ocenie sądu większym przeżyciem, mającym niekorzystny wpływ na małoletniego byłoby pozostawienie go na tak długi okres pod opieką ojca, którego właściwie dobrze nie zna i z którym nie jest zżyty oraz babki, która jest dla niego osobą obcą, gdyż od przeszło roku nie ma z nim kontaktu".

Nie w gestii sądu widocznie leżało ustalenie, z jakich powodów mały Krzysztof nie widuje się ani z ojcem, ani z babką. Nie pomogła także sugestia Zdzisława B., że Teresa zamierza wyjechać w celu... matrymonialnym, o czym chwaliła się sąsiadkom jej matka, ani argument, że ma ona chore serce, więc nie może należycie opiekować się dzieckiem i to jeszcze w obcym kraju. W dalszym ciągu tego aktu dramatu zaniepokojony ojciec Krzysia założył rewizję od wyroku Sądu Rejonowego i celowe chyba wy-

DALSZY CIĄG NA STR 5

BAL ZAKOCHANYCH U PANNY ADY

TAMTEN BAL BYŁ UDANY — ALE TEN!

Nikt z uczestników, którzy przyszli po raz drugi do restauracji „Burger Box" 14 lutego, a było ich wcale niemało nie miał co do tego żadnych wątpliwości. Było świetnie! jeśli tylko ktoś miał ochotę się bawić, mógł szaleć iście karnawałowo. Jedynymi chwilami przerwy były zaplanowane przez nas atrakcje: pokazy mody „Białej Damy" i „Galerii M", występ mistrzowskiej pary tańca towarzyskiego Ewy i Piotra Czarneckich i okraszone cennymi nagrodami konkursy. Naprawdę nie było kiedy się nudzić.

Byliśmy już za pierwszym razem mile zaskoczeni zainteresowaniem tą imprezą z państwa strony. Wtedy bilety rozeszły się w mig, teraz jeszcze szybciej. Dla dziewczyny z Radomia (jak się okazało studentki rodem z Gostynina) zabrakło biletu, ale wyczarowaliśmy jej dodatkowe miejsce — drugi raz nie można było odmówić. Przecież, pana, który z przepiękną czerwoną różą przyszedł prosić o bilet na poprzedni bal, też jakoś posadziliśmy, mimo strasznego tłoku. W zabawny sposób kupował zaproszenie pewien starszy mężczyzna. Pytał o bal emeryta, kiedy usłyszał, że to pomyłka „wszystko jedno jak się nazywa i tak pojdę".

Oba bale pokazały, że czytacie naszą gazetę, lubicie ją i macie do niej zaufanie. Jesteśmy z tego strasznie dumni. Dziesiątki imprez, które odbyły się w tym samym okresie świeciło pustymi krzesłami, a kilka bali i koncertów odwołano z braku chętnych. Obiecujemy zatem, że będziemy częściej serwować wam takie niespodzianki — równie udane.

Co jest przede wszystkim zasługą naszych sponsorów. O pokazach „Białej Damy" i „Galerii M" już było, bardzo podobał się występ mistrzów tańca, (który zafundował „Optimal"). Konkursy zgrabnie poprowadzone przez Anię Romanowską przyniosły uczestnikom piękne nagrody od Copi-Flexu, Balexu" „Toyoty". Impreza odbyła się w dniu zakochanych i nie zapomnieliśmy o tym. Element serca dominował we wszystkim. Obszerniej o balu ze zdjęciami a nawet z wierszem ułożonym przez jednego z gości w następnym numerze.

(mab)

MICHAŁ BAJOR:

- NIE MA SŁOWA MOŻE, JEST TYLKO SUKCES

Bajor liryczny, dramatyczny i tragikomiczny wzruszył swoich fanów brawurowo wyśpiewanymi monodramami na pierwszym koncercie w Płocku. Dla wielu chętnych zabrakło biletów. Na widowni Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego długo nie milkły oklaski. Młoda głównie publiczność podziękowała artyście owacją na stojąco, domagając się bisów.

Usłyszeliśmy stare i nowe teksty. Najbardziej podobały się pio-

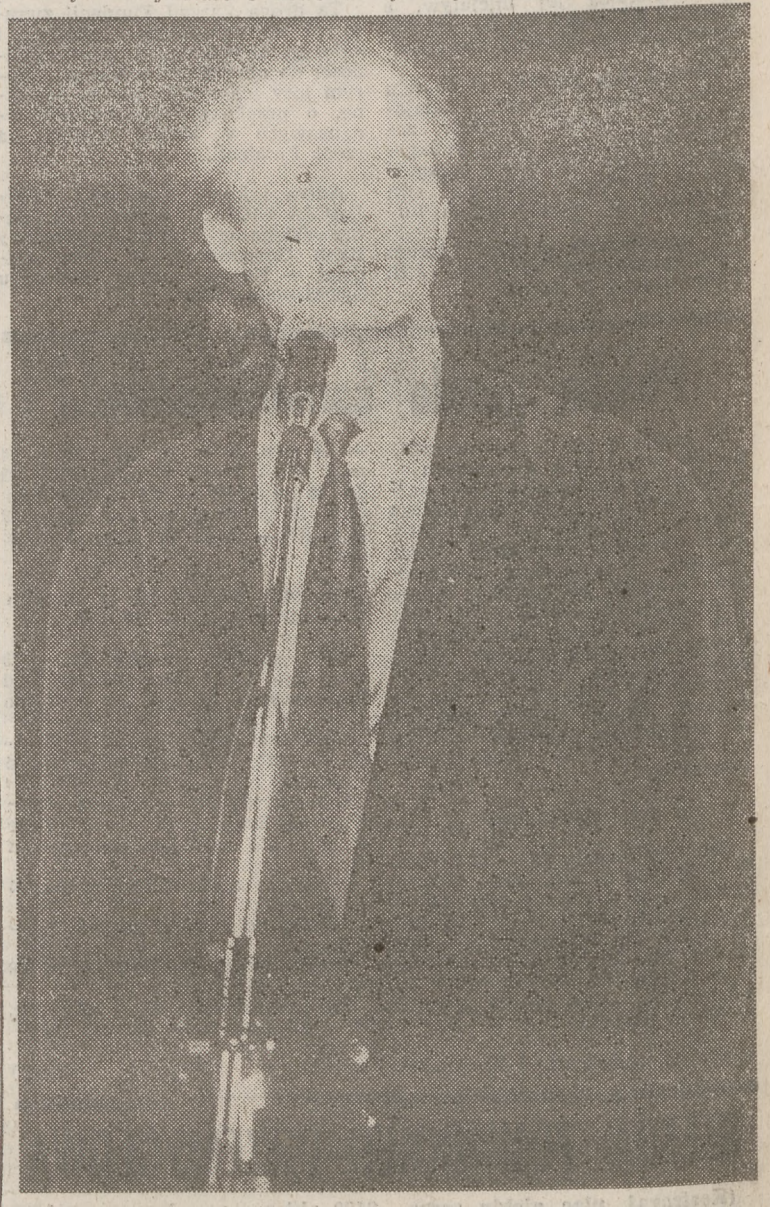

senki do słów Brella i Młynarskiego, fragmenty spektaklu „Czerwony stoliczek" i... kompozycja własna artysty do słów Marii Konopnickiej.

— Przez kilka ostatnich miesięcy był pan w USA. Obecna polska trasa koncertowa, prowadząca przez Płock, przypomniała Michała Bajora starego i lubianego, takiego jakiego zna i akceptuje nasza publiczność. Wrócił pan z tarczą, czy na tarczy?

— Pozostałem taki jaki byłem, a jedyną ekstrawagancją, na którą sobie pozwoliłem, są trochę dłuższe włosy. Nie wracam milionerem,

DALSZY CIĄG NA STR. 4

MISTRZ WO-WO:

WŁAŚCIWA DIAGNOZA TO 90% PROCESU LECZENIA

Z notatki prasowej: „Spędził w Chinach 9 lat. Dotarł tam z ekipą polskich budowlanych. Po przyjeździe okazało się, że choruje na stwardnienie rozsiane. Dał się namówić na kurację miejscowymi metodami. Nieoczekiwanie został przyjęty na leczenie do instytutu naukowo-doświadczalnego przy Pekińskim Uniwersytecie Tradycyjnej Medycyny Chińskiej. Po trzech miesiącach odzyskał władzę w nogach, ustąpiła afazja i oczopląs. Stał się słuchaczem uczelni. Ukończył studia, uzyskał dyplom, a kolegium dwunastu mistrzów z całych Chin uhonorowano go tytułem „mistrza Wo-Wo".

— Wiem, że stosuje pan diagnostykę opartą przede wszystkim na oglądzie plam na gałce ocznej, także na badaniu punktów refleksoterapeutycznych na małżowinie usznej, nosie i języku, a leczy pan kuracjami ziołowymi.

— Właściwa diagnoza to 90 proc. całego procesu leczenia. Pozwala poznać przyczynę choroby, która może być zaskakująca. Podam przykład. Przed godziną była u mnie rodzina, która zgłosiła się na badania 2 miesiące temu. I co ciekawe — matka miała obrzęk kończyn dolnych córka uciążliwe bóle głowy, które wskazywały na bóle migrenowe, mimo że nimi nie były, ojciec cierpiał na silne bóle żołądka. Tęczówka oka była czysta nie wskazywała na żadne zmiany nowotworowe, niezyty. Podałem im, tak jak uczył mnie mój mistrz mieszankę jednakową dla wszystkich. Dziwili się — dlaczego? Przecież każdemu dolegało co innego. Dziś przyszli, żeby podziękować.

— Bóle ustąpiły?

— Tak, zioła wyregulowały przemianę materii. Wszyscy mieli tę samą przyczynę choroby — złą dietę. Błąd moich kolegów lekarzy polega na tym, że oni leczą objawowo. Ale to na marginesie.

— Czy diagnozuje pan tylko na podstawie obserwacji tęczówki oka?

— Przede wszystkim. Irydologia, bo tak nazywa się ta nauka, nie jest jeszcze w Polsce dobrze znana. Często prowadzę wykłady dla lekarzy i studentów na ten temat. Zainteresowanie jest coraz większe. Mówię o tym, jak się odczytuje stany zapalne, jak wrzody żołądka — w 95 proc. bardzo łatwo je rozpoznać bez żadnych gastroskonii i prześwietleń. Drugi sposób jakim się posługuję jest bardziej bolesny — badanie odczynów bólowych tzw. akupunkturowych. Rzadko to stosuję, ale czasami muszę. Irydologia daje pewność w 70 proc., po-

DALSZY CIĄG NA STR. 4

ALICJA MAJEWSKA ZNALAZŁA W PŁOCKU RODZINĘ

Tytuł nie jest precyzyjny, bo tak naprawdę to rodzina dała znać o swym istnieniu zaraz po koncercie znakomitej piosenkarki, który odbył się 2 lutego w Muzeum Mazowieckim w Płocku. Obok Alicji Majewskiej w cyklu „Spotkania przy lampie naftowej" wystąpił także Włodzimierz Korcz. Sala wypełniona była po brzegi, co ostatnio w naszym mieście wcale nie jest regułą, mimo atrakcyjnych nazwisk na afiszach (koncert zespołu „Śląsk" z tej przyczyny odwołano).

Nie należę do wielbicielek Alicji Majewskiej, ale muszę przyznać, że pokazała klasę. Śpiewała całą sobą, nie oszczędzała się. Publiczność doceniła to, żegnając artystkę owacjami na stojąco. W ciągu całego wieczoru zmieniała kreacje trzykrotnie, ale za każdym razem była w kolorze czerni. Zaczęła od piosenki poetyckiej, aktorskiej, w skromnym dopasowanym żakiecie z białą różą w klapie. Swoje największe przeboje, w tym także „Być kobietą" zaśpiewała w stosownej, obcisłej małej czarnej z głębokim dekoltem oraz długim, estradowym piórem przypiętym do sukni. Na koniec powróciła do repertuaru aktorskiego znów w małej czarnej, ale pod szyję i w wysokich szpilkach. Niewysoka, drobna, dysponująca silnym głosem, okazała się w rozmowie miła i pogodna.

— Jak układa się współpraca pani z Włodzimierzem Korczem?

— Przez 20 lat wspólnej pracy uzupełnialiśmy się wzajemnie i uzupełniamy do dziś. Korcz jest dobrym przyjacielem i cudownym artystą.

— W ubiegłym roku odniosła pani spore zawodowe sukcesy.

— Mimo to nie wspominam go najlepiej. Boleśnie przeżyłam śmierć Andrzeja Zauchy, kolegi i przyjaciela.

Alicja Majewska powiedziała także, że zbyt dawno, bo dwa lata temu nagrała ostatnią piosenkę. Częściową winę przypisuje środkom masowego przekazu. Uważa, że nie są one zainteresowane promocją polskiej piosenki. Preferując zagranicznych wykonawców spychają na margines krajowych twórców. Wspomniała również o trudnościach w organizowaniu koncertów. Wielu ludzi boryka się z problemami dnia codziennego. Nie zawsze mają pieniądze i ochotę wyjść na koncert.

W takiej sytuacji artyści polskiej estrady wyruszają poza granice kraju, koncertując dla licznej i szeroko rozsianej po świecie Polonii. Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz w ten sposób odwiedzili wiele krajów europejskich, USA, Kanadę, a ostatnio Australię. Artystka optymistycznie wierzy, że ten rok będzie dla niej lepszy. Jako zwolenniczka występów na żywo pragnie od czerwca rozpocząć serię koncertów, m.in. ze Zbigniewem Wodeckim.

Jak wspomniałam na wstępie — Alicja Majewska znalazła w Płocku rodzinę. Tym razem i więzy krwi były te same, nie tylko nazwisko. Powiedziała: — Wielokrotnie zdarza mi się poznać ludzi przekonujących o łączącym nas pokrewieństwie. Nigdy jednak nie było to prawdą. Jestem miło zaskoczona, że tym razem to nie pomyłka.

Może dzięki temu częściej będziemy oglądać ją w Płocku.

(BeB)

Dziennikarsko Wydawnicza Spółdzielnia Pracy

OGŁASZA KONKURS OFERT NA WYKORZYSTANIE KAWIARNI

AKAPIT

OFERTY PROSIMY SKŁADAĆ W TERMINIE DO 29. 02. 1992 r.
W REDAKCJI "TYGODNIKA PŁOCKIEGO"
PŁOCK, STARY RYNEK 27
ZASTRZEGAMY SOBIE PRAWO WYBORU OFERENTA

POMÓŻMY SZKOLE

FUNDACJA LICEUM IM. GEN. J.H. DĄBROWSKIEGO W KUTNIE

W trosce o losy szkoły, w maju 1991 roku z inicjatywy dyrektora Liceum powstała Fundacja Liceum imienia generała J.H. Dąbrowskiego w Kutnie. Zgodnie z inicjatywą założyciela, Fundacja gromadzi środki pieniężne na rozwój bazy materialnej szkoły oraz finansowanie potrzeb młodzieży szkolnej. Daje możliwość każdemu obywatelowi, przedsiębiorstwu i instytucji wspierania jej inicjatyw, a przez to przyczynia się do rozwoju intelektualnego naszego społeczeństwa.

Działalnością fundacji w oparciu o Statut kieruje Zarząd, składający się z siedmiu członków zatwierdzonych przez Radę Pedagogiczną Liceum Zgodnie z paragrafem 14 Fundacja przejawia swą działalność w następujących formach:

1. finansowanie potrzeb Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J.H. Dąbrowskiego w Kutnie,
2. zakup pomocy naukowych i książek na rzecz szkoły,
3. finansowanie lub dotowanie w całości lub w części potrzeb młodzieży szkolnej,
4. podejmowanie czynności wymienionych w punktach 1—3 na rzecz innych placówek szkolnych i wychowawczych oraz uczniów innych szkół znajdujących się na terenie miasta Kutna.

Tą drogą Zarząd Fundacji zwraca się do wszystkich instytucji i każdego obywatela, a w szczególności do absolwentów Liceum, którym losy ich szkoły nie są obojętne, o przekazywanie środków finansowych w każdej walucie na rzecz Fundacji.

Adres i konto Fundacji: FUNDACJA LICEUM imienia J.H. Dąbrowskiego w Kutnie, Powszechny Bank Gospodarczy w Łodzi Oddział w Kutnie, numer rachunku 346023-36605-132-3.

Płocka giełda samochodowa...

W niedzielę 16 lutego pojawiły się pierwsze oznaki wiosennego ożywienia w autobiznesie. Na giełdę zjechało ponad 500 pojazdów, z czego ok. 180 maluchów na przyległą do placu głównego ulicę Targową. Największym powodzeniem cieszyły się pojazdy oferowane przez obywateli b. Związku Radzieckiego. Ceny Ład „Samar", Zaporożców „Tawria" oraz „Oka" były naprawdę atrakcyjne i uwzględniały opłacone już cła i podatek. Długa kolejka ustawiła się również do giełdowego biura ogłoszeń. Zawarto kilkadziesiąt transakcji.

A oto ceny wywoławcze:

fiat 126p rocznik 92 — 36,5 mln, 91 — 31,8 do 33 mln, 90 — 25,5 do 28,2 mln, 89 — 25—26 mln 88 — 19 do 21 mln 87 — 17 do 18,5 mln, 86 — 14,5 do 16,7 mln. 85 — 12,9 do 14,1 mln, 84 — 10,8 do 13,2 mln, 83 — 9,2 do 11,2 mln, 82 — 8,6 do 9,5 mln, 81 — 7,3 do 8,5 mln, 80 — 6,7 do 7,2 mln

polonez rocznik 92 — 72 mln, 91 — 56 mln, 90 — 49 mln, 89 — 46 mln, 88 — 35 do 37 mln, 87 — 32 do 36 mln, 86 — 26 do 29 mln 85 — 24 do 25 mln, 84 — 19 do 23 mln, 83 — 18 do 21 mln, 82 — 16 mln

fso 1500 rocznik 88 — 25 mln, 87 — 22 mln, 86 — 20 mln

łada samara rocznik 92 — 75 mln (ale i 5,4 tys. dolarów od Rosjan) 90 — 61 mln, 89 — 55 mln

zaporożec tawria rocznik 91 — 49 mln (ale i 3,6 tys. dolarów od Rosjan).

oka rocznik 92 — 3,1 tys. dolarów (od Rosjan), 91 — od 37 do 40 mln (ale i 2,6 tys. dolarów od Rosjan)

moskwicz aleko 2141 rocznik 91 — 56 mln

trabant polo combi rocznik 91 — 42,5 mln

skoda favorit rocznik 91 — 68 mln

vw jetta rocznik 89 — 93 mln, 88 — 85 mln, 84 — 55 mln. 83 — 52 mln.

(mgj)

GIEŁDA TOWAROWO-PRZEMYSŁOWA

(Kostrogaj, plac giełdy samochodowej, czynna codziennie od godz. 4.00).

Cytryny — 10 tys./kg; pomidory — 24 tys./kg; banany — 9 tys./kg; jabłka — od 3 do 5 tys./kg; kapusta — 700 zł główka; cebula — 1000 zł/kg; buraki — 2.500 zł/kg; pietruszka — 2500 zł/kg; marchew — 1000 zł/kg; pieczarki — 13 tys. zł/kg; pomarańcze — 8 tys. zł/kg; mandarynki — 16 tys. zł/kg; sałata — 4 tys. zł główka; ziemniaki — 800 zł/kg; jęczmień — 75 tys. zł/q; żyto — 55 tys. zł/q; pszenica — 80 tys. zł/q.

(mgj)

Z POLICYJNEJ KRONIKI

SKOK NA KURNIK

W nocy z 6 na 7 lutego w Boguszewie Starym, gm. Czerwińsk, nieznani sprawcy włamali się do kurnika Zbigniewa W. i skradli drób wartości 7 mln zł.

DWUKROTNIE PRZYŁAPANI

Policjanci z KRP w Płocku zatrzymali w nocy, 8 lutego, dwóch nieletnich: 14-letniego Andrzeja P. i 8-letniego Marcina A., którzy usiłowali włamać się do sklepu WPHW nr 320. Dzień później ci sami nieletni zostali przyłapani przez OP KWP w Płocku, gdy próbowali wynieść z baru „Liza" przy ul. 3 Maja, do którego przedtem się włamali, naczynia i przedmioty wyposażenia wartości 270 tys. zł.

WŁAMANIA

Nie ustaleni dotąd sprawcy włamali się w nocy z 8 na 9 bm. do sklepu nr 18 przy ul. Narutowicza w Żychlinie i skradli stamtąd napoje alkoholowe i papierosy wartości 20 mln zł na szkodę PSS „Społem".

* * *

W okresie od 8 do 10 lutego nieznani sprawcy dokonali włamania do warsztatów samochodowych Zespołu Szkół Samochodowych nr 5 w Płocku, skąd skradli narzędzia i przyrządy elektroniczne. Straty w wysokości 35 mln zł poniosło Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Polcar w Płocku.

SKRADLI DRUTY

W Stropkowie, gm. Zawidz, w nocy z 7 na 8 lutego, po uprzednim zdemontowniu przewodów telekomunikacyjnych sieci napowietrznej, dokonano kradziezy przewodów miedzianych długości 1.400 m wartości 4 mln zł na szkodę Rejonowego Urzędu Telekomunikacji w Sierpcu.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

170 mln zł straciła Bożena Malicka w wyniku kradzieży należącego do niej Mercedesa nr rej. ONX 1043, jaka miała miejsce 9 lutego o godz. 22.00 z parkingu nie strzeżonego przy ul. Baczyńskiego 1 w Płocku.

ŚMIERC NA DRODZE

Do tragicznego wypadku drogowego doszło w nocy 9 lutego w Mijakowie, gm. Słupno. Kierujący samochodem Mercedes 16-letni Dariusz P. nie dostosował prędkości do warunków atmosferycznych i na łuku drogi zjechał na pobocze uderzając w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia śmierć na miejscu poniósł mężczyzna o nie ustalonych personaliach, drugi pasażer Marek O. zmarł po przewiezieniu do szpitala. Badania kierowcy na miejscu wypadku wykazały, że znajdował się on w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

(kaz)

UWAGA! TRZY KARTY!

PRZEGRAŁA I CHCIAŁA SIĘ... POWIESIĆ

Kilkakrotnie przestrzegaliśmy Państwa przed zgubną „dla kieszeni grą w „trzy karty", „trzy kulki", „trzy krążki". Okazuje się, że czasem może ona przynieść prawie śmierć.

8 lutego, w samo południe, na targowisku miejskim przy ul. Królewieckiej, młoda mieszkanka Radziwia przegrała w trzy karty 2 mln. 600 zł. Oświadczyła głośno, że idzie się powiesić. Kibice przyjęli to z ironią. Tylko dwaj kupcy poszli za kobietą. Powiadomili też kierownictwo targowiska. Desperatka wcisnęła się między budkę, a siatkę ogrodzeniową i... zawisła na własnym szaliku. Mężczyźni ledwie zdołali ją odciąć. Kobieta straciła przytomność i po blisko 30 min., odjechała pogotowiem do szpitala. Gracze natychmiast zniknęli, policja nie miała już kogo szukać.

Tłum gapiów postępowanie niedoszłej samobójczyni podsumował jednoznacznie: „dobrze jej tak, szkoda, że się nie powiesiła, kretynka".

(mgj)

Tygodnik Płocki — Wydawca: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy „Akapit" w Płocku. Adres redakcji. Płock Stary Rynek 27. Redaktor naczelny: Ewa Jasińska tel. 270-60 telefon dyżurny 255-88. Redaguje zespół. Ogłoszenia przyjmują: biuro ogłoszeń Płock, Stary Rynek 27. tel. 277-66. Kutno ul. Podrzeczna 1, Gostynin pl. Wolności 26, tel. 21 41, Łęczyca, ul. Konopnickiej 14, tel. 23-45. Sierpc, ul. Piastowska 11a, tel. 75-13-68. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów.

Nr indeksu 37940 ISSN nr 02086972. Druk Drukarnia Prasowa S.A. 92-332 Łódź ul. Piłsudskiego 82.

▲ OLGA LIPIŃSKA
▲ WŁOSCY KAMERALIŚCI

ZAPRASZAMY DO MUZEUM MAZOWIECKIEGO

W ramach koncertów „Przy lampie naftowej" w sali barokowej Muzeum Mazowieckiego w środę, 19 lutego br. o godz. 17.30 wystąpi świetny zespół kameralny z Włoch „Il Parnaso Musicale". W programie koncertu znane utwory Vivaldiego, Telemanna i J.S. Bacha.

Bilety: normalne — 20.000 zł, ulgowe — 10.000 zł (dla młodzieży szkolnej i emerytów) do nabycia w kasie muzeum.

Nie mniej atrakcyjne będzie zapewne spotkanie ze znaną reżyserką telewizyjną, teatralną i kabaretową — panią Olgą Lipińską. Odbędzie się ono w środę 26 lutego o godz. 18.

Bilety w cenie: normalne 35.000 zł i ulgowe 20.000 zł do nabycia w kasie muzeum.

(jer)

OTWARCIE SEZONU W SANNIKACH

23 lutego o godzinie 14.00 w sali koncertowej sannickiego pałacu odbędzie się koncert inaugurujący sezon 1992 roku. Wystąpią znani artyści: Maria Gozdecka (fortepian) i Krzysztof Kalczyński (recytacje).

Bilety wstępu w cenie 5.000 zł (normalny) i 2.000 (ulgowy — dla młodzieży szkolnej i seniorów) do nabycia przed koncertem od godz. 13.00. Przyjazdy zbiorowe należy zgłaszać wcześniej do Gminnego Ośrodka Kultury w Sannikach tel. 170.

Można będzie również kupić pamiątki chopinowskie: kasety, płyty kompaktowe, widokówki, grafiki itp.

Po koncercie w GOK zaprezentowana zostanie wystawa prac malarskich z pleneru „Sanniki '91 artystów plastyków: Zofii Kisiel, Julii Gniewek, Marii Krauze.

Organizatorzy serdecznie zapraszają.

(ws)

PREMIERA W TEATRZE

„RYCERZE" ARYSTOFANESA

23 lutego o godz. 18 spotkamy się w Teatrze Dramatycznym im. J. Szaniawskiego na premierze dotąd nie granej w Płocku sztuki antycznego dramaturga Arystofanesa pt. „Rycerze". Jest to komedia z podtekstem politycznym, ukazująca w satyrycznym świetle problemy Greków i ich słynną demokrację. Sprawdźmy jak się to ma do naszej rzeczywistości.

Grają: Henryk Błażejczyk, Seweryn Mastyna, Eugeniusz Paukszto i Dariusz Sycz. Reżyseruje Marek Mokrowiecki, scenografia Fiszer, muzyka Kohut. Warto obejrzeć.

(l)

KONTROLA PŁOCKICH POŻARNIKÓW

Pożar w magazynku zakładu tapicerskiego, zlokalizowanego w piwnicy i łączącego się z klatką schodową jednego z budynków mieszkalnych, stał się sygnałem dla Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Płocku do przeprowadzenia wyrywkowej kontroli pomieszczeń piwnicznych adaptowanych na sklepy i zakłady usługowe. Przypomnijmy, że temperatura i zadymienie klatki schodowej w czasie tego pożaru spowodowały zagrożenie bezpieczeństwa mieszkających w budynku lokatorów, dla których klatka schodowa była jedyną drogą ewakuacyjną. W dramatycznej sytuacji strażacy ewakuowali mieszkaców oknami.

Przeprowadzona kontrola potwierdziła, że spółdzielnie mieszkaniowe oraz właściciele lub zarządcy budynków mieszkalnych nie nadzorują i nie egzekwują od dzierżawców zaadaptowanych pomieszczeń handlowo-usługowych spełnienia warunków technicznych. wymaganych przepisami bezpieczeństwa pożarowego, mimo że jest to zagwarantowane ustawą „Prawo budowlane".

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych prosi o podjęcie działań, mających na celu wyeliminowanie wszelkich nieprawidłowości, stanowiących potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa ludzi i mienia na wypadek pożaru. Jednocześnie informuje, że podobne kontrole będą prowadzone ze wszystkimi konsekwencjami administracyjnymi dla właścicieli i zarządców budynków, wynikającymi z ustawy.

(kaz)

NAWOZY SZTUCZNE

CENY FABRYCZNE

- Saletrzak
- Salmag
- Polifoska
- Fosforan amonu
- Mocznik
- Saletra

Sprzedaż hurtową i detaliczną prowadzi:
ZAKŁAD ZAOPATRZENIA W ROGOZINIE

☐ ROGOZINO tel. 136-82, 136-11
☐ Piaski k/Sierpca, tel. 75-21-09
☐ Ruszki k/Kutna, tel. 84-19-93.

SA-58

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 23 MA LABORATORIUM JĘZYKOWE

Wbrew ogólnej recesji w oświacie, Szkoła Podstawowa nr 23 w Płocku rozwija się i to jak. 12 lutego, w środę, w obecności kuratora oświaty — Andrzeja Głowackiego otwarto tam uroczyście dwa laboratoria do nauki języków obcych, salę audiowizualną i radiowęzeł.

Wyposażenie do laboratoriów było wcześniej, ale brakowało pieniędzy na zainstalowanie go. Sumę ok. 30 mln zł udało się zdobyć dzięki sponsorom: PERN „Przyjaźń", „Stilanię", „Argentum" i indywidualnym wpłatom rodziców i przyjaciół szkoły, m.in. pana Grzegorza Błaszczyka. Brakujące sumy uzyskano z wypłat za wynajmowanie lokali od Komitetu Rodzicielskiego i Rady Mieszkańców Osiedla. Oczywiście, cała operacja nie miałaby szans powodzenia, gdyby nie osobiste zaangażowanie dyrekcji szkoły i grona nauczycielskiego.

Szkoła nr 23 jest jedyną w województwie płockim podstawówką wyposażoną w laboratoria językowe na wysokim poziomie. Na bazie tych urządzeń planuje się edukację lingwistyczną najmłodszych dzieci począwszy od II klasy. Jak powiedział nam dyr. Grzegorz Karpiński — na tym nie koniec. Zamierzają uruchomić gabinet dentystyczny częściowo już wyposażony, brakuje jednak kosztownego fotela. Jest pilnie potrzebny, gdyż dzieci z rosnącego wciąż osiedla miesiącami czekają na swoją kolejkę w ośrodku zdrowia. Tak jak potrzebna, więcej — niezbędna — jest ogromnej, przepełnionej szkole (1900 uczniów zamiast planowanych 1000) sala gimnastyczna. Rozpoczęta budowa straszy swoim widokiem, a dzieci ćwiczą na korytarzach. Szerzej o nowych inwestycjach za tydzień.

(mab)

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

DLA KOGO TEN ZNAK?

Kilkakrotnie dzwonili do redakcji nasi Czytelnicy z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego na przedłużeniu ul. V. Karadżica, prowadzącym w stronę torów kolejowych, przed wjazdem na wiadukt ustawiony jest znak zakazu ruchu? Pytanie szczególne, gdyż rzeczywiście droga ta jest najwygodniejszą drogą dojazdową do ulicy Piaska, a także zespołu sklepów przy ul. Gierzyńskiego, bez zbędnego kołowania pod wiaduktem. Obserwacje prowadzone przez mieszkańców pobliskich osiedli wskazują na jeden fakt: prawdę mówiąc wiele osób nie przestrzega tego znaku, bezcelowe więc wydaje się jego ustawienie.

Z pytaniem o powody takiej decyzji zwróciliśmy się do Naczelnika Wydziału Komunikacji UM w Płocku. — Jerzego Cichockiego, który stwierdził, że kwestia ta poruszana była w interpelacjach na sesji Rady Miasta i odpowiedzi udzieliła Wojewódzka Dyrekcja Dróg i Mostów. Wynika z niej, że droga nie jest oddana do eksploatacji, gdyż stwierdzono liczne usterki nawierzchni wymagające usunięcia. Dopóki sprawa nie zostanie załatwiona, będzie zakaz. Ruch co prawda odbywa się na tej ulicy — stwierdził Jerzy Cichocki — ale wbrew prawu...

Zainteresowanym pozostanie oczekiwanie na ekipę, która usunie wszystkie braki, odważnym zaś nadzieja, że nie zostaną zatrzymani przez policję, czy Straż Prezydencka co z pewnością odbiłoby się na ich kieszeni.

(kaz)

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego

SYNA

TOMKA SOKOŁOWSKIEGO

składamy serdeczne podziękowanie.

RODZICE
004418

KOLEDZE

TOMASZOWI ZŁOTOWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

RODZICÓW

składa

rodzina Jankowskich i Gawrzaków
004416

Dyrektorowi Hotelu Orbis „Petropol"

MARKOWI WIĄCKOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

PRACOWNICY GASTRONOMII

Panu **MARKOWI WIĘCKOWI**
- łącząc się w smutku i żalu po stracie

MATKI

z kondolencjami koleżanki i koledzy
z recepcji Hotelu "Petropol".
004393

Koledze **Adamowi KORACHOWI**
wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci
syna BARTKA

przyjaciele z Zakładowej Organizacji
NSZZ "Solidarność"
Hotelu Orbis-Petropol w Płocku
004365

KRES LOKALIZACYJNEJ SAMOWOLI

BUDKI Z PIERNIKA

Nowe czasy wymagają nowych rozwiązań. Odkąd w kraju zaczęły się przemiany gospodarcze, ludzie w poszukiwaniu godziwego zarobku wylegli na ulice. Najczęściej po to, aby kupować, sprzedawać, pośredniczyć, innymi słowy — kto handluje ten żyje! Centrum Płocka, a w szczególności plac przed Teatrem Dramatycznym, zaroiło się od różnej jakości i estetyki straganów stelaży, ław, samochodów. Właściwie już od lat osiemdziesiątych, za „starej" władzy w Ratuszu był problem z uzyskaniem w mieście lokalizacji pod kioski handlowe czasowe lub stałe. Ludzie zaczęli rozwiązywać ten problem we własnym zakresie, stawiając mniej lub bardziej dekoracyjne budki po prostu „na dziko".

Tę samowolę budowlaną zastała nowa Rada Miasta. Decyzję o wstrzymaniu lokalizacji do czasu opracowania przez fachowców szczegółowego planu architektonicznego, nowi radni podejmowali przy ogromnych naciskach społecznych na pozytywne decyzje. Mnożyły się interpelacje dotyczące tego tematu, jeden z radnych zażądał nawet wykazu samowolnych lokalizacji z ostatnich dwu lat.

Kiedy zmieniał się Zarząd Miasta wiceprezydent Jacek Żaglewski zobowiązał się wobec rajców do rozwiązania tego problemu do końca 1991 roku. Słowa dotrzymał. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku prezentuje mi obszerne opracowanie kartograficzne pt. „Analiza możliwości lokalizacji zabudowy handlowo-usługowej". Dotyczy ono najatrakcyjniejszych handlowo terenów Śródmieścia i Starówki.

Plany te zostały na zlecenie Zarządu Miasta sporządzone przez najlepszych fachowców, zaakceptowane przez Komisję Ładu Przestrzennego Rady Miasta, której przewodniczy dr Jacek Kubissa.

Na prośbę władz miasta podobne opracowania wykonały dla swoich terenów wszystkie działające w Płocku Spółdzielnie Mieszkaniowe. Uzyskały pozytywne opinie Komisji Ładu Przestrzennego i Wydziału Urbanistyki i Architektury UM.

Panie prezydencie, chcę postawić sobie kiosk handlowy, nie na stałe. Gdzie mam się z tym udać? — to pytanie kieruje do wiceprezydenta Jacka Żaglewskiego.

— Oczywiście do Urzędu Miasta. W Wydziale Urbanistyki i Architektury otrzyma pani informacje o terenach przewidzianych pod zabudowę tymczasową. Po wyborze odpowiedniego miejsca złoży pani do Wydziału podanie z opisem przedsięwzięcia. (Parametry obiektu, zapotrzebowanie na media itp.) Otrzyma pani warunki lokalizacyjne z określeniem ewentualnych wymogów architektonicznych. Tak, żeby nie były to budki z piernika a coś estetycznego, wpisanego w ogólną zabudowę terenu. Potem pozostaje tylko decyzja wydawana przez Wydział Nadzoru Budowlanego Urzędu Rejonowego.

Zabudowę tymczasową miasto przewiduje na terenach, w których w przyszłości będą prowadzone inwestycje. Na przykład w okolicach osiedla im. Józefa Piłsudskiego przy ul. 3 Maja. Kioski handlowe staną w miejscu, w którym w przyszłości będzie przebiegała droga łącząca ul. Padlewskiego z ul. Jachowicza. Zarząd Miasta podpisuje z przyszłym kupcem umowę dzierżawną, wysokość opłat ustali na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miasta. Umowa zastrzega konieczność zaprzestania działalności handlowej w wypadku podjęcia przez miasto planowanej inwestycji.

Jeżeli jedno miejsce zyska dwu lub więcej zainteresowanych odbędzie się przetarg. Ta zasada dotyczy także wydawania stałych decyzji lokalizacyjnych. Tym razem z inwestorem miasto zawiera akt notarialny na wykup gruntu. Jest on już pełnoprawnym właścicielem terenu..

— Obecnie są to kwoty rzędu 3-4 mln za m. kw. Jeżeli ktoś zainwestuje w swą działalność taką gotówkę, to nie możemy mu wiązać rąk w jakikolwiek sposób. Nie mamy takiego prawa — mówi prezydent Żaglewski.

Zarząd Miasta przyjął zasadę, że niezależnie od daty wydania posiadacze lokalizacji tymczasowych w miejscach nie ujętych w nowych planach, będą prowadzili swoje punkty do czasu wygaśnięcia umowy. Później będą mogli przenieść się w wybrane miejsca.

Nazywany kiedyś szumnie placem Manifestacji, aktualnie jest największym nie zagospodarowanym parkingiem w mieście.

Fot. St. Bąkiewicz

Dotychczas nie odbył się jeszcze żaden przetarg. Ludzie przychodzą do Urzędu i zapoznają się z planami. Między klientami wydziału rysuje się pewien charakterystyczny podział. Niedzielni sprzedawcy uważają, że lepszy jest wózek na czterech kółkach i podjechanie na Manhattan. Prawdziwi kupcy liczą się z tym, że lepiej pobudować sklep z prawdziwego zdarzenia dla siebie i swoich dzieci.

Gdzie można otrzymać nowe wskazania lokalizacyjne? Jak wynika z map, w najatrakcyjniejszych dzielnicach miasta. Architekci wygospodarowali przestrzeń dla handlowców tam, gdzie tylko było to możliwe. Powstanie ciąg handlowy od wspomnianego już os. Piłsudskiego przez układ Królewieckiej (pawilony), Stary Rynek, potem deptak i Nowy Rynek, ponownie Królewiecką do Bielskiej z przejściem na ul. Ostatnią i „Manhattan" przy Kobylińskiego, który niedługo zostanie poddany modernizacji.

Klienci w obrębie Śródmieścia i Starówki mogliby kupić praktycznie wszystkie towary. Przewidziano także miejsca na parkowanie pojazdów, aby zapewnić przejezdność głównych ulic miasta.

MILENA GURDA-JAROSZEWSKA

OFERTA FILII PW

LABORATORIUM JAKOŚCI

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne rozesłały niedawno do wszystkich wykonawców działających na terenie kombinatu pismo z pytaniem o możliwości badań laboratoryjnych materiałów, wykorzystywanych do pracy przez każde z tych przedsiębiorstw. Pismo to stało się bodźcem dla Instytutu Budownictwa Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku do wystąpienia z bardzo ciekawą propozycją: postawienia własnego laboratorium do dyspozycji przedsiębiorstw, które chciałyby, a często też muszą, badać swoje materiały.

— Zdaję sobie sprawę z tego — przekonywał na spotkaniu z przedstawicielami firm dyrektor Instytutu Budownictwa, doc. dr hab. inż. Jacek Kubissa — że wiele przedsiębiorstw nie ma takiego zaplecza i w wielu przypadkach utworzenie własnego systemu kontroli jakości nie miałoby sensu ze względu na opłacalność. W związku z tym zasadne wydaje się utworzenie takich jednostek usługowych, umożliwiających przedsiębiorstwom zbadanie i własnych, i cudzych wyrobów, ponieważ przyszły czasy, że trzeba dużo uwagi poświęcić problemom jakości w budownictwie. Sensowne dla tych przedsiębiorstw byłoby zawarcie z nami porozumienia, w ramach którego prowadzilibyśmy badania. Dla nas miałoby ono także wartość informacyjną, dla przedsiębiorstw mogłoby stać się dokumentem pozwalającym na wypełnienie w kwestionariuszu firmy odpowiedniej rubryki. Kontrola jakości u nas musi mieć charakter usługowy. Ona się opłaci, ponieważ ten kto zleca, ma dowody, że dobrze robi i uzyskanie atestu jest też niewątpliwie jego reklamą.

Pomysł utworzenia regionalnej sieci laboratoriów usługowych powstał w ubiegłym roku na konferencji w Krynicy. Ideą jej było zawarcie porozumienia między Instytutem Techniki Budowlanej w Warszawie a istniejącymi laboratoriami uczelnianymi, określającego działalność w zakresie kontroli jakości według wspólnie ustalonych standardów. ITB w tej sytuacji byłoby czynnikiem rozstrzygającym trudniejsze sprawy, a także współautorem w przypadku atestów. Centralne porozumienie zostało już podpisane, reszta jest kwestią organizacji przez dyrekcję płockiej filii PW specjalistycznej komisji naukowo-technicznej z udziałem pracowników ITB.

W odróżnieniu od innych systemów w gospodarce rynkowej, do której zmierza nasz kraj, jakość wyrobów staje się kłopotem właściwie wyłącznie producenta. Stawki są nierówne. Ten, kto nie atestuje, sprzedaje tanio i zazwyczaj jego wyroby ze względu na cenę cieszą się dużym popytem. Istnieją dwa rodzaje dokumentów. Tzw. dokumenty odniesienia to normy i świadectwa, które mówią, jakie warunki ma spełniać dany wyrób czy dany materiał. Drugą grupę stanowią dokumenty certyfikacyjne, które mówią o tym, czy to, co się wytworzyło czy zrobiło zgadza się z normą. Ciekawą sprawą jest to, że normy dopuszczenia są dokumentami obligatoryjnymi i prawo nakazuje ich przestrzegać. Nic nie wolno robić niezgodnie z przyjętymi normami.

W innych krajach natomiast normy te nie są obligatoryjne, nie ma takiego obowiązku, ale mimo wszystko większość producentów i wykonawców się ich trzyma. Wskazane byłoby więc, aby Polska szła w tym samym kierunku i dobrowolnie, bez żadnych przymusów administracyjnych dbała o poprawę jakości wyrobów.

— Na świecie przyjęte jest — powiedział inż. Włodzimierz Koper z Politechniki Warszawskiej — że materiał sprawdzony, atestowany jest droższy. Jeżeli przeniesie się to na rynek motoryzacyjny czy elektroniczny, nikogo to nie dziwi. Na rynku budowlanym jeszcze do tego nie doszliśmy. Tylko w przypadku inwestorów prywatnych poszukuje się dobrych materiałów, w przypadku spółdzielczych czy państwowych nie ma takiej potrzeby. Ludzie, którzy do nas przychodzą, są niedoinformowani, nie potrafią sformułować celu swojej wizyty. Każdy rozpoczyna swoją mowę od słów: chcę mieć atest. Czasem przynosi kilka próbek i chce mieć świadectwo jakości. I w tym momencie widać, że jego wizyta nie wynika z wewnętrznej potrzeby, motywacji zdobycia zaświadczenia, które mogłoby być traktowane jako jeszcze jedna nowość na rynku. Prawdziwym powodem są wymagania inspektorów nadzoru.

W wielu takich przypadkach Politechnika Warszawska nie może wydać atestu, gdyż jest on sprawą zdefiniowaną. „Atest to kompleksowa ocena wymaganych normą właściwości materiałów, surowców i wyrobów, porównywalnych z wymaganiami normy w tym zakresie". Nie oznacza to jednak, że oferta Instytutu Budownictwa wyklucza jego wydanie. Zależy to przede wszystkim od zleceniodawcy, z tym, że w tym przypadku muszą być spełnione pewne warunki: kompleksowe badania wyrobu, a także jego zgodność z ustalanymi normami. W innych przypadkach, wydawane są orzeczenia techniczne, określające tylko właściwości materiału.

— Z niedoinformowaniem — dodał inż. Włodzimierz Koper — wiąże się nieznajomość przepisów technicznych i norm zarówno ze strony producentów, jak i inwestorów, szczególnie producentów materiałów budowlanych, którzy często nie wiedzą, że na to, co produkują, są normy, są świadectwa dopuszczenia. Niepokojący jest fakt, że również firmy istniejące już od dawna też wykazują brak znajomości przepisów. Wpadły nam w ręce świadectwa jakości wystawiane przez laboratorium zakładowe jednej z płockich firm, które opierają się na podstawie nieaktualnych już od czterech lat norm.

Aby nie dopuścić do takiej sytuacji, Instytut Budownictwa Politechniki proponuje w swojej ofercie utworzenie ośrodka informacji technicznej, w którym producenci, wykonawcy i inwestorzy mogliby uzyskać dane o aktualnych normach. I będzie to z pewnością pożyteczne dla wszystkich zainteresowanych. Wykluczy chociażby ogłoszenia typu: „sprzedam cegłę atestowaną przez Politechnikę Warszawską", w sytuacji gdy ów atest jest jedynie orzeczeniem technicznym.

Istotna w środowisku budowlanym — co zostało poruszone na spotkaniu — jest sprawa integracji przedsiębiorstw w celu wymiany doświadczeń w zakresie kontroli jakości. Doc. Jacek Kubissa zaproponował nawet organizowanie spotkań w gmachu Politechniki twierdząc, że mogą one mieć charakter opiniodawczy w wielu sprawach, np. uprawnień budowlanych. Dotychczas integracja ta uległa pewnemu rozluźnieniu.

— Jestem bardzo zainteresowana propozycją —, powiedziała inż. Maria Stefańska z Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego „AJMEX" — uważam, że jest ona szalenie potrzebna w naszym środowisku. Odczuwa się rzeczywiście brak jakiejkolwiek integracji, który jest podyktowany konkurencją, ale trzeba na sprawę spojrzeć pod innym kątem. Chodzi o wymianę myśli technicznej, o przepływ informacji w stosowanych normach, jeżeli nie będziemy wymieniali poglądów, zostaniemy w tym miejscu, gdzie jesteśmy i nie podążymy za światem. Moją firmę interesuje współpraca pod kątem badań kontrolnych, poruszamy się w stali i musimy przedstawić dokumenty jakości wykonania roboty, żeby została sprzedana. Chcielibyśmy korzystać z usług wykonywania badań np. wyżarzenia, rentgenowania spoin przed i po wyżarzeniu. Moją firmę interesuje wymiana myśli technicznej i usługi w zakresie poszczególnych badań, nie atestów.

Obecny na spotkaniu przedstawiciel „Hydrobudowy Włocławek" zwrócił uwagę, że Politechnika Warszawska powinna się również zająć badaniami specyficznymi i wprowadzaniem nowych technologii, zwłaszcza że do tego celu można wykorzystać wiele pochodnych produktów z przerobu ropy.

Zakres usług, proponowanych przez Instytut Budownictwa Politechniki, obejmuje obsługę laboratoryjną działalności przedsiębiorstw w zakresie badania oraz kontroli jakości materiałów, wyrobów i robót budowlanych, ich zgodność z normami, świadectwami, dopuszczenia do stosowania i innymi obowiązującymi przepisami. Tak jest napisane w porozumieniu, które na pewno zostanie podpisane przez firmy, których przedstawiciele uczestniczyli w spotkaniu. Są to jednak sformułowania ogólne. Szczegółowy zakres usług zależy od zleceń zainteresowanych współpracą przedsiębiorstw, stąd też nieco sondażowy charakter spotkania.

— Wyczuwamy potrzebę — stwierdził doc. Jacek Kubissa — i stawiamy się do dyspozycji. W niektórych zakresach badań jesteśmy dobrzy, są badania, których nie robimy, ale nie znaczy to, że nie możemy tego robić. Musimy próbować się do czegoś dostosowywać, spoin nie prześwietlamy, ale jeżeli zajdzie taka potrzeba, za pół roku możemy powiedzieć, że to robimy. Musimy jednak wiedzieć, czy nam się to opłaci. Chcemy się zorientować w zapotrzebowaniu i będziemy starali się do tego dostosować.

Drzwi filii Politechniki Warszawskiej stoją otworem przed wszystkimi, którzy z różnych powodów nie mogli dojechać na spotkanie, a którzy chcą zawrzeć porozumienie oraz przed tymi, którzy o spotkaniu nie wiedzieli, ale we współpracy z uczelnią widzą obustronne korzyści. Podnoszenie jakości jest przecież bardzo ważne, a przestrzeganie obowiązujących norm pozwoli uniknąć przede wszystkim złej renomy, a także przykrych kontaktów z policją budowlaną, o której utworzeniu mówi się coraz częściej.

KATARZYNA ZALEWSKA

W STRONĘ MEDYCYNY WSCHODU

LEKARZE CIAŁA I DUSZY

Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa, masz prawo być tutaj i czy jest to dla Ciebie jasne, czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki, jaki powinien być. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem, cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiekolwiek są twe pragnienia; w zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą."

Stare, siedemnastowieczne przesłanie, wyryte na ścianie kościoła w Baltimore dedykujemy wszystkim Czytelnikom, zainteresowanym niekonwencjonalnymi sposobami leczenia. Rozpoczynamy cykl artykułów poświęconych tej problematyce, choć właściwie już przed kilkoma tygodniami otworzył go pan Mirosław Brzeziński.

Medycyna niekonwencjonalna ujmuje człowieka całościowo, holistycznie, jako złożone istnienie duszy („psyche") i ciała („soma"). Tradycyjnie leczy się ciało bądź jego chory wycinek, na duszę zwykle nie starcza czasu, bo za drzwiami czekają kolejni pacjenci. Człowiek, poszukujący innych metod terapii musi być po trosze szamanem, po trosze psychologiem i znawcą anatomii ludzkiego ciała. Często na podstawie oceny skóry, pojawiających się ledwie dostrzegalnych znamion, oczu, ba, sposobu wypadania włosów można zdiagnozować schorzenia organów wewnętrznych. W takiej samoocenie chce pomóc państwu swoimi artykułami pan Mirosław Brzeziński...

Jego gabinet na najwyższym piętrze jednego z wieżowców przy ul. Lachmana jest zupełnie zwyczajny. Bez kadzidełek, psychodelicznej muzyki, czy tradycyjnej kanapki psychoanalityka. Ot, na środku stoi łóżko do masażu, na ścianie pejzaże i kilka obrazków dla dzieci, które też bywają pacjentami. Może jest tylko o wiele więcej zieleni, niż gdzie indziej. Tapeta, kwiaty...

* * *

„Od kilku lat choruję na dolegliwości kręgosłupa związane z jego skrzywieniem. Ostatnio od roku cierpię na bóle w kolanach, szczególnie zaatakowane jest lewe kolano oraz barki, kręgosłup w okolicy szyi. Korzystałam kilka razy z zabiegów fizykoterapii oraz różnego rodzaju leków, takich jak voltaren, noproxen, mefacit i inne, które to przynosiły jedynie chwilowy skutek. Szukałam różnych dróg leczenia i zgłosiłam się do gabinetu pana Brzezińskiego. Okazało się, że bóle mięśni mają związek nie tylko ze sprawami kostnymi, ale także z osłabieniem mięśni nogi i sprawami wewnętrznymi typu trawiennego (ciągłe zaparcia oraz zakłócenia w pracy pęcherza moczowego). Nikt w toku długiego leczenia nie widział tego złożonego związku z innymi organami. Rozpoczęłam więc leczenie u masażysty. Po sześciu zabiegach tj. masażach mięśni, barku, nóg, a także pobudzaniu mięśni przez uciski odpowiednich receptorów stan mojego zdrowia uległ znacznej poprawie. W ramionach i kolanach bóle ustąpiły, mięśnie są rozluźnione i mogę normalnie chodzić, po prostu czuję się dobrze, a zaburzenia trawienne powróciły do normy."

(mieszkanka Płocka, lat 57)

* * *

W gabinecie masażysty jest księga świadectw, w której każdy, kto ma ochotę, może opisać historię swej choroby i ewentualnego wyleczenia. My, rzecz jasna, będziemy przytaczać te relacje anonimowo, ale w istocie każda poświadczona jest danymi osobowymi.

— Skąd u pana to zainteresowanie masażem, akupresurą, hipnozą? — pytam Mirosława Brzezińskiego.

— W latach 1989—90 znalazłem się na kontynencie australijskim, i — wiadomo, jaka jest Australia; bardzo ciepła, a jednocześnie w niektórych stanach występuje duże zawilgocenie — tam zaczęły występować u mnie pewne bóle, z którymi nie bardzo wiedziałem, co robić. Poznałem tam ludzi, którzy zajmowali się masażami, medycyną niekonwencjonalną.

Zaproponowano mi kiedyś masaż ogólny ciała. Nigdy do tej pory takiego masażu nie miałem. Kiedy zszedłem z łóżka po godzinnej terapii, to miałem złudzenie jakbym był o pięć kilogramów chudszy. Rozluźnione mięśnie, rozluźniony umysł, spokój, siła przynajmniej na kolejny tydzień albo jeszcze więcej. Poprosiłem o powtórzenie zabiegu. Kiedy drugi raz odniósł równie fantastyczny skutek powiedziałem do mojej masażystki: będziesz mnie tego uczyła.

— Rzec by można „uwierzyłeś, Tomaszu, bo mnie ujrzałeś..."? Osobliwa droga do niekonwencjonalnej terapii.

— Powiem pani więcej. Jeden z ludzi, kiedy miałem jakiś nerwoból w ręku, odpowiednio ułożył mi rękę i tylko pociągnął. Ból zniknął, to już było nie do uwierzenia nawet dla mnie.

— Wraca pan do kraju i..

— Sam początek był w Australii. Później już kontynuowałem naukę na terenie Polski. Kursy, książki i rozmowy z mądrzejszymi, bardziej doświadczonymi ode mnie np. prof. Szulc o hipnozie. Wiedziałem już, że mogę pomóc ludziom.

— Zaczął pan właśnie od masażu. Teraz stosuje pan akupresurę, hipnozę, bioenergoterapię. Jakiego chorego zapamiętał pan najbardziej?

— Miałem pacjenta, który był na okresowej rencie inwalidzkiej, w bardzo ciężkim stanie. Podchodziłem do niego z wielką ostrożnością, były to dopiero moje początki. Należało szukać najróżniejszych przyczyn. Walczyłem z nim przez pół roku. Nie tylko sam, ale on również ze mną. To był człowiek, który bardzo dużo pomagał, a w tego typu leczeniu to ma wielkie znaczenie. Szybciej można zlikwidować pewne objawy, dolegliwości, jeśli pacjent współpracuje. Psychika ma bardzo duże znaczenie, można ból wywołać i można go zlikwidować psychiką. Ten pacjent przechodził u mnie i masaż, i akupresurę, i hipnozę. Był to człowiek, który nie potrafił przeczytać kilku zdań i powtórzyć, co było w nich napisane. Patrzył w telewizję i nie wiedział o czym mówią. Miał tylko świadomość istnienia, widział przedmiot, ale nie miał z nim żadnego kontaktu. To była wegetacja. On wiedział, że on jest, że je, że pije, ale nic poza tym. Oczywiście był pod kontrolą lekarzy, po którejś wizycie przyszedł do mnie i powiedział, że pozostał tylko minimalny ślad jego schorzenia, że wraca do pracy (na odpowiedzialnym stanowisku). To był jeden z większych sukcesów dla mnie, a chyba jeszcze większy dla tego człowieka.

— Dziękuję za tę rozmowę i współpracę z „TP".

MILENA GURDA-JAROSZEWSKA

PRAWO DLA KAŻDEGO

ZWOLNIENIA GRUPOWE I PÓŁ ETATU

Jako emeryt byłem zatrudniony w zakładzie pracy na pół etatu — pisze Jan K. z Płocka. — Zmiany organizacyjne i związane z tym zwolnienia dotknęły najpierw takich pracowników jak ja. Były to typowe posunięcia oszczędnościowe, bo półetatowcom nie ma obowiązku wypłaty odpraw. Czy to prawda? Proszę o wyjaśnienie.

Sytuacja prawna osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy jest inna niż osób zatrudnionych na pełnych etatach. Do nabycia przez nich uprawnień zagwarantowanych ustawą o tzw. „grupowych zwolnieniach" wymagane jest, aby wynagrodzenie otrzymywane przez nich w likwidowanym czy reorganizowanym zakładzie pracy stanowiło jedyne lub zostało wskazane przez zainteresowanego pracownika jako podstawowe źródło utrzymania.

Na tym tle dochodziło do wielu spraw sądowych, gdyż w praktyce porównywano wysokość dochodów i gdy okazało się, że wynagrodzenie jest niższe np. od emerytury — odmawiano przyznania świadczeń z ustawy.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego odrzucone zostało sztywne, zwłaszcza liczbowe (ilościowe) kryterium wyznaczania zakresu pojęciowego „podstawowego źródła utrzymania". Zdaniem Sądu Najwyższego „podstawowe źródło utrzymania" nie może być rozumiane tylko jako źródło utrzymania, które w momencie ustalenia świadczenia ma największy pieniężny wymiar, ale przede wszystkich jako takie źródło utrzymania, które w decydujący sposób wpływa na sytuację bytową i poziom życia zainteresowanego.

W świetle wykładni dokonanej przez Sąd Najwyższy prawo do odprawy pieniężnej może powstać nawet w takich wypadkach, gdy otrzymana emerytura przewyższa uzyskiwane wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy pod warunkiem, że wynagrodzenie to ma podstawowe znaczenie dla poziomu życia pracownika — w tym sensie, że pozbawienie pracownika tego wynagrodzenia pociąga za sobą istotne obniżenie środków na utrzymanie.

Podstawa prawna: Ustawa z dn. 28.12.89 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. nr 4, poz. 19 z późn. zm.), wyroki Sądu Najwyższego z dn. 20.02.91 Sygn. akt I PR 426/90 i z 3.10.90 r. Sygn. akt I PR 272/90 (niepubl.).

(IK)

- NIE MA SŁOWA MOŻE, JEST TYLKO SUKCES

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jednak Amerykanie mnie zaakceptowali. Nagrałem piosenkę w języku angielskim. Obecnie jestem w kontakcie z kompozytorami angielskimi i polskimi, przygotowuję nagranie płyty z wideoklipem, która powinna ukazać się jeszcze w tym roku. Podpisałem pierwszy kontrakt z amerykańskim agentem, który został moim menedżerem.

— Czy Ameryka chce Michała Bajora z trudnymi poetyckimi tekstami, czy też zmienia pan image, styl?

— Na płycie amerykańskiej znajdą się piosenki pop-musik, bardziej popularne i rozrywkowe, które nie będą miały nic wspólnego z tym co teraz wykonuję, bo Amerykanie nie chcą tego. Spróbowałem kiedyś tam zaśpiewać „Ogrzej mnie" — i nic (...) Zostało to przyjęte kulturalnie, ale bez emocji. To, co proponuję teraz, to są również teksty poetyckie, ale na miarę Ameryki z trochę inną muzyką, bardziej rozrywkową, bardziej melodyjną.

— Nie obawia się pan, że widownia może nie zaakceptować takiego Bajora, który będzie miał repertuar i na Stany, i na Polskę, rozdwojony?

— Publiczność zaakceptowała mnie z moim repertuarem tutaj w Polsce. Nie zamierzam z niego rezygnować, wzbogacając go o coraz nowe piosenki. Na pewno nie mogę nagrać dwudziestu nowych rzeczy w ciągu roku, ale jestem w stanie zrobić pięć — sześć. Będę pół roku tam i pół roku tu. Być może, że ta część ludzi, która mnie teraz nie lubi, będzie właśnie wolała nowe piosenki.

— Zdjęcia stamtąd pokazały Bajora w dziurawych dżinsach i T-shirt oraz w skórzanej kurtce...

— Dostosowałem się do wymogów publiczności amerykańskiej. To jest reklama, to jest biznes.

— Co się panu tam podobało?

— Gwiazdy mówią głośno o sobie, o swoich sukcesach i porażkach. Mówią o swojej prywatności. Poza tym alkohol, papierosy i narkotyki stały się już niemodne. Teraz lansuje się zdrowie i młody wygląd.

— Więc...

— Już dwa lata temu rzuciłem palenie, a z alkoholem też sobie radzę.

— Słyszałam, że pana pobyt w Ameryce mógł stać się kanwą scenariusza filmu kryminalnego.

— Dzięki niektórym naszym rodakom i tzw. zawiści bezinteresownej. Otóż organizator polonijnych koncertów zaprosił mnie na występy w klubie do Chicago. Uszczęśliwiony wziąłem urlop, pozamykałem polskie sprawy. Pozrywałem kontrakty, żeby na dwa dni przed wyjazdem dowiedzieć się, iż moja amerykańska wiza ważna jest tylko 6 dni. Nie mam więc po co jechać do Ameryki, nie ma zapotrzebowania na Bajora. Co zrobiłem? Postarałem się w Polsce o wizę turystyczną (na rok) i 11 listopada poleciałem. Dzięki wysiłkowi wielu ludzi, wielu instytucji i amerykańskiej Polonii miałem koncert w galerii Jerzego Kenara w Chicago. I tu zaczyna się kryminał. Na godzinę przed pojawiła się policja poinformowana donosem, że moja wiza jest nieważna. Po sprawdzeniu przepraszali. Sprawiłem im zawód i zawiodłem także pana Z.K., który podpisał pismo, a później wyparł się wszystkiego. Dla wielu chętnych zabrakło biletów. Koncert był sukcesem. Upadł mit o Polonii, która rzekomo lubi tylko folklor.

— Marzy się panu rola w Hollywood?

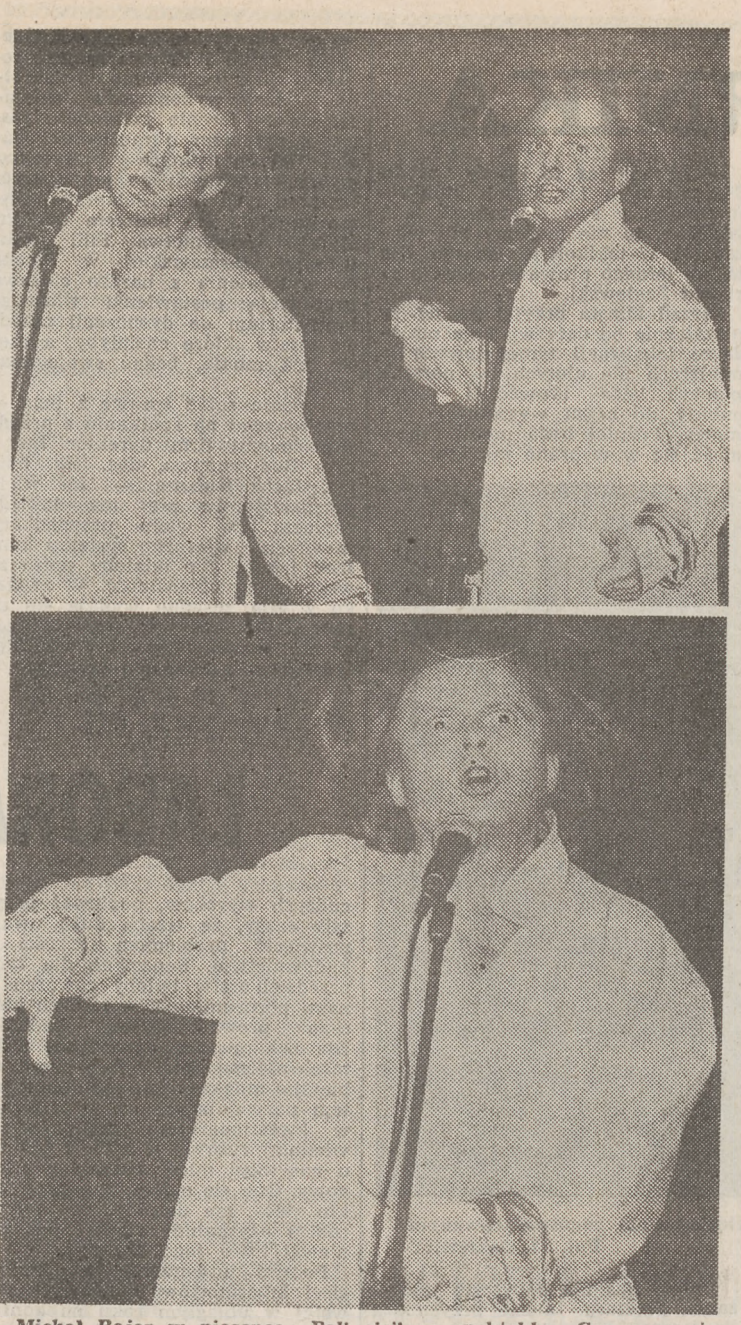

Michał Bajor w piosence „Pali się" ze spektaklu „Czerwony stoliczek".

— Tak, oczywiście. Nie jest to wykluczone ponieważ w kontrakcie powiedziane jest, że jeżeli stanę na nogi w piosence to jest szansa, że wejdę dzięki temu do kina. Wszyscy, którzy w Stanach śpiewają grają w filmie i wszyscy, którzy grają w filmie, także śpiewają. To jest właśnie to.

— Nie bywa pan już aktorem dramatycznym?

— Nie istniałbym gdybym nie był aktorem teatralnym. Te recitale nie byłyby bez teatru, natomiast Ameryka nauczyła mnie jednego, że tam wszyscy artyści, każda osoba publiczna ma imię i nazwisko. Ludzie nie są nazywani tym co robią: piosenkarz, aktor. U nas funkcjonuje wciąż etykieta, szufladka. Ktoś gra, ktoś pisze, ktoś tylko komponuje. Anthony Quin jest wybitnym aktorem filmowym i teatralnym. Jeśli zaczyna rzeźbić to nikt nie mówi, że jest tylko rzeźbiarzem. To jest Quin, koniec i kropka. W związku z tym chcę być Michałem Bajorem i do tego będę dążył cokolwiek robię, czy nagrywam bajki dla dzieci, czy gram na scenie dramatycznej, czy będę kręcił film czy podróżował po świecie. To wszystko będzie firmowane moim nazwiskiem. Nie będę miał fioletowych włosów kiedy śpiewam piosenki, a różowych kiedy jestem aktorem filmowym. Robię to na co mam ochotę ponieważ wyszedłem z założenia banalnego, że bardzo krótko trwa to życie.

— A co mają zrobić ci artyści, którzy kochając klasyczny teatr repertuarowy nie potrafią śpiewać?

— Polska kultura teatralna jest w tej chwili opuszczona i zaniedbana, ale musi się tak jak we wszystkich krajach podnieść z podwójną siłą. Kryzys będzie trwał tak długo aż znajdą się ludzie, którzy zechcą w teatr inwestować.

— Kubiak na razie inwestuje w music-hall...

— Tak, ale on jest dopiero pierwszy, a za nim pójdą inni. Wiem, że Kutz z Cywińską i Warchołem założyli zespół w teatrze na Woli i będą tworzyć pod możliwościami finansowymi sponsora, którego mają. Będą robić błyskotliwe, efektowne, małoobsadowe świetne sztuki, za które będą płacone tantiemy i jak sądzę należy się spodziewać tam wydarzeń teatralnych. Jeśli to będzie na poziomie przyjdą ludzie i zapłacą dużą cenę za bilet, ale muszą być najlepsi aktorzy, najlepsi reżyserzy, świetna oprawa muzyczna i scenograficzna. Średni nie mają szans.

— Recepta na sukces?

— Przestałem się bawić w przesadną skromność. Jeśli przez 6 lat zapełniam sale to jestem jakąś tam firmą skupiającą rzetelnych i fachowych ludzi wokół siebie: dobrych kompozytorów, znakomitych autorów tekstów, którzy razem ze mną pracują na sukces. Jestem przygotowany i nastawiony na sukces. Ameryka nauczyła mnie, że nie ma słowa „może", jest tylko sukces.

— Co pan aktualnie robi?

— Po nagraniu kolęd przed świętami teraz nagrywam bajki dla dzieci Tuwima i Brzechwy. Kontynuuję też moją polską trasę koncertową. Będzie również teatr w TV z Barbarą Wrzesińską. Potem wyjadę do Nowego Jorku, by obejrzeć premierę „Metra" dalsze 4 miesiące spędzę na Florydzie ucząc się piosenek i przygotowując głos do nowych nagrań.

Postanowiłem robić tylko to na co mam ochotę i co mi w duszy gra, a nie to w czym kto mnie widzi. Już nie te czasy. Nie ci dyrektorzy, inni ministrowie i nie ten ustrój. Ja zresztą od dawna jestem niezależny, do tej niezależności zawodowej i prywatnej dążę wciąż. I to jest moje zadanie.

— Ostatnie pytanie — czy na amerykańskiej płycie Michała Bajora będą polscy kompozytorzy np. pan Gogolewski, znakomity pianista, z którym pan wystąpił w Płocku?

— Współpracuję z najlepszymi muzykami w Polsce, także z kompozytorami amerykańskimi, m.in. tym od Joan Baez, ale będę nagrywał w studio w Polsce ze względów finansowych. Mamy już znakomite studia Kubiaka wielkiej, europejskiej klasy.

— Powodzenia i dziękuję za rozmowę.

LENA SZATKOWSKA
Zdjęcia: STANISŁAW BĄKIEWICZ

WŁAŚCIWA DIAGNOZA TO 90% PROCESU LECZENIA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zostałe 30 proc. sprawdzam na podstawie odczynów bólowych. Pacjent musi odróżnić, czy to jest tępy ból, czy ostry, czy ukłucie w ucho odczuwa w okolicy żołądka czy jelita grubego itp., nie będę tu wchodził w szczegóły.

— Strasznie skomplikowane dla kogoś kto bliżej nie interesuje się tą tematyką. Ale pan przecież jeszcze 10 lat temu był także zupełnym laikiem w tych sprawach...

— Oczywiście. Z zawodu jestem budowlańcem inżynierem budowlanym. Zachorowałem jak każdy, zwykły człowiek i szukałem pomocy.

— Znalazł pan najpierw pomoc, a potem swojego mistrza, który całkowicie odmienił pana życie. Zdobył pan tytuł mistrza i dyplom w zakresie tradycyjnej medycyny chińskiej.

— Jestem w trakcie nostryfikacji tego dyplomu w Polsce, napotykam różne trudności. Póki ten proces nie zostanie zakończony, nie chciałbym na ten temat mówić.

— A czy wielu Polaków go posiada? Przyznam, że ja też przeczytawszy na plakacie o mistrzu Wo Wo, sądziłam, że ujrzę Chińczyka.

— Zdaję sobie z tego sprawę. Ludzie pytają czy będzie tłumacz, młodzież – czy to może mistrz kung fu? Nie znam w Polsce nikogo kto posiadłby taki tytuł. Na świecie z tego co wiem, żyje 409 osób, które mają tytuł mistrza. Może on przekazać swój tytuł dopiero po śmierci, ewentualnie przekazać i już się nie udzielać. Wraz z tytułem otrzymuje się dyplom, buławę mistrza i prawo posiadania swoich uczniów.

— Czy pan także posiada uczniów?

— Mam ich 12, wszyscy są dziennikarzami. Są dopiero na początku wtajemniczenia. Najstarszy uczy się 8 miesięcy, gdyby przyrównywać go do rozwoju owada, jest w stadium poczwarki. Żeby opanować tę sztukę, potrzeba wiele czasu. Ja uczyłem się 12 lat, nie odważyłem się udzielić komukolwiek pomocy, dopóki nie poczułem, że mogę.

— Leczy pan ziołami, polskimi ziołami.

— Zioła chińskie są zbyt drogie nie opłaca się ich sprowadzać. Używam polskich zamienników. Dobrych zielarzy jest w Polsce zaledwie kilku, 3—4. Prym wiedzie, po śmierci ks. Klimuszki, ksiądz Grzegorz Soroka, napisał świetną monografię o ziołach. Nie pochwalam komercjalizacji w ziołolecznictwie za co uważam produkowanie gotowych, numerowanych mieszanek na poszczególne schorzenia. Jestem zdania że do każdego pacjenta należy podchodzić indywidualnie ja w tem, że taki sposób pozwala na znaczne uproszczenia przyjęć, a co za tym idzie przyjęcie większej liczby pacjentów. Powiedzmy — ja jestem w stanie przyjąć dziennie 60 osób, ktoś inny 100—150. Jestem zmęczony potwornie, trwa to bowiem kilkanaście godzin.

— To strasznie wyczerpujące. W jaki sposób regeneruje pan siły?

— Sposobem, którego nauczył mnie mistrz — medytacją. Tego tytułu nie otrzymuje się ot tak. Trzeba przejść wtajemniczenie, inicjację. Mój mistrz był mistrzem taoizmu i nauczył mnie regeneracji sił w sposób naturalny, poprzez ćwiczenie 5 figur. Pisałem o tym w różnych publikacjach: małpa, tygrys, ptak, drzewo, wiatr. Pozwala mi to pozbyć się zmęczenia z całego dnia i odebrać siłę kosmiczną z wszechświata. Kto umie to robić, nie czuje zmęczenia. Jestem tego najlepszym przykładem. Przyjmuję bez przerwy — w święta niedziele po 16 godzin dziennie, nawet po 80—100 osób i nie jestem zmęczony.

— Czy siła, o której pan mówi to energia tchi? Energia, którą posługują się chińscy bioenergoterapeuci?

— Nie, energia tchi ma swoje skupisko w brzuchu. Ta jest kosmiczna, trzeba tylko umieć zrobić z siebie odbiornik. To jest dar, który dał nam Bóg. — Chińczycy wierzą, że to Budda — do regulowania siły jang i jing. Ona pozwala znaleźć równowagę w sferze psychicznej, psychosomatycznej, fizycznej utrzymuje też równowagę kwasową i zasadową żołądka — bardzo ważne rzeczy.

— Odżywianie. My z reguły robimy to źle.

— Oj źle. Jemy za dużo, posiłki są zbyt zimne lub zbyt gorące [illegible] zanim pojdzie do lekarza, stara się wyleczyć dietą. My nie przywiązujemy do tego wagi, a szkoda. Chińczycy spożywają głównie potrawy przetworzone, oczywiście z wyjątkiem owoców jarzyn, które ziada się na surowo. My zachłysnęliśmy się pożywkami zachodnimi, które ja stanowczo odradzam – mają dużo czynników chorobotwórczych. Chińczycy wierzą, że jednym z powodów stanów zapalnych, np. górnych dróg oddechowych czy typu reumatoidalnego jest tzw. zimnica. Idzie więc do lekarza a ten leczy go... gorąca [illegible] z wyciągiem jaśminowym. Jaśmin jest tu środkiem rozgrzewającym. I faktycznie w tych pierwszych stadiach choroby mają bardzo dobre rezultaty. Wysoką gorączkę np. z nadmiaru słońca leczą gorącą zieloną herbatą. Podstawą całego leczenia jest szukanie równowagi pomiędzy dwiema przeciwnymi siłami jing i jang np.: kobieta — mężczyzna, woda — ogień, kwas — zasada. Kto to potrafi może unikać lekarzy.

— A jak pan się odżywia?

— Ja przede wszystkim uciekłem z miasta. Na wieś, mam gospodarstwo rolne w Witkowie k. Włocławka. Miasto mnie dekoncentruje, chociaż stamtąd pochodzę. Mieszkałem najpierw w Toruniu, potem we Włocławku. Odkąd nauczyłem się medytacji szukam spokoju, potrzebuję go. Znajduję go tylko na wsi.

— No tak, ale wszyscy nie możemy uciec z miasta.

— Ale można odbywać bardzo długie spacery, wyjeżdżać często na łono natury. Uważam, że najlepszym lekarstwem na wszystko jest żyć bliżej natury. Ja odżywiam się w sposób naturalny, nie używam pokarmów, które mają chociaż ślad nawozów. Po to kupiłem gospodarstwo, a moja żona nauczyła się robić masło i piec chleb. Mięso też jadam, ale tylko drobiowe z własnych kurczaków. Uważam że jest to jedno ze zdrowszych mies, czuję się po nim bardzo dobrze.

— Wiem, że wspomaga pan finansowo dom dziecka pod Włocławkiem i bierze udział w licznych akcjach charytatywnych. W Płocku przeznaczył pan 8 mln zł na choinkową zabawę w Młodzieżowym Domu Kultury i paczki dla najbiedniejszych dzieci. Dlaczego?

— Nie chcę wyliczać wszystkich swoich akcji charytatywnych, bo nie na tym to polega. Przeznaczam co miesiąc 10 proc. dochodów na ten cel, z gospodarstwa rolnego, które prowadzę też. Dlaczego? Sam byłem kiedyś sierotą wychowywałem się w Domu Dziecka. Po prostu spłacam dług. Wiem, co to znaczy otrzymać paczkę. Pamiętam, jaki byłem szczęśliwy, gdy dostałem raz na rok torebkę groszków na imieniny. Uciekałem do parku i sam jadłem, żeby nie dzielić się z kolegami.

— Jaki zawód mistrz Wo-Wo wpisuje w urzędowe papiery?

— Inżynier budowlany, właściciel kliniki leczenia naturalnego, albo rolnik.

Z mistrzem Wo Wo, czyli Włodzimierzem Wojciechowskim, w przerwie przyjęć pacjentów w płockim MDK rozmawiała

MAŁGORZATA BIAŁECKA

TRZY DNI Z FORTEPIANEM

Wyjątkowo w Płocku tym razem odbyły się makroregionalne przesłuchania uczniów klas fortepianu szkół muzycznych drugiego stopnia. W dniach od 16 do 18 stycznia pojawiła się w Płocku muzycznie uzdolniona młodzież z Warszawy, Łodzi, Mławy, Siedlec, Radomia, Kalisza, Tomaszowa Mazowieckiego, Ostrowa Wlkp i 3 osoby z Płocka — w sumie 42 uczestników. Przesłuchania odbywały się w szkole muzycznej, koncert finałowy w Sali Barokowej Muzeum Mazowieckiego.

Oceniała 7-osobowa Komisja Rzeczoznawców, powołana przez Departament Kształcenia Artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki, będącego głównym organizatorem imprezy. Na czele jury stanął prof. Czesław Stańczyk z Akademii Muzycznej w Katowicach, w jego składzie znaleźli się płoccy pedagodzy: mgr Hanna Witt-Paszta i mgr Mariusz Tytman (sekretarz komisji).

Uczestnicy podzieleni byli na dwie grupy o różnym stopniu zaawansowania. Jury wyłoniło po 6 osób z każdej grupy, które na równych prawach reprezentować będą okręg na finałach w Białymstoku.

W obu grupach znaleźli się przedstawiciele płockiej PSM I i II stopnia: Olga Fidos i Robert Kania z klasy mgr M. Tytmana. Jacek Lachowicz otrzymał wyróżnienie. Mimo rywalizacji atmosfera w czasie przesłuchań była serdeczna i pełna wzajemnej życzliwości. To, że przesłuchania tego szczebla odbyły się właśnie w Płocku, świadczy o wysokim poziomie klas fortepianu w naszej Szkole Muzycznej, co bardzo cieszy.

(mab)

Regionalny Informator Kulturalny

PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego, ul. Nowy Rynek 11, tel. 260-71: 18.02, godz. 11 — Calineczka 19.02, godz. 10 — Calineczka, 23.02, godz. 18 — Rycerze — operetka.

Muzeum Mazowieckie, ul. Tumska 2, tel. 244-91: ekspozycja stała „Secesja", „Ikonografia i kultura Płocka" „Wyroby z metalu firm warszawskich". Wystawa czasowa „Zegary ze zbiorów płockich kolekcjonerów". Muzeum czynne od wtorku do soboty w godz. 9—15, niedziela 10—15, w poniedziałki nieczynne.

Muzeum Diecezjalne, ul. Tumska 3a, tel. 226-23: wystawa — rzeźba średniowieczna, późniejsza i ludowa. Muzeum czynne codziennie w godz. 10—14 niedziela 11—15, poniedziałki nieczynne.

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Nowy Rynek 11 tel. 289-82: Roman Woźniak „Rzeźba".

Ośrodek Kultury MZRiP, ul. Wieczorka 41, tel. 277-36: Biblioteka zaprasza do obejrzenia minivystawki z okazji 150 rocznicy urodzin Marii Konopnickiej (1842—910).

Klub PAX, ul. 1 Maja 2: wystawa malarstwa Laury Beździek. 18.02, godz. 17.30 — film „Kościoły Wilna". Prelekcja mgr Wiesław Kowalski.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, pl. Narutowicza 5, tel. 246-40: wystawa Płockiego Towarzystwa Fotograficznego w 47 rocznicę wyzwolenia Płocka.

Klub Inteligencji Katolickiej, ul. Mostowa 1: sekretariat czynny w każdy piątek w godz. 16—17.

Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Tumska 9, tel. 228-30: 19.02, godz. 17 — „Filatelistyka co to takiego?" — spotkanie dla młodych filatelistów. 22.02, godz. 11—15 — Giełda komputerowa — sprzedaż, wymiana programów, wiedzy, ciekawostek. 26.02, godz. 17 — „Poznaj świat" — konkurs wiedzy geograficznej.

Płocka Orkiestra Kameralna, ul. Kolegialna 23, tel. 289-17: 23.02, godz. 10 i 11.30 dla młodzieży szkolnej i godz. 17.30 — koncert otwarty z udziałem solistów: Mariusz Matuszewski (dyrygent), Wanda Jakubowska, Wiesława Kuźnicka, Andrzej Wiza, Aleksander Burandt. W programie montaż operetki Imre Kalmana „Hrabina Marica". Koncert odbędzie się w sali Teatru Dramatycznego. Bilety w cenie 30.000 zł i 15.000 zł ulgowe.

Poradnia Psychologiczno-Religijna przy katedrze płockiej czynna w godz. 17—19. Porad udzielają: w poniedziałki — psycholog, we wtorki — instruktorka poradnictwa rodzinnego, środy — lekarz, czwartki — prawnik, piątki — ksiądz, soboty — przedstawiciel grupy hospicyjnej. Te same osoby, w dni jak wyżej, czekają przy katolickim telefonie zaufania nr 264-20 w godz. 10—17.

Telefon zaufania nr 282-91 (dla ludzi z problemem alkoholowym) czynny codziennie w godz. 7—20.

Kino „Przedwiośnie", ul. Tumska 5, tel. 225-65: do 20.02, godz. 11, 17.30, 20 — Terminator II — USA, l. 12.

KUTNO

Kino „Polonia", tel. 424-58: 18—23.02, godz. 18 — Ptaszek na uwięzi — USA l. 15. 24—28.02, godz. 16, 18 — K-9 — USA l. 15.

Muzeum Regionalne, pl. marszałka J. Piłsudskiego 21, tel. 479-64: ekspozycja stała „Wnętrza eklektyczne" prezentuje dwa wnętrza — gabinet i galerię umeblowane dziełami sztuki z drugiej połowy XIX w. Wystawa czasowa „Starej pocztówki czar..." przedstawia dawną polską pocztówkę w kilku działach tematycznych: świąteczną — Boże Narodzenie, historyczno-patriotyczną, miasta polskie, satyrę. Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—16.

Oddział Muzeum Bitwy nad Bzurą, Park Wiosny Ludów, tel. 331-41: ekspozycja stała „Bitwa nad Bzurą" prezentuje militaria dokumenty, falerystykę, mundury, zdjęcia i sztandary. Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16.

SIERPC

Muzeum Wsi Mazowieckiej, tel. 75-28-83, 75-28-26: Skansen w okresie zimowym czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 9—14.

Wystawa stała „Sierpeckie wspomnienia" i wystawa czasowa „Biblia w sztuce ludowej" prezentowane w salach ratusza — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, w dni powszednie godz. 8—16, w soboty i niedziele 10—16.

ŁĘCZYCA

Muzeum-Zamek, ul. Pocztowa, tel. 24-45: wystawa czasowa „Garncarstwo ludowe Polski Środkowej".

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

opr. (ws)

CZY OJCIEC ODZYSKA SYNA?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

daje się przytoczenie argumentacji sądu drugiej instancji:

„Sąd Wojewódzki zważył, co następuje: Rewizja uczestnika postępowania jest zasadna. Sąd Rejonowy zezwalając na wyjazd małoletniego Krzysztofa B. do Berlina Zachodniego nie wziął pod uwagę, że rodzice dziecka są obecnie skłóceni, nie współdziałają ze sobą w procesie wychowawczym syna, a przeciwnie, pozostając ze sobą w głębokim konflikcie powodują, że doszło do zerwania kontaktów ojca z dzieckiem. Sytuacja ta wynika jednocześnie z załączonych przez Sąd Rejonowy akt sprawy rozwodowej, która była w toku, gdy wnioskodawczyni wystąpiła o udzielenie zgody na wyjazd syna za granicę. Uczestnik postępowania w sprawie o rozwód uparcie i konsekwentnie eksponował sprawę widzeń i zachowania kontaktów z dzieckiem, twierdząc, że są one uniemożliwiane przez żonę i teściową. W tej sytuacji nie należy bagatelizować wyrażanego przez niego braku zaufania co do celu i czasu trwania planowanej wizyty poza granicami kraju. Jeszcze przed orzeczeniem rozwodu ojciec dobrowolnie regularnie uczestniczył w kosztach utrzymania dziecka, pracuje w szkole jako nauczyciel, udziela się w pracach społecznych, w czasie małżeństwa brał czynny udział w opiece nad dzieckiem. W tej sytuacji ocena Sądu Rejonowego, jakoby stanowisko uczestnika sprzeciwiającego się wyjazdowi syna za granicę było nieprzekonywające i wynikało ze złej woli, nie znajduje potwierdzenia w okolicznościach sprawy. Na podobne potraktowanie zasługuje argument, iż dziecko podczas nieobecności matki musiałoby pozostać pod opieką ojca i babci, których prawie nie zna. Przyczyny rozluźnienia więzi między synem a ojcem i jego rodziną wynikają z konfliktu między byłymi małżonkami, którego skutkiem było rozwiązanie małżeństwa. Leżą one po obydwu stronach, a zatem także wnioskodawczyni. Możliwość roztoczenia przez ojca opieki nad dzieckiem podczas nieobecności matki przyczyniłaby się zapewne do zacieśnienia tych więzi. (...) Rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego pozbawia ojca wglądu w sprawy wychowawcze dziecka i jakiegokolwiek udziału w wychowaniu przynajmniej w okresie pobytu dziecka poza granicami kraju. Nie ma natomiast żadnych przeszkód, by wnioskodawczyni wyjechała zostawiając syna pod opieką ojca (...). Z przyczyn oczywistych błędne jest stanowisko SR, że wyjazd ten będzie stanowił dużą atrakcję dla dziecka. Syn stron nie ma jeszcze 3 lat, a zatem nie jest w stanie pojmować otaczającej go sytuacji i odbierać wrażeń turystycznych wynikających z poznawania nowego otoczenia. Argument „atrakcyjności" nie może być zatem brany pod uwagę, natomiast z pewnością podróż będzie dla tak małego dziecka męcząca, chociaż nie jest to głównym powodem uwzględnienia rewizji. Reasumując — wyjazd taki w chwili obecnej nie jest tak małemu dziecku z żadnych względów potrzebny. (...)".

Każda inna argumentacja przy argumentacji sądowej wydaje się zbędna. W całej sprawie nasuwa się pytanie: czy przypadkiem Teresa B. nie wiedziała już dużo wcześniej o swoich planach wyjazdu na stałe i czy perspektywa małżeństwa z obcokrajowcem nie była powodem rozwodu, a także wystąpienia o zgodę na wyjazd dziecka? Fakty zdają się to potwierdzać.

Trzeci akt dramatu zaczyna się dla Zdzisława B. 10 lutego 1991 roku w Miszewie, kiedy to jadący z nadmierną prędkością Ford Granada na holenderskiej rejestracji uderza w drzewo. W samochodzie oprócz zapewne przystojnego, młodego Holendra i nieco starszego jego kuzyna, znajdują się Teresa i Krzysztof. Szczęśliwym zrządzeniem losu chłopcu nic się nie stało, mimo że siła uderzenia wgniotła drzwi, przy których siedział. Tragicznie zakończył się wypadek dla starszego Holendra, który doznał urazu głowy i zmarł w szpitalu. Teresa mówiła potem w prokuraturze, że osiem dni wcześniej przyjechał do niej narzeczony — Willem G. (kierowca Forda), aby ustalić datę i miejsce ich ślubu. Zgodnie z polskim prawem wpłaciła później, 18 lutego kaucję za narzeczonego — 13.888.900 zł, a pod koniec tego miesiąca wyjechała z Krzysiem i... słuch o niej zaginął.

Sąsiedzi jej rodziców mówili najpierw, że wyjechała do woj. poznańskiego, aby „robić interesy", ale dokąd nie wiedzą i upoważniła ich, aby w razie sprzedaży domu przez ojca po śmierci matki wzięli połowę sumy, która jej przysługuje i wpłacili na książeczkę PKO. Konkluzja kuratora, który zebrał te informacje, była jedna: skoro p. B. zaufała pp. Balcerzakom i upoważniła ich do operacji finansowych, to dziwne jest, że nie zostawiła adresu do ewentualnych kontaktów z nią.

Ze swej strony sąd ustalił ponad wszelką wątpliwość, że Teresa B. wraz z dzieckiem przebywa za granicą. Wyjechała więc wbrew wyrokowi sądowemu i zdumiewający w tym wszystkim jest fakt, że urząd paszportowy wydał jej zezwolenie, według właściwości prawdopodobnie płocki.

Trzeci akt dramatu nie ma jeszcze zakończenia. Złożony do sądu przez Zdzisława B. wniosek o ukaranie grzywną byłej żony za utrudnianie kontaktu z dzieckiem został zawieszony, co jednocześnie niemalże przekreśla szanse na odnalezienie Krzysia. Są przecież jednak umowy międzynarodowe, w ramach których można takie poszukiwania prawnie prowadzić, tym bardziej że przecież w tym przypadku zostało pogwałcone prawo. Bezsilnemu, zrozpaczonemu ojcu pozostaje nadzieja, że może kiedyś... Czas nie będzie jego sprzymierzeńcem, czas, który coraz bardziej oddala go od syna.

KATARZYNA ZALEWSKA

LISTY DO REDAKCJI

OFIARA BIUROKRACJI?

Jako lokatorzy budynku przy ul. Toruńskiej 3 będącego w administracji MPGKiM w Krośniewicach, a jednocześnie czytelnicy Waszej gazety prosimy o opublikowanie naszego pełnego goryczy wystąpienia. Sądzimy, że sprawa ta nadaje się nie tylko do szerszej publikacji, ale posłuży również ku przestrodze władz wydających podobne decyzje, które doprowadzają ludzi do samobójczej śmierci.

Nasz współlokator Leszek Olesiński (59 lat) przepracował długie lata w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Krośniewicach jako hydraulik. Po zwolnieniu go z pracy wykonywał prywatnie usługi hydrauliczne u ludzi na terenie miasta i gminy. Znany był miejscowej ludności ze swej rzetelności i bezinteresowności. My lokatorzy bezskuteczn e często interweniujący w administracji w sprawie zalanych piwnic byliśmy zdani jedynie na bezinteresowną pomoc tego człowieka. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy, że ten samotny człowiek w ostatnim czasie przechodzi trudne chwile w życiu. Ze swych kłopotów finansowych nikomu się nie zwierzał, był skryty, małomówny i nikogo nie prosił o pomoc. Nie zwracał się również o pomoc do miejscowego Zespołu Opieki Społecznej, który widocznie ma słabe rozeznanie w potrzebach mieszkańców.

Jesienią ubiegłego roku MPGKiM w Krośniewicach za nieopłacenie czynszu zaskarżył naszego sąsiada do sądu i złożył wniosek o eksmisję. Jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku mieszkanie to obiecano innym lokatorom. W grudniu ubiegłego roku brat wspomnianego opłacił całą zaległość czynszu w kwocie 633.583 zł wraz z kosztami sądowymi.

Nadmienić trzeba że po opłaceniu zaległości współlokator nasz zwracał się bezpośrednio do burmistrza miasta o pomoc w celu odstąpienia od eksmisji. Niestety nie znalazł tam pomocy, będąc odsyłany do dyrektora MPGKM. Ten z kolei odesłał go do burmistrza. Zbulwersowani takim obrotem sprawy, w dniu 3 stycznia br. lokatorzy nie pozwolili pracownikom Urzędu Miasta dokonać eksmisji. W tym też dniu współlokator wraz z sąsiadami zgłosił się do Urzędu, gdzie przyjął ich z-ca burmistrza. Spisano jedynie oświadczenie. Z pisemną petycją o odstąpienie od eksmisji i zobowiązaniem o płaceniu przez nas wspólnie jako lokatorów czynszu za naszego współlokatora zwróciliśmy się w dniu 7 stycznia br. do burmistrza. Spytaliśmy się jednocześnie, dlaczego nikt z podległych mu pracowników Zespołu Opieki Społecznej nie zainteresował się wcześniej z czego żyje ten człowiek?

W tym samym dniu okazało się, że człowiek ten popełnił samobójstwo. Urząd Miasta okazał się łaskawy płacąc w części koszty pogrzebu. Pytamy się jako lokatorzy i społeczeństwo miasta Krośniewic kto moralnie ponosi winę za śmierć człowieka, za śmieszną kwotę uregulowanej zaległości 633 tys. zł., podczas gdy czynsz miesięczny wynosił 40 tys. zł? Co na tym zyskało MPGKiM oraz władze miasta Krośniewice?

9 podpisów lokatorów (nazwisko i adres znane redakcji)

PRZEDSTAWIAMY NACZELNIKÓW KWP

WYDZIAŁ RUCHU DROGOWEGO

Od półtora roku stanowisko naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Płocku piastuje komisarz Marek Warecki. Ma 38 lat, w policji pracuje od 1978 roku. Z wykształcenia jest magistrem prawa (Wyższa Szkoła Oficerska w Szczytnie i magisterium na Uniwersytecie Łódzkim). A w domu — jak przyznał — ma trzy kobiety, żonę i dwie córki, 11- i 14 letnią.

— Wydział — powiedział kom. Marek Warecki — zajmuje się zapewnieniem ładu, porządku i bezpieczeństwa w ruchu drogowym na drogach naszego województwa. Jeżeli chodzi o zdarzenia drogowe — zaczynamy je od wykonania czynności na miejscu wypadku czy kolizji drogowej poprzez proces postępowania przygotowawczego do przekazania sprawy z aktem oskarżenia do Prokuratury bądź Kolegium ds. Wykroczeń. Obok pracy profilaktyczno propagandowej prowadzimy również działalność procesową, podobnie jak Wydział Dochodzeniowo-Śledczy. „Drogówka" funkcjonuje w systemie pełnej centralizacji. Mamy jednostki terenowe działające w ramach Komend Rejonowych w Sierpcu, Gostyninie i Kutnie, i sprawujemy nad nimi nadzór.

Jak wyglądała praca „drogówki" w ubiegłym roku? Ujawniono 141.767 wykroczeń, nałożono 14.375 mandatów karnych na łączną kwotę prawie 1 mld 150 mln zł. Skierowano 2411 wniosków o ukaranie do kolegiów i udzielono 124.981 pouczeń. Z dróg naszego województwa wyeliminowano 1627 nietrzeźwych, zatrzymano 858 praw jazdy i 1853 dowody rejestracyjne za niesprawność techniczną pojazdów. 120 osób zginęło w wypadkach (w tym 30 zmarło w ciągu 30 dni), a ponad 1000 odniosło obrażenia i ze społecznego punktu widzenia są to straty bardzo duże. Takiej liczby zgonów nie spowodowała cała przestępczość kryminalna w naszym regionie...

Policjanci z „drogówki" ujawnili ponadto 109 przestępstw, zatrzymali 7 poszukiwanych osób, przyłapali na gorącym uczynku przestępstwa 76 osób a także ujawnili 24 poszukiwane pojazdy.

Marzeniem kom. Marka Wareckiego i to jak się okazuje realnym, jest pełne wyposażenie jednostek ruchu drogowego w radarowe mierniki prędkości co skutecznie wpłynie na walkę ze zjawiskiem nadmiernej prędkości pojazdów, która tak często przecież jest przyczyną wypadków. Prowadzone są rozmowy z firmami ubezpieczeniowymi — Westą, PZU, które we własnym interesie zresztą zamierzają przekazać pewne środki finansowe na zakup radarów. Wiadomo — im mniej wypadków, tym mniejsza likwidacja ich skutków ze strony PZU czy Westy Kom. Warecki jest dobrej myśli sądzi, że sprawa zostanie wkrótce sfinalizowana. „Dla nas jest to wygoda w pracy dla nich interes" — stwierdził.

W klasyfikacji krajowej pod względem bezpieczeństwa na drogach płocki WRD plasuje się na 7—8 miejscu, dwuprocentowy wzrost wypadków w stosunku do roku 1990 nie jest tak wysoki, jeżeli weźmie się pod uwagę wzrost liczby zarejestrowanych pojazdów.

— Policja drogowa nie jest pępkiem świata — dodał szef „drogówki" — jest to specyficzna służba trzeba ją po prostu lubić, w przeciwnym razie nie będzie efektów. W „drogówce" muszą pracować ludzie doświadczeni przeszkoleni ale jednocześnie młodzi. W pracy innych wydziałów starszy policjant sprawdza się ze względu na doświadczenie, u nas nie jest już tak efektywny. Wszystkim użytkownikom dróg chciałbym życzyć szerokiej drogi, rozsądku, rozwagi i przede wszystkim wyobraźni której nie ma człowiek po spożyciu alkoholu. Samochód jest wtedy dla niego narzędziem do wyrządzenia krzywdy komuś lub sobie.

(kaz)

PRAWO DLA KAŻDEGO

DODATEK RODZINNY DLA EMERYTÓW

Mam 60 lat, żona 54, oboje jesteśmy na emeryturze, czyli lekkim konaniu. — pisze p. Henryk Borowski z Gostynina. Otrzymujemy, ja i żona po 735 tys. zł. Jeszcze mamy syna lat 19, który się uczy. Złożyłem podanie i wszystkie formalności i do ZUS o dodatek rodzinny. Proszę o wyjaśnienie, czy dodatek taki należy się, czy ZUS może odmówić jego wypłaty?

Dodatki rodzinne dla emerytów i rencistów przysługują na takich samych zasadach jak w stosunku do pracowników.

A zatem na dziecko przysługuje dodatek do ukończenia przez nie 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole lub na kursie kwalifikacyjnym przysposobienia bądź doskonalenia zawodowego trwającym co najmniej 3 miesiące — do czasu ukończenia nauki, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25 lat życia; jeżeli ukończenie 25 lat życia przypada na ostatni rok studiów w szkole wyższej, zasiłek rodzinny przysługuje do zakończenia tego roku studiów.

Zasiłek rodzinny nie przysługuje na dziecko:
— pozostające w związku małżeńskim,
— przebywające w domu pomocy społecznej, w domu dziecka lub w inne placówce opiekuńczo-wychowawczej, zapewniających całkowitą opiekę nad dzieckiem, jeżeli pracownik nie ponosi choćby w części kosztów utrzymania dziecka,
— kształcące się w szkole wojskowej lub w innej szkole państwowej, zapewniającej nieodpłatne pełne utrzymanie (wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie),
— osiągające dochody w kwocie wyższej od najniższej emerytury,
— przebywające w zakładzie karnym lub poprawczym.

Dodatek rodzinny będzie przysługiwał jednakże na dziecko, mimo że zawarło ono związek małżeński, jeżeli:
— obydwoje małżonkowie kształcą się w szkole,
— do czasu zawarcia małżeństwa przysługiwał zasiłek pielęgnacyjny a małżonek takiej osoby nie jest uprawniony do zasiłku rodzinnego,

Ponadto ograniczenia prawa do zasiłku rodzinnego nie stosuje się, mimo że dziecko osiąga dochody, w razie:
— osiągania przez dziecko wynagrodzenia za pracę podjętą na okres ferii letnich i zimowych,
— przekroczenia granicy dochodu, jeżeli kwota tego przekroczenia jest niższa od przysługującego zasiłku rodzinnego, bez dodatkowej kwoty zwiększającej zasiłek rodzinny,
— osiągania wynagrodzenia przez dziecko, na które przysługuje zasiłek pielęgnacyjny.

W opisanej przez Pana sytuacji jeżeli nie zachodzą ww. ograniczenia prawa do zasiłku rodzinnego, ZUS winien przyznać dodatek rodzinny. W tym celu winien Pan zwrócić się ze stosownym wnioskiem i z wyraźnym wskazaniem, że chodzi o dodatek rodzinny na syna, a nie na małżonka.

Podstawa prawna: rozp. MPiPS z dn. 10.04.1989 r. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych (DzU nr 23, poz. 125 z późn. zm.)

(ik)

„MATBUD" — TU KUPISZ WSZYSTKO!

— Masz własną firmę budowlaną, świadczysz usługi instalatorstwa sanitarnego, tapicerskie, glazurnicze...?

— A może raczej jesteś jednym z tych „ostatnich Mohikanów", którzy wbrew cenom, kredytom, oprocentowaniu budują swój własny, cichy domek?

— Meblujesz mieszkanie, szukasz glazury, terakoty, wykładzin, dywanów?

— Twoje dziecko marzy o pięknej subtelnej tapecie ze zwierzątkami do swojego pokoju?

Powinieneś koniecznie zajrzeć do hurtowni i sklepu PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCJI I OBROTU MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI „MATBUD" w Płocku, ul. Kostrogaj 5. Pracownicy czekają na Ciebie w dni powszednie w godz. 7.00—16.00, w soboty (wszystkie) od 8.00 do 13.00.

Firma jako spółka z o.o. (j.g.u.) istnieje od marca 1989 roku, powstała na bazie Bydgoskiej Centrali Materiałów Budowlanych. Dwa lata później baza BCMB została sprzedana, a „Matbud" przeniósł się do własnego budynku, odkupionego od „Stolbudu". Teraz od innych placówek hurtowo handlowych na Kostrogaju odróżnia go wesoły, zapraszający napis: „MATBUD — SHOP". To dodatkowa informacja dla indywidualnych klientów, którzy, nie obsługiwani kiedyś przez BCMB, często nie wiedzą, że w „Matbudzie" mogą kupować wszyscy.

Oferta jest atrakcyjna i zróżnicowana. Firma prowadzi sprzedaż:

— wykładzin dywanowych i dywanów produkcji renomowanych firm krajowych i belgijskich („Novita", Kowary, Tomaszów Mazowiecki) w cenach od 33 tys. zł do 94 tys. zł za metr kw.,
— wykładzin PCV produkcji krajowej i RFN (60 tys. — 173 tys. za metr bieżący),
— glazury krajowej i zagranicznej (74—135 tys. za m. kw.),
— terakoty (92—114 tys. za m. kw.),
— baterii krajowych i zagranicznych (wannowych, natryskowych i umywalkowych i zlewozmywakowych) w cenach od 155 do 495 tys. zł,
— umywalek żeliwnych i z blachy kwasoodpornej (francuskie w cenach 735 tys. — 935 tys. zł — ten ostatni dwukomorowy z ociekaczem),
— kleju lateks do glazury w różnych pojemnościach,
— drzwi kasetonowych z futrynami w cenach od 870 tys. do 1.050 tys. zł.,
— wanien żeliwnych i blaszanych 140 i 170 cm, w cenach od 1.100 tys. do 1.620 tys. zł.,
— papy, weln mineralnej, obizolu, dacholeum, subitu, separbetu,
— imprexów z drewna,
— kształtek wodociągowych,
— umywalek, syfonów, misek sedesowych i desek (w 10 kolorach),
— listew podłogowych, gwoździ, kitu i plaskitu, pianki poliuretanowej,
— tapet i klejów do tapet,
— siatki podtynkowej.

Przedsiębiorstwo zajmuje się ponadto konfekcjonowaniem płynu do chłodnic „Petrygo" w pojemnikach 5 i 2-litrowych. Zapewnia dostawy całotransportowe na plac budowy oraz transport dla nabywców indywidualnych.

„Matbud" uwzględnia specjalne życzenia klientów. Nie ma towaru, którego nie mógłby sprowadzić, oczywiście w zbliżonej branży. W mojej obecności na przykład, zadzwoniła pani z zamówieniem na siatkę ogrodzeniową.

— Wykańcza pan mieszkanie. Dlaczego zaopatruje się pan w „Matbudzie"? — pytam dyrektora handlowego ANDRZEJA CZERNIAKA.

— Jesteśmy lepsi, jeśli chodzi o jakość. Swoje towary kupujemy u dobrych, sprawdzonych producentów. Nasze glazury i terakoty pochodzą z renomowanych Zakładów Płytek Ceramicznych w Opocznie. Praktycznie nie mamy reklamacji, najwyżej mąż wymienia umywalkę bo nie spodobała się żonie. Ceny też są konkurencyjne, właśnie dlatego, że omijamy pośredników. Idziemy w kierunku dużego obrotu przy niskiej marży.

Mój rozmówca opowiada też historyjkę o facecie, który stał niedawno przed płytką oferowanej przez „Matbud" skóropodobnej teraktoty klnąc i złorzecząc. Okazało się, że taką samą kupił w mieście o 20 tys. zł drożej (odpowiednio 102 i 125 tys. zł.). Wymienić terakoty nie może, bo już jest położona, a teraz tylko majster wysłał go po brakujące kilkadziesiąt kafelków. A więc warto zaglądać do „Matbudu"?

MGJ

(tekst sponsorowany)

FERIE NA WODZIE

To była wspaniała gratka dla wszystkich miłośników pływania. Przez całe dwa tygodnie ferii, dzięki decyzji wiceprezydent miasta Płocka — Jolanty Krzemińskiej, dzieciaki mogły bezpłatnie korzystać z pływalni przy ul. Kobylińskiego.

Nie trzeba chyba nikogo zapewniać, że ta forma spędzania wolnego od szkoły czasu cieszyła się wielkim zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Każdego dnia przed pływalnią był tłum chętnych. Dzieciaki przychodziły nie tylko popływać, ale również wziąć udział w zawodach sportowych. Najpierw odbyła się impreza pod hasłem „Popularyzacja sportu pływackiego", a na zakończenie ferii „Karnawał na wodzie".

„Karnawał na wodzie" to wspaniała zabawa na wesoło. Do udziału w niej zaproszono dziewczęta i chłopców, którzy wzięli udział w licznych konkursach. Najmłodsi mieli do przepłynięcia basen w kole ratunkowym, a starsi pływali z piłką na brzuchu i na plecach. Atrakcją było pływanie w takt muzyki, a wiele śmiechu wzbudził konkurs na najśmieszniejszy skok do wody.

Sponsorami imprezy i fundatorami nagród dla najlepszych była firma ARPIL i ARFILM. Dzieciaki otrzymały nagrody za udział w konkursach, były to słodycze i kasety magnetowidowe.

Przy okazji warto dodać, że dzięki sponsorom udało się zmienić całkowicie wystrój pływalni. Pracujący tam instruktorzy i ratownicy zadbali o to, aby można było wspaniale spędzić czas. Poszukują jeszcze kogoś, kto zechciałby sfinansować lub wymalować sportowy motyw na głównej ścianie pływalni.

(jel)

SPORT

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PETROCHEMII

PETROCHEMIA: Marszałek, Góral — Dworek 1, Kisiel 4, Uniżycki 0, Sobolewski 1, Sobczak 2, Wróblewski 7, Michalski 11, Klucznik 8, Mokrzki 8.

Karne minuty: 12.

POGOŃ: Andruszkiewicz, Brzozowski — Dębowski 2, Rykaczewski 8, Biały 2, Bartniczuk 6, Gościński 0, Lubaski 4, Buława 0, Marciniak 0, Matuszek 0, Pawlaszek 6.

Karne minuty: 4.

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna Petrochemii (niedawno wygrała w stolicy z Warszawianką 39:22) w minioną niedzielę pokonała na własnym parkiecie szczecińską Pogoń 42:28 (17:7).

Inne wyniki: **Śląsk — Wybrzeże 27:25 (19:13), Pogoń (Z) — Grunwald 16:13 (11:13). Fablok — Warszawianka 25:25 (12:13).**

TABELA

1. Wybrzeże	32:8	560—478
2. **Petrochemia**	30:10	588—506
3 Śląsk	29:11	616—533
4. Pogoń (Sz)	26:14	550—514
5. Grunwald	23:17	495—473
6. Pogoń (Z)	19:21	446—491
7. Fablok	17:23	443—460
8. Warszawianka	17:23	459—505

(rom)

WYGRANA Z WŁÓKNIARZEM, PORAŻKA Z SIARKĄ

Tenisistki stołowe Spółdzielcy Płock gościły w Łodzi, aby rozegrać zaległe spotkanie o mistrzostwo I ligi z miejscowym Włókniarzem. Łodzianki przegrały z płocczankami 4:6, a punkty dla Spółdzielcy zdobyły: **Olga Skuratowicz 2 (wygrała z Tomaszewską i Wiktorczyk po 2:1), Marta Orzechowska 2, Małgorzata Przybyska 1 i debel: Skuratowicz — Przybylska 1.**

Dla włókniarek: **Katarzyna Tomaszewska 1, Beata Dośpiał 1, Izabela Frączak 1 oraz debel: Świetlana Wiktorczyk — Tomaszewska 1.**

W następnym spotkaniu rozegranym w Płocku, a przeciwniczkami były liderki — **Siarka Tarnobrzeg**, Spółdzielca przegrał 4:6, a punkty dla płocczanek zdobyły: **Olga Skuratowicz 2, Małgorzata Turalska i Małgorzata Przybylska po 1.**

Inne wyniki: **Alchem — Stal 4:6, AZS AWF — Motor 4:6, Wanda — Włókniarz 9:1 (mecz Zofiówka — Ogniwo przełożono na 21 bm.).**

TABELA

1. Siarka	28:4	114—46
2. Alchem	27:5	105—55
3. Stal	23:7	95—55
4. Wanda	20:12	85—75
5. **Spółdzielca**	16:16	81—79
6. Motor	15:17	69—89
7. Zofiówka	14:16	84—66
8. Włókniarz	7:25	52—108
9. AZS AWF	4:26	45—105
10. Ogniwo	2:28	89—111

(rom.)

O PUCHAR „TP"

8 MARCA - TURNIEJ MISTRZÓW WIELKIEGO SZLEMA

Czytelnicy „Tygodnika Płockiego", którzy interesują się brydżem sportowym, zapewne z niecierpliwością oczekują wiadomości, że w najbliższym czasie odbędą się mistrzostwa województwa w tej dyscyplinie sportu o puchar ufundowany przez naszą redakcję.

I nie zawiodą się, mamy dla nich dobrą informację. Turniej par odbędzie się w niedzielę 8 marca w sali Ośrodka Kultury MZRiP przy ul. Galczyńskiego. Początek o godz. 10, zakończenie około godz. 16. Jest więc okazja, aby w ten szczególny dzień dać paniom chwilę wytchnienia w domu albo zabrać małżonki, narzeczone, przyjaciółki i zasiąść razem przy stoliku.

Więcej szczegółów o tegorocznych mistrzostwach województwa wszyscy zainteresowani znajdą w następnym numerze „TP".

Z NOTATNIKA SPRAWOZDAWCY

PIŁKA RĘCZNA

W hali ZSZ MZRiP w ostatnich dniach ferii zimowych rozegrane zostały dwa turnieje piłki ręcznej. Turniej juniorów młodszych z udziałem 10 zespołów odbywał się o puchar redakcji „Petro-Echa", a juniorów starszych o puchar NSZZ „Solidarność" MZRiP.

Przez pierwsze dwa dni od godz. 8 do 21.30 drużyny rozgrywały mecze eliminacyjne. Ostatniego dnia zespoły walczyły o puchary.

W turnieju juniorów młodszych zdecydowanie zwyciężył I zespół Petrochemii. II miejsce wywalczyła Iskra Kielce, III Łodzianka, IV MKS Ostrołęka, V MKS Gdańsk, VI Warszawianka, VII Kadra ZPRP II, VIII Perochemia II, IX Pałac Młodzieży Tarnów, X Petrochemia III. Najlepszym piłkarzem w zespole Petrochemii I został Tomasz Malesa, w II drużynie Jarosław Nowicki, a w III Michał Kowalski.

W turnieju o puchar NSZZ „Solidarność" była następująca kolejność drużyn: I miejsce Wisła Puławy, II Pałac Młodzieży Tarnów III MKS Gdańsk, IV Petrochemia Płock, V Kadra ZPRP, VI Wybrzeże Gdańsk

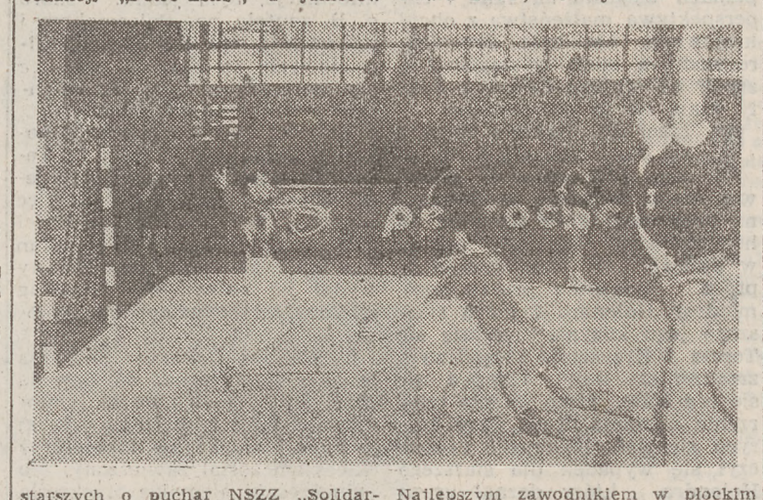

Najlepszym zawodnikiem w płockim zespole był Krzysztof Załęski.

* * *

Obok rozgrywek ligowych seniorzy ZKS Petrochemia Płock startują także w Pucharze Polski. Po zwycięstwie 28:27 nad Anilaną Łódź płoczanie awansowali do ósemki finalistów. Spotkania finałowe rozegrane zostaną dopiero po zakończeniu meczów o mistrzostwo I ligi.

Fot. P. Bromka

PIŁKA NOŻNA

8 marca rozpoczynają rundę rewanżową II ligi piłki nożnej piłkarze ZKS Petrochemia. Zanim jeszcze płocka „jedenastka" wybiegnie na boisko, sprawdzana jest forma zawodników w spotkaniach sparringowych.

W rozegranym w Nieborowie meczu z Pelikanem Łowicz płoczanie zremisowali 2:2. Bramki dla zespołu Petrochemii zdobyli Robert Gapiński z rzutu karnego i Krzysztof Wewiór pod koniec spotkania. W meczu tym zespół wystąpił bez chorego Krzywkowskiego oraz kontuzjowanych Serockiego i Cecherza.

* * *

W Płocku rozegrany został X Halowy Turniej Piłki Nożnej LZS, w którym udział wzięło 16 drużyn. Spotkania eliminacyjne odbywały się w 4 grupach, do rundy finałowej awansowały: Unia Brzozów, Skra Drobin Amator Maszewo i Świt Staroźreby.

I miejsce w turnieju wywalczyli piłkarze Amatora Maszewo, II Unia Brzozów, a III Świt Staroźreby. Królem strzelców turnieju został Zbigniew Grabowski, najlepszym zawodnikiem Jerzy Koba (obaj Amator), a najlepszym bramkarzem Sławomir Latała z Unii Brzozów.

PŁYWANIE

W Poznaniu rozegrane zostało Grand Prix Wielkopolski. Podczas tych zawodów, w których wzięło udział 130 zawodników z kraju oraz ze Szwecji, Litwy, Niemiec i Belgii.

Najlepszym płockim zawodnikiem był Rafał Woźniak, który zajął II miejsce na 50 m delfinem 0.26.20 sek. Na dystansie 100 m R. Woźniak wywalczył III pozycję 0.57.56 sek.

Zawody te okazały się doskonałą okazją do poprawienia rekordów życiowych. Małgorzata Śmigielska uzyskała pierwszą klasę sportową wynikami: na 50 m stylem grzbietowym 0.31.64 sek. i 100 m — 1.03.02 sek., Anna Murawska 50 m kraulem 0.29.37 sek., 200 m 2.16.91 sek., 800 m stylem dowolnym 9.53.67 sek., Joanna Siekierska 100 m st. dowolnym 1.03.43 sek. i 200 m st. dowolnym 2.19.55 sek.

Nieźle zaprezentowali się także chłopcy. Krzysztof Kurek na 50 m st. grzbietowym uzyskał czas 0.28.48 sek., a najmłodszy uczestnik zawodów Piotr Lewandowski na 100 m kraulem 0.59.35 sek., na 100 m st. zmiennym 1.10.41 sek. i 200 m stylem zmiennym 2.26.74 sek. **(jol.)**

ZAPRASZAMY NA TRYBUNY

PIŁKA NOŻNA

22 lutego w hali ZSZ MZRiP rozegrany zostanie II Ogólnopolski Halowy Turniej piłki nożnej trampkarzy o memoriał Stanisława Tymowicza.

Uroczyste otwarcie nastąpi o godz 9.40 a pierwsze spotkania eliminacyjne rozpoczną się o godz 10.30. W godzinach 12.45—14.30 będzie przerwa obiadowa, ale w tym czasie organizatorzy również przygotowali kilka atrakcji.

Na godz. 13 zaplanowano złożenie kwiatów na grobie Stanisława Tymowicza. O godz. 14 odbędzie się konkurs żonglerki, a o godz. 14.15 rozegrany zostanie mecz trenerzy OZPN Płock - Goście.

Dalsze gry eliminacyjne rozpoczną się o godz. 14.30, a o godz. 16 gry finałowe. Uroczyste zakończenie przewidziano na godz 17.30

W turnieju weźmie udział 8 zespołów: „Lech" Poznań, ŁKS Łódź „Zawisza" Bydgoszcz, „Jantar" Ustka, SFK „Neftjanik" Drogobycz Lwów, OZPN Warszawa i dwie drużyny OZPN Płock. Najpierw wszyscy uczestnicy rozegrają spotkania w grupach.

„TARGPOL" STORY, CZYLI KTO KOGO CHCE WYKIWAĆ? (1)

O budowie hali targowej z prawdziwego zdarzenia mówi się w Płocku od dawna. Od początku wiadomo, gdzie owa hala ma stanąć. Zarówno władze miasta jak i kupcy są za inwestycją. Co sprawia zatem, iż gotowe od lat plany i dokumentacja nie mogą doczekać się realizacji?

Przez blisko trzydzieści lat targowisko miejskie przy ul. Królewieckiej było praktycznie jedynym rynkiem zielonym z prawdziwego zdarzenia w Płocku. Zaopatrywali się tu mieszkańcy całego miasta, rolnicy z powiatu, a potem województwa sprzedawali tu swoje produkty. Kolejno zmieniali się gospodarze targowiska (PSS „Zgoda", Zakład Budżetowy „Targowiska Miejskie", Miejskie Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe, a obecnie Miejski Zakład Handlowo-Usługowy), opłaty z rynku stale jednak zasilały kasę miejską.

Wraz z upływem czasu infrastruktura bazaru coraz mniej odpowiadała rozrastającemu się miastu, szczególnie wtedy, gdy awansowało ono do rangi stolicy województwa. Nie wystarczały remonty budek handlowych, przeprowadzane przez kupców. Ojcowie miasta postanowili wówczas wybudować na terenie targowiska.

HALĘ TARGOWĄ

Konkretne rozmowy na wysokim, lokalnym szczeblu rozpoczęto w 1982 roku. Prowadzili je m.in. panowie: Korgul (ówczesny wicedyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego), Roguski (kierownik Wydziału Gospodarki Przestrzennej) oraz pani Wolska (kierownik Wydziału Handlu i Usług). Patronował im wiceprezydent Płocka Kajetan Górzyński.

Początkowo padły słowa o „poważnym remoncie" targowiska później skonkretyzowano je jako „budowę zadaszonej hali targowej".

Jednakże do listopada 1986 r., tj. w czasie gdy rynkiem zarządzała PSS „Zgoda", wszystko kończyło się na rozmowach. Dopiero wtedy, gdy gospodarzem targowiska został Zakład Budżetowy „Targowiska Miejskie" w sprawie coś zaczęło się dziać.

Rok 1987 upłynął na intensywnych przygotowaniach do budowy hali. Zaangażowani w nie byli m.in. Biuro Techniki Komunalnej, kierownik Wydziału Handlu UM Jan Gorzelany, dyrektor ZB „TM" Tadeusz Kiczek i ponownie Kajetan Górzyński. BTK opracowało wówczas dokumentację projektową na modernizację rynku.

Wszystko miało charakter jawny, oficjalny, zgodny z prawem, w oparciu o uchwały nr XXI-79-86 i XXVI-111-87 MRN w Płocku. Przewidywały one: 1. likwidację istniejącej zabudowy targowiska poprzez przeniesienie jej w miejsce do tego przygotowane. 2. budowę nowych obiektów: hali targowej, budynku handlowego, budynku socjalnego z sanitariatami, infrastruktury technicznej gwarantującej prawidłową eksploatację.

W sierpniu 1988 roku wiceprezydent Płocka Wojciech Hetkowski wystąpił do ówczesnego ministra rynku wewnętrznego Jerzego Jóźwiaka o przyznanie środków z Funduszu Rozwoju Rynku na rzecz budowy hali targowej. Otrzymał wstępną zgodę na finansowanie inwestycji. Dzięki temu Płock miał w ciągu trzech lat (1989—1992) zyskać nowoczesny, zadaszony rynek handlowy. Ale wówczas zaczęły się

TRUDNOŚCI...

Na czas budowy należało kupców handlujących na targowisku Królewiecka przenieść w inne miejsce. Początkowo proponowano im Podolszyce. Kupcy odmówili. Wówczas wskazano nowo powstałe targowisko przy ul. 1 Maja.

Zakład Budżetowy „TM" przygotował dla każdego z posiadaczy obiektu handlowego na rynku przy Królewieckiej umowy. Z ich treści wynikało, że „w związku z modernizacją (...) działalność handlowa Obywatela (-ki) zostanie zlokalizowana na targowisku nowo pobudowlanym przy ul. 1 Maja „Po zakończeniu prac kupcy mieli zagwarantowany powrót na zmodernizowane targowisko. Jednak, mimo to, zaledwie kilku z handlujących podpisało tę umowę, pozostali, z sobie tylko wiadomych względów, odmówili.

Od października 1987 roku leżał gotowy projekt przyszłej hali handlowej wykonany przez BTK na zlecenie UM. Pod dachem miało znaleźć się 80 pawilonów oraz stoły. Liczba pawilonów w hali odpowiadała liczbie kiosków na rynku. Istniała duża szansa na otrzymanie dotacji z budżetu centralnego. Nie mogąc czekać w nieskończoność miasto wystąpiło do sądu z wnioskiem o

EKSMISJE KUPCÓW

Zmobilizowało to właścicieli budek do skierowania skargi do UW. Skarżący pragnęli... ustalić konkretne miejsca targowisk dla budek przemysłowych i rynku zielonego.

Na bazarze przy Królewieckiej jak zawsze — ryż, mydło i powidło...

Fot. St. Bąkiewicz

Domagali się także prawa własności do pawilonów oraz terenu pod nimi. Jednocześnie „na dziko" zaczęli zagęszczać rynek nowymi budkami. W krótkim czasie ich liczba podwoiła się i taki stan trwa do dziś, łącznie stoi tam 168 budek.

Po wpłynięciu do UW skargi kupców 19 maja 1989 roku odbyła się w UM narada z udziałem dyrektora Wydziału Handlu UW Stanisława Ciesielskiego i kierownika Wydziału Handlu UM Jana Gorzelanego. Ustalono, że: 1. branża rolno-spożywcza na czas remontu przenosi się na ul. 1 Maja, 2. dla branży przemysłowej Urząd Miejski zabezpieczy lokalizację przy Bielskiej 21. (Uwaga! Zaproponowano więc bardzo atrakcyjne miejsca czego dowodem są obecne obroty na tym rynku).

W lipcu 1989 r., kiedy Wydział Urbanistyki UM zatwierdził plan modernizacji zapadły już pierwsze wyroki o eksmisji. Kupcy, nie godząc się na przenosiny, wystąpili o interwencję do Senatu...

28 sierpnia 1989 roku doszło do spotkania zainteresowanych stron (kupcy i przedstawiciele UM) z posłami: Stępniakowa i Ścieżko. Kupcy zarzucali władzom, że chcą ich usunąć z rynku na zawsze. Zapewnienia prawników o prawomocnych umowach nic nie pomogły. Posłowie obiecali, że będą czuwać nad sprawą. Doprowadziło to tylko do kolejnych zmian terminu opuszczenia przez handlujących terenu targowiska (koleino czerwiec, lipiec, wrzesień, listopad 1989), tym razem na 3 stycznia 1990.

W jednym z pism do posła Ścieżki wiceprezydent Górzyński pisał m.in. „wyrażam nadzieję, że tym razem handlujący na targowisku przy ul. Królewieckiej wykażą już zrozumienie dla potrzeby pilnego przystąpienia do prac modernizacyjnych na tym targowisku, podpiszą w najbliższych dniach ugodę i uzgodnione wcześniej umowy, a także dotrzymają terminów". Jednocześnie K. Górzyński uległ naciskom komisji senackiej i podjął decyzję o zaniechaniu eksmisji. Chociaż radcy prawni tej komisji, widząc, że kupcy nie godzą się na budowę hali

PUKALI SIĘ W CZOŁO...

Ale kupcy nadal obawiali się, że zostaną usunięci z rynku bezpowrotnie. Przez długi czas nie potrafili się zorganizować. Po każdym ustaleniu między kupcami oraz władzami miasta znajdowała się grupa, która je negowała. Typowego polskiego piekiełka w Płocku nie rozwiązała również Rada Kupców, powstała jako przedstawicielstwo handlowców.

Czas pracował przeciwko wszystkim. W końcu okazało się, że nie wykorzystane w Płocku środki z Funduszu Rozwoju Rynku rząd przeznaczył na inne cele. Dla Płocka pieniądze te przepadły. Miasto straciło bezpowrotnie szanse otrzymania centralnie dotowanej hali targowej. Straciło również wiele milionów na dokumentacje, kary za zerwanie umów z niedoszłym wykonawcą („Stalbud" Płock), ekspertyzy. Choć prawo było po stronie władzy, nikt w tym gorącym okresie nie zdecydował się ostrzej przeciwstawić kupcom. Wszak była to „stara" władza, a wśród handlowców znajdowali się „nowi" działacze, szykujący się do przejęcia zarządu miastem przez „swoich".

Uchwała z 30 stycznia 1990 roku, na swym ostatnim posiedzeniu, Miejska Rada Narodowa w Płocku postanawia zawiesić modernizację targowiska przy Królewieckiej i wszelkie działania z tym związane do czasu zapewnienia środków finansowych na realizację tego zadania".

Potem najważniejszą sprawą były wybory do nowej Rady Miasta (maj 1990), a później zmiany we władzach miasta, wybór nowego prezydenta i Zarządu.

Kupcy wykazali w tym czasie dużą aktywność. Jako Rada Kupców, a następnie Spółka Akcyjna „TARGPOL", zaproponowali władzom miasta, iż sami, własnymi środkami zmodernizują targowisko. Zyskało to sympatię nowych rajców i Zarządu Miasta.

22 czerwca 1991 roku, pod wrażeniem ambitnych planów inwestycyjnych kupców (budowa Centrum Handlowego z murowanymi pawilonami, pełnym zapleczem socjalnym i infrastruktura miejska), Rada Miasta podejmuje kuriozalną uchwałę o wyrażeniu intencji przekazania targowiska przy ul. Królewieckiej w trzydziestoletnia dzierżawę

SPÓŁCE „TARGPOL" SA

Zgodnie z ustaleniami wszelkie koszty budowy, organizacji i zarządzania targowiskiem mieli ponieść kupcy, zrzeszeni w spółce akcyjnej. Brak konkretnych, praktycznych rozwiązań sprawia, że od tej pory na rynku ma miejsce swoista dwuwładza. Z jednej strony z ramienia miasta targowiskiem zarządza MZHU, z drugiej spółka „TARGPOL", które już czuje się gospodarzem obiecanego placu.

Stan taki trwa praktycznie do dzisiaj...

(ciąg dalszy za tydzień)

MILENA GURDA-JAROSZEWSKA

LIST DO REDAKCJI

ALE RZECZNIK!

NA ŁAMACH wszystkich płockich tygodników ukazał się „felieton" Wojciecha Lisockiego, rzecznika prasowego wojewody. Popełniwszy to „dzieło", rzecznik mógł czuć się upoważniony do złamania zasad etyki dziennikarskiej, by zapoznać z jego „odkrywczą" treścią jak największą liczbę czytelników. Odebrałem to jako kapitalny żart prasy...

Już z pierwszego akapitu dowiadujemy się, że ludzką godność przywraca się u rzeźnika i w sklepie obuwniczym. Według rzecznika proces ten zaczyna się oczywiście wcześniej, bo od momentu, gdy „z lubością (ktoś — przyp. W. Ł.) napawał się pękatym portfelem". A co można kupić, napawając się tym, co powyżej (zamiast jego widokiem)? Odpowiedź pada jednoznaczna: kurczaka i kilka kochenków chleba!

Dalej dowiadujemy się, że „buty stąpają na ogół z właścicielem po ziemi", a półbuty nabywa się „w celu dokonania stosownych tańców". Wynika stąd, że buty stąpają po ziemi z właścicielem w środku i nawet wbrew jego woli, a stosowne tańce odbywa się (nie wykonuje!) tylko w półbutach. Ale buty stąpają na ogół z właścicielem. Czyli same mogą stąpać też!

Następny fragment: „Wchodzimy do sklepu. My dwaj, sprzedawczyni i buty". Kto wchodzi do sklepu? Oni dwaj, czyli pan rzecznik z przyjacielem, sprzedawczyni oraz... buty, które stąpają teraz same.

Dalej: „Znajduję dla siebie to, co chciałem. Są dobre". Okazuje się, że każde to, co się znajduje, ma liczbę mnogą. Język polski... wiecznie żywy.

Kolejny cytat: „Wychodzę z butami. Jak w kinie. Jak na tzw. Zachodzie". Zapewne autorowi chodzi o to, że wyjście ze sklepu z butami (które nadal same chodzą) zdarzyć może się w filmie science fiction. Na dodatek cały tzw. Zachód... to kino tego właśnie gatunku!

Jeśli do sklepu weszli oni dwaj (rzecznik z przyjacielem), sprzedawczyni i buty, a wyszedł ze sklepu rzecznik i buty, to należy sądzić, że w sklepie została sprzedawczyni z przyjacielem.

Z „felietonu" dowiadujemy się, że przyjaciel, który wszedł do sklepu, nie opuścił go. Rzecznik informuje: „Kolejny sklep. (...) Tutaj znajdujemy finał zakupu mojego przyjaciela". Dziś — jak widać — finały nie nastepują, lecz trzeba je znajdować. Jeśli znajdzie się taki finał, polega on ni mniej, ni więcej tylko na... zakupie przyjaciela! Gdy już dokona się tego zakupu, nieuchronnie przychodzi refleksja, że... takiej Polski się chce i takiej pragnie! Takiej Polski, w której można dokonać zakupu przyjaciela, który został w innym sklepie ze sprzedawczynią.

W zakończeniu znajdujemy uogólnienie godne Szekspira: „Jeśli ktoś chce wiedzieć, czy to demokracja i co to jest normalność, wyjaśniam, że to jest prawidłowość życia społecznego". I dalej o tej demokracji: „Jeszcze niedoskonała. Jeszcze nie dla wszystkich. Realizowana przez brak pracy, poprzez brak możliwości. A jednak to niepodległość. Nasz raczkujący dobrobyt".

W ostatnim słowie rzecznik, zachwycony demokracją polegającą na możliwości wchodzenia razem z butami do sklepu, w którym można nabyć przyjaciela, składa życzenia swoim antagonistom i... protagonistom (sic!) swojej osoby. Chodziło mu zapewne o życzenia dla swoich przeciwników i zwolenników, a złożył je tym pierwszym i (patrz słownik wyrazów obcych)... bojownikom i aktorom grającym główne role (!?). Słusznie.

Nic dziwnego, że tak wygląda nasza rzeczywistość jeśli walczą o nią tacy dyletanci. Mając ogólne dobro na względzie, polecam to uwadze wszystkich kandydatów na tytanów pióra. Nic tak nie plami jak farba drukarska...

WOJCIECH ŁĘCKI

P.S. Nie uważam się bynajmniej za omnibusa, stać mnie zaledwie na kilka drobnych uwag. Strach pomyśleć, co zrobiłby z tekstem rzecznika Jan Miodek.

ZA FAŁSZYWE „REYMONTY"

GRUPA PRZESTĘPCÓW W ARESZCIE

Pracownicy stacji paliw w Cekanowie w poniedziałek 20 stycznia br. zauważyli dziwnie wyglądający banknot o nominale 1 miliona złotych. Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, iż rzeczywiście „Reymont" jest podrobiony. Najprawdopodobniej oszustem był nieznany mężczyzna, który tego dnia około godziny 13.00 podjechał samochodem pod jeden z dystrybutorów. Zatankował swój pojazd i za paliwo zapłacił falsyfikatem. Obsługujący go pracownik stacji paliw schował „Reymonta" i oddał kilkaset złotych należnej reszty, lecz już w autentycznych banknotach. Zadowolony mężczyzna szybko wsiadł do swojego samochodu i natychmiast odjechał. O fakcie tym powiadomiono policję.

Dokładnie tydzień później (27 stycznia br.) dyrektor Banku Spółdzielczego w Zawidzu powiadomił stróżów porządku publicznego z miejscowego komisariatu, że około godziny 13.00 Anna W. mieszkająca w Sierpcu, dokonując wpłaty raty od zaciągniętego kredytu wręczyła kasjerce dwa „Reymonty" o podejrzanym wyglądzie. Były one również podrobione. W trakcie składania stosownych wyjaśnień Anna W. stwierdziła, że po prostu nie zwróciła uwagi na banknoty, z których dwa były dobrze sfałszowane. Wpłaciła ona kwotę w wysokości 140 milionów złotych.

Upłynęły dwa dni od tego zdarzenia w Zawidzu, gdy do sklepu w Łącku wszedł mężczyzna. Chciał nabyć wino. Wyjął z kieszeni banknot o nominale 1 miliona złotych. Na szczęście ekspedientka błyskawicznie zorientowała się, że „Reymont" jest podrobiony. Widząc jej reakcję mężczyzna uciekł. Jednak o próbie dokonania nieuczciwej transakcji sprzedawczyni natychmiast powiadomiła policję. Szybko i sprawnie przeprowadzona akcja pościgowa przyniosła oczekiwane rezultaty. Po kilku godzinach w Gąbinie (29 stycznia br.) udało się zatrzymać grupę przestępców: 33-letniego Henryka B., 38-letniego Edwarda J. oraz 25-letnią Barbarę G. — mieszkańców Płocka.

Podczas osobistej rewizji u Edwarda J. znaleźli policjanci falsyfikat „Reymonta", zaś w samochodzie marki „Audi", którym przyjechali fałszerze, ukrytych było 14 banknotów podrobionych. Ponadto osoby te podejrzewa się o to, że rozprowadzały fałszywe pieniądze także w innych miejscowościach województwa płockiego. Tego samego dnia kasjerka Banku Spółdzielczego w Drobinie otrzymała dwa podrobione banknoty o nominałach 1 miliona złotych, a wpłacone z utargów przez ekspedientki sklepów w Świerczynku i Drobinie. Natomiast pracowniczka Banku PKO w Sierpcu otrzymała też dwa falsyfikaty „Reymontów" pochodzące ze sklepowych wpłat. Oprócz tego do kasy Narodowego Banku Gospodarczego także w Sierpcu wpłacono podrobiony nominał banknotu o wartości nabywczej 1 miliona złotych, którym uregulowano pieniężną należność za energię elektryczną. Pracownicy sierpeckiej stacji CPN też w środę (29 stycznia) powiadomili miejscową policję z Komendy Rejonowej o otrzymaniu za zakupione paliwo fałszywego banknotu, lecz z wizerunkiem Sienkiewicza o nominale 500.000 zł.

Wobec zatrzymanych około godziny 15.00, jak poinformował nas rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Płocku — podinspektor Jerzy Gawroński, przez stróżów porządku publicznego z Komisariatu w Gąbinie Henryka B., Edwarda J. i Barbary B., prokurator rejonowy w Gostyninie zastosował areszt tymczasowy.

Obecnie specjaliści z Wydziału Kryminalistyki przeprowadzają stosowne ekspertyzy i badania laboratoryjne, pozwalające w sposób szczegółowy określić stosowane metody podczas fałszowania „Reymontów". W tej chwili wiadomo tylko, że nie posiadały one znaków wodnych, jak też farba nie była najlepszej jakości i odpadała od papieru po mocniejszym dotknięciu palcami. Trwają również zakrojone na szeroką skalę policyjne działania, mające na celu odnalezienie nielegalnej wytwórni falsyfikatów pieniędzy.

BOGUSŁAW BURACZYŃSKI

TWÓJ KWIAT

gladiolus
21.I-19.II

Dla urodzonych między 21 stycznia a 19 lutego kwiatem życia jest gladiolus. Los obdarzył go hojnie. Zdolny, praktyczny, o różnorodnych zainteresowaniach. Cóż z tego? Większość gladiolusów nie wykorzystuje tych darów natury. Brak im siły przebicia, są za delikatne.

Gladiolus lubi dom, rodzinę traktuje poważnie, ale niezbyt uczuciowo. Jest przewidujący, zawsze elegancki. Nie przepada za gośćmi, ale nie okazuje im tego. Ubóstwia dzieci.

Sprawy serca traktuje marginesowo, nie szuka partnerów, trzeba go zdobywać z trudem. Najchętniej pozostałby samotnikiem.

Co lubi gladiolus? Najbardziej siebie i swoje upodobania. Lubi majsterkować, poszukiwać. Interesuje go sztuka i teatr, a w nim — aktorstwo. Lubi najróżniejsze gry, z kartami włącznie.

Najlepsza rada: jesteś bystry, zdolny, ale co osiągnąłeś? Zastanów się i spróbuj realizować swe bogate plany. Pomyśl o zabezpieczeniu na przyszłość.

ŚRODEK, KTÓRY PRAWDOPODOBNIE HAMUJE AIDS

Jak normalna komórka staje się złośliwa? Wielu naukowców próbuje znaleźć odpowiedź na to pytanie w nadziei, że owa odpowiedź wpłynie na znalezienie leku na raka. Dr Esther Priel z Uniwersytetu Ben Guriona w Negevie, w Izraelu, dotarła do kilku zaskakujących odpowiedzi, które doprowadziły do obiecującego odkrycia, że środek, pierwotnie odkryty i wypróbowany w leczeniu raka, może skutecznie usprawnić leczenie AIDS. Wraz z kolegami z Narodowego Instytutu Raka w Waszyngtonie uzyskała patent stosowania tej substancji u chorych z infekcją retrowirusową, włączając AIDS.

„Zawsze interesowałam się zmianami topoizomerycznego enzymu DNA w komórkach złośliwych" mówi dr Priel. „Enzym ten odgrywa ważną rolę w transkrypcji DNA, tak więc przypuszcza się, że od czasu, gdy komórki rakowate gwałtownie zmieniają się i dzielą, potrzebują tego enzymu, a sam enzym zmienia się, by być zaadaptowanym przez komórki złośliwe".

Jej studia nad leukemią i limfomią, prowadzone z profesorem Shragą Segal i profesorem Mordechajem Aboud pokazały, że enzym w istocie czyni zmiany w komórce złośliwej. Na przykład jest go dwudziestokrotnie więcej w komórkach rakowatych niż w normalnych.

Następnym krokiem było sprawdzenie czy ta zmiana jest warunkiem wstępnym przeobrażenia złośliwego, czy też jego rezultatem. Jedną z metod badania jest pobranie normalnej komórki, zainfekowanie retrowirusem zwanym Moloney Leukemia Virus (MLV). Zarażone komórki nie są rakowate, ale jeśliby zostały wszczepione do organizmu zwierzęcego, mogą po jakimś czasie spowodować raka". Ku swojemu zaskoczeniu, dr Priel odkryła, że enzym ulega już zmianom w komórkach prerakowatych. „Było to pierwszorzędne odkrycie" — mówi.

Logiczną konkluzją było to, iż sam enzym jest „agentem" przeobrażenia złośliwego. Jedną z możliwości było przypuszczenie, że enzym występuje nie tylko w komórce, lecz i w samym wirusie, i to też odkryto. „W tym czasie — mówi dr Priel — każdy myślał, że doszliśmy do tego wyniku fuksem, gdyż retrowirusy zawierają RNA a my pracowaliśmy nad enzymem w DNA. Lecz w końcu po studiach nad tym enzymem okazało się to całkiem logiczne".

Logika pozwoliła jej na spędzenie 2,5 roku w Narodowym Instytucie Raka w Waszyngtonie, pracując z dr Donem Blairem i jego zespołem, badając wirus powodujący brak odporności immunologicznej u człowieka — HIV, który uznawany jest za przyczynę AIDS. „Chcieliśmy sprawdzić, czy ten sam enzym topoizomeryczny w DNA jest aktywny w przypadku HIV, w związku z tym rozpoczęliśmy badanie wirusa HIV. Tak, jak myślałam, odkryliśmy działanie tego enzymu i w tym wirusie".

Dr Priel i dr Blair odkryli także działanie tego enzymu w innych retrowirusach, jak koński wirus powodujący anemię (EIAV), który jest bardzo podobny do wirusa HIV. Tę chorobę znano u koni już od dawien dawna, ale dopiero teraz dostrzeżono podobieństwo do AIDS. Dr Priel współpracując z grupą z Narodowego Instytutu Raka w Waszyngtonie oddzieliła jądro wirusa EIAV, i tu także zaobserwowano aktywność „jej" enzymu.

Odkrycia te poprowadziły zespół do eksperymentu z substancją chemiczną CPT. Odkryli, że ta substancja w 100 proc. skutecznie chroni przed zarażeniem komórki ludzkiej wirusem AIDS w hodowlach komórkowych in vitro i także znacznie opóźnia rozwój wirusa w zarażonych komórkach. Doświadczenia, które prowadzili na zwierzętach pokazały, że ta substancja może badać rozwój i rozprzestrzenianie się choroby u myszy, zarażonej wirusem przypominającym wirus AIDS. Obecnie dr Priel i jej kolegom z Narodowego Instytutu Raka w Waszyngtonie przyznano patent na stosowanie CPT w lecznictwie antyretrowirusowym. Od czasu, gdy wypróbowano go u pacjentów chorych na raka, można eksperymentalnie zastosować go u chorych na AIDS bez uprzednich testów farmakologicznych.

„Czujemy, że nosi on w sobie duży potencjał, nie tylko dla AIDS, lecz także dla innych retrowirusów", mówi dr Priel. Jest bardzo ostrożna w stwierdzeniu, że może stanowić podstawę do powstania leku przeciw AIDS. „W istocie", mówi ona, „to nie może być jakieś proste lekarstwo. Nie możemy poprzestać wyłącznie na jednej substancji, prawdopodobnie zajdzie potrzeba, by zastosować kombinację środków, które pomogą w odbudowaniu systemu immunologicznego organizmu. Lecz każda substancja potencjalnie mogąca opóźniać działanie wirusa, może, w połączeniu z innymi substancjami doprowadzić do rozwiązania tej choroby".

(Biuletyn Ambasady Izraela nr 2)

SIŁA PERSWAZJI

Kiedy patrząc wymownie na rozmówcę bijemy się w piersi i mówimy: „jak Boga kocham", nie zdajemy sobie sprawy z siły naszych słów. Właściwie to perswazja jest niezłym sposobem na życie, zwłaszcza wtedy gdy rzeczywiście chcemy kogoś do czegoś przekonać, niezależnie nawet od tego, czy mamy rację czy nie. Więcej, perswazja jest pewnym sposobem na zalegalizowanie kłamstwa, choć nie zawsze skutecznym. Kłamstwo ma przecież krótkie nogi. No, ale czasami może się udać, zwłaszcza w drobiazgach i to zupełnie nieszkodliwych.

Gdy przekonujemy dzieci do wypicia tranu lub zjedzenia zupy mlecznej, obiecując góry cukierków i prezenty od wszystkich Mikołajów na świecie, sami ulegamy sile tych argumentów. Skłonni jesteśmy nawet zakosztować tych specjałów, chociaż do tej pory sam widok szklanki mleka czy butelki z tranem wywoływał u nas dreszcze i wykrzywiał twarz na tysiąc stron.

Pewna moja znajoma, notabene też nie lubi mleka, gdy wyjeżdża z domu mężowskim maluchem, notorycznie zapomina o zabraniu dokumentów. Ma też pecha, bo za każdym niemal razem zostaje zatrzymana przez patrol policyjny. Mogą polemizować ze mną ci, którzy twierdzą, że ładne nogi i promienny uśmiech są jedynym sugestywnym argumentem w takiej sytuacji, bo mężczyźni są czuli na kobiece wdzięki, a rzadko spotyka się na ulicy kobietę w mundurze. Dałabym się przekonać, gdyby nie ryzyko, że przecież moja zapominalska znajoma może założyć spodnie. Skłonna jestem więc uznać jej argumentację za skuteczniejszą. Któż bowiem odważy się przeciwstawić kobiecie w stanie błogosławionym, nawet gdyby w nim nie była, ale skoro tak twierdzi... Więc kto przeciwstawi się jej, mając w perspektywie inwazję tysięcy mysz, zwłaszcza jeżeli ona tłumaczy, że tylko tak na chwilkę do sklepu, bo nagle naszła ją ochota na sałatkę, a w domu nie było groszku... Każdy policjant w takiej sytuacji obróci się trzy razy przez lewe ramię i spojrzy z przerażeniem, czy przypadkiem gryzonie nie dobrały się do opon w służbowym samochodzie.

Weźmy na przykład pewnego turystę, który z kolegą wybrał się samochodem do zaprzyjaźnionego kraju. Gdy jechali jedną z budapeszteńskich ulic z prędkością załóżmy, że dozwoloną i gdy zbliżali się do przejścia dla pieszych, przezorny kolega postanowił nieco zwolnić, ale turysta słynący z przewrotnej skłonności do psikusów stwierdził, że właściwie to tylko w Polsce należy zachować wszelkie środki ostrożności. Tutaj w przypadku kolizji z pieszym, należy przede wszystkim włączyć wycieraczki, bo szyba może się ewentualnie zachlapać, i po co? Efekt był piorunujący, a siła perswazji absolutna. Kolega... włączył wycieraczki.

Prawdę mówiąc, to można nawet przekonać śpiącego i wcale nie musi on być lunatykiem. Wystarczy jedno słowo, strzępki zdania i świadomość, że tego dnia rano właśnie kuzyn miał przywieźć chleb. I potem taki śpiący na sygnał dany przez równie zaspaną żonę, że ktoś puka, podchodzi do okna i wystawia rękę przez lufcik w oczekiwaniu na świeży, pachnący bochenek. Nie musi nawet otwierać oczu, po co ma pozbawiać siebie pobytu przez jeszcze kilka minut w objęciach Morfeusza. Skoro żona powiedziała, że ktoś puka, to ktoś puka i ma być chleb, więc nawet kiwając się sennie można rzec do uczynnego kuzyna: „Co, k..., nie podajesz?". Najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że za oknem nikogo nie było, nie było więc chyba żadnego pukania.

Tak zupełnie poważnie, to skoro Pan Prezydent powiedział, że nic się nie stało, ale wyciągnijmy z tego wnioski, to ja mu wierzę i kiedy mówi: „Jestem za, a nawet przeciw", to też mu wierzę. Wierzę też tym, którzy wierzą, że to dlatego, że On przeskoczył przez ten płot.

Oto siła perswazji...

(kaz)

KRONIKA OBYCZAJÓW

● *Czy TNP uratuje Płock przed nowym podziałem administracyjnym kraju? Takie pytanie zadawali sobie goście Towarzystwa, słuchając wykładu z historii woj. płockiego wygłoszonego przez wiceprezesa na uroczystości ku czci Stanisława Kostaneckiego. Zapobiegliwy prezes korzystając z pobytu ważnego gościa przypomniał, że za trzy lata obchodzić będziemy 500 rocznicę powołania województwa. Uroczystości jubileuszowe być może odbędą się już wówczas w mieście powiatowym. Co wtedy zrobią wojewódzcy dyrektorzy? Kto może odchodzi na emeryturę. Prezes zauważył słusznie, że pan w czapce, straszący dzieci nad Wisłą, to nie Lenin a Krzywicki — socjolog.*

● *Utrwala się podział na elity i na resztę. Maluczko a doczekamy się w Płocku nowej „Dynastii". Żony biznesmenów płacą za sylwestrową kreację po 7 mln, odchodzący dyrektor otrzymuje nagrodę w wysokości dobrego samochodu, a reszta martwi się, czy wystarczy pieniędzy na... pójście do sklepu spożywczego.*

● *Dla tych, którzy wyrośli już z wieku prywatkowego, lecz pamiętają jeszcze twisty i rock-androlle tamtych lat, szef płockiego Domu Kultury przygotował kolejne wydanie kawiarni jazzowej. Namysłowski i Śmietana grali do 1 w nocy. Wtajemniczeni mówią, że nawet dłużej słyszano na pewnym osiedlu cudowny saksofon i gitarę. Niech żałują ci, którzy nie przyszli.*

● *Wszystko wskazuje na to, że szpicel nie tylko dawniej, ale i teraz będzie zawodem pożądanym i premiowanym. Otóż Policja Skarbowa będzie reagowała na anonimowe wskazania obywateli o bliźnich, uchylających się od płacenia podatku. Będą robione kontrole skarbowe u osób, które na przykład w opinii sąsiadów mają pod podłogą kilogram złota, a w garażu mercedesa przerobionego na syrenkę. Intuicja podpowiada niestety, że w ręce fiskusa wpadną płotki, ci zaś, którzy zarabiają miliardy na pewno znajdą sposób, by się wywinąć z sideł. Kto nie wierzy, niech przypomni sobie bilionowe afery na koszt państwa, które rozeszły się po kościach. Szkoła szpicli działa.*

● *Nie odbył się koncert zespołu „Śląsk". Zabrakło chętnych, których odstraszyła cena biletu.*

● *Obchodzić czy nie obchodzić rocznicę wyzwolenia Płocka? Oto pytanie, na które odpowiedziała twierdząco garstka osób. Widzieliśmy trochę ludzi w dniu 21 stycznia przy Odwachu. Rocznica być może dla niektórych kłopotliwa, ale historii nie da się zawrócić...*

Jo-Anna

LIST DO REDAKCJI

SZ. PANI REDAKTOR MAŁGORZATA BIAŁECKA

„Jestem wzruszona i zażenowana Pani artykułem pt. „Jedwabne imprezy w MDK". Przyznaję nieskromnie, że mnie i moim bliskim sprawił wielką radość. Zającową — plastyczkę usatysfakcjonował wrażliwością widzenia, a Zającową — polonistkę — piękną formą literacką.

Zgodnie z japońskim obyczajem proszę o zaszczyt podarowania Pani tego, co się podobało, chociaż wybór może się okazać niezbyt trafny.

Z najserdeczniejszymi podziękowaniami i głębokim wschodnim ukłonem" —

ELŻBIETA CIEŚIELSKA-ZAJĄC

OD AUTORKI: Tyle miłych słów i taki piękny prezent! Gdy ten list czytałam, świat wydał mi się ładniejszy, a moja praca komuś potrzebna. Z serca dziękuję.

MAGAZYN

KAMIENIE OZDOBNE

CHRYZOPRAZ

Nazwa pochodzi od greckich słów „Chryzos" — złoto i „prasithos" — zielonkawy. Największe złoża chryzoprazu znajdują się w Szklarach koło Ząbkowic Śląskich. Złoże to należy do najzasobniejszych na świecie. W średniowieczu chryzoprazów używano do ozdabiania naczyń liturgicznych. Największą popularność zdobyły w epoce wiktoriańskiej, kiedy oprawiano je w broszki i pierścionki ze srebra, a później także w złoto. W XIX wieku w Anglii i Rosji tak ceniono polskie chryzoprazy, że osadzano je w bransoletach i pierścieniach na centralnym miejscu, otoczone małymi brylantami. Z chryzoprazu wyrabiano również rzeźby, pieczęcie i sygnety.

OPAL

Minerał ten tworzy wiele odmian, bywa bezbarwny, krwisty, zielony lub biały. W Polsce w większych ilościach występuje w okolicach Sobótki i Ząbkowic Śląskich. Niegdyś uważano go za kamień przerażający, niesamowity. Przez występujące w szlachetnych opalach nietrwałe, zmienne barwy, zwano go kamieniem złudzeń, dawcą iluzji. Opal był talizmanem mistyków i jasnowidzów, mającym odsłaniać tajemnice przyszłości. Najsłynniejszy polski opal średniowieczny znajdował się w pierścieniu biskupim św. Stanisława. Zapiski głoszą, że leczył on „niemoc głowy i aberację umysłu".

AGAT

Największe i najpiękniejsze agaty w Polsce występują w okolicach Nowego Kościoła, Wlenia i Sokołowska. Mienią się gamą kolorów — od kanarkowego do lazurowoszarego, a średnice niektórych osiągają 20 cm. Najstarszym wyrobem agatowym w Polsce jest kielich św. Wojciecha, pochodzący z IX wieku. Bogactwem agatowych wyrobów odznaczał się barok. Szczególnie często wykonywano z nich imitacje owoców. O agacie wspomina w swych pieśniach Orfeusz. Wedle dawnych wierzeń miał on strzec przed ukąszeniami żmij i skorpionów. Zalecano noszenie go mówcom, politykom i adwokatom, gdyż miał dodawać krasomówstwa. Różowy agat z białymi smugami uważany był za kamień miłości. Dawano go w pierścionkach, by zapewniał gorące uczucie.

JASPIS

Te twarde, barwne kamienie nazywano na Wschodzie „jaszm", w Afganistanie — „jaszab", a w Grecji „jaspis". Dwa największe złoża jaspisu w Polsce znajdują się w Świekach koło Nowej Rudy i w Niedźwiedziej Górze koło Krzeszowic. Uważany był od dawna za kamień czarnoksięski. Z jego wzorów odczytywano wróżby, służył do wyrobu talizmanów i amuletów. Rzadka, ciemnozielona w białe prążki odmiana jaspisu uznawana była od najdawniejszych czasów za uzdrawiającą i dającą moc zwyciężania przeciwności. Najlepiej odpowiadał ukrytym w tym niezwykłym kamieniu siłom kształt małego krzyżyka. Był używany przez żołnierzy jako amulet chroniący przed niebezpieczeństwami na polu walki. Plemiona indiańskie do dziś stosują jaspis przeciwko ukąszeniom węży i zatrutym strzałom. Wśród starożytnych Germanów zwano go Krwią Izydy i stosowano przeciwko katarom i krwotokom.

Z SALONU „IWONA"

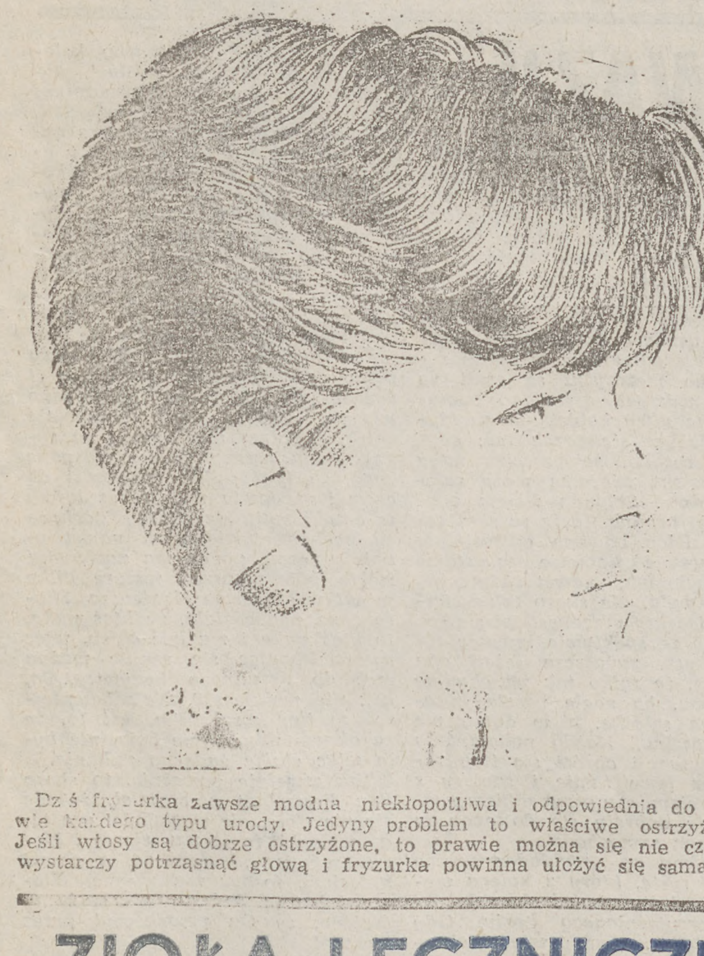

Dziś fryzurka zawsze modna, niekłopotliwa i odpowiednia do prawie każdego typu urody. Jedyny problem to właściwe ostrzyżenie. Jeśli włosy są dobrze ostrzyżone, to prawie można się nie czesać, wystarczy potrząsnąć głową i fryzurka powinna ułożyć się sama.

ZIOŁA LECZNICZE

ELIGIUSZA KOZŁOWSKIEGO

Przedstawiamy dziś państwu dalszy ciąg mieszanek ziołowych, polecanych przez Eligiusza Kozłowskiego w chorobach o podłożu nowotworowym.

ZESTAW VII: PIJEMY PRZY NOWOTWORZE SZPIKU KOSTNEGO, CZYLI TZW. BIAŁACZCE.

Kora wierzby, kłącze pięciornika, kłącze tataraku, kłącze perzu korzeń arcydzięgla, korzeń mniszka, liść pokrzywy, ziele tymianku, korzeń lukrecji, liść maliny, liść bobrka.

ZESTAW VIII: PRZEZNACZONY DO LECZENIA ANEMII ZŁOŚLIWEJ.

Ziele pokrzywy, liść porzeczki czarnej, ziele krwawnika, liść orzecha włoskiego, korzeń mniszka, kłącze tataraku, owoc jałowca, owoc jarzębiny, owoc róży, owoc głogu.

ZESTAW IX: ZALECANY PRZY RAKACH WODNYCH TZW. WODNIAKACH.

Kwiat wiązówki błotnej, kwiat głogu, kwiat lipy, liść mątnicy lekarskiej, liść brzozy, liść melisy, ziele skrzypu polnego, ziele rdestu ptasiego, ziele nawłoci, strąki fasoli.

ZESTAW X: PIJEMY PRZY NOWOTWORACH PROSTATY.

Ziele wierzbownicy, korzeń łopianu, kłącze pięciornika, kora wierzby, ziele jemioły, ziele nawłoci, znamiona i słupki kukurydzy, ziele tymianku, ziele skrzypu polnego.

Przypominamy, że potrzebne składniki można nabyć w sklepach zielarskich. Warunkiem skuteczności kuracji jest mieszanka przynajmniej z połowy podanych ziół.

mgj

ROŚLINY W NASZYM DOMU

OGRÓDEK W SZKLE

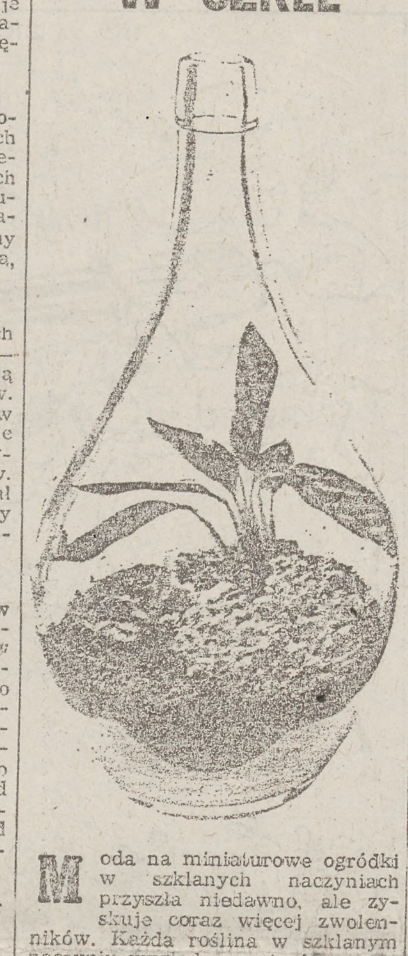

Moda na miniaturowe ogródki w szklanych naczyniach przyszła niedawno, ale zyskuje coraz więcej zwolenników. Każda roślina w szklanym naczyniu wygląda oryginalnie, niezależnie od tego, czy jest posadzona w ozdobnej kuli, czy prostej butelce.

Nie wszystkie rośliny nadają się do uprawy pod szkłem. Pierwszym ogranicznikiem jest ich wielkość, drugim wrażliwość na temperaturę. Najbardziej odpowiednie do uprawy w szkle są fiołki afrykańskie, kaktusy, miniaturowe odmiany filodendrona i kalanehoe. Ogródek nie może stać w miejscu nasłonecznionym, gdyż po godzinie lub dwóch padania promieni słonecznych na szkło rośliny po prostu ugotują się. Przy podlewaniu należy zachować umiar, bowiem nadmiar wilgoci jest bardzo szkodliwy.

Kłopot jest z posadzeniem roślinek, jeśli otwór w naczyniu jest wąski. By nie zabrudzić ścianek butelki warstwę piasku (około 2,5 cm), a następnie warstwę ziemi (6—7 cm) wsypujemy przez lejek albo papierową tubkę. Roślinki umieszczamy w ziemi przy pomocy szczypiec (najlepiej drewnianych). Do obsypania posadzonej roślinki ziemią posłużyć może mała łyżeczka przymocowana do dłuższego patyka. Również do patyka przymocować możemy korek lub szpulkę od nici, by utwardzić ziemię. Jeśli wnętrze butelki mimo to zabrudzi się, możemy je umyć przy pomocy węża wprowadzonego do jej wnętrza.

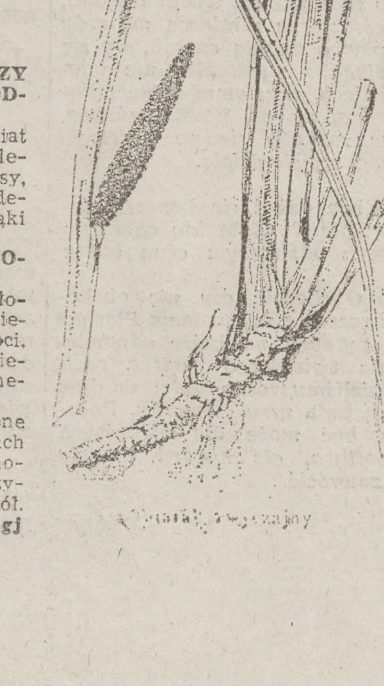

PSYCHOZABAWA

ON I ONA

CZY ZASTANAWIAŁAŚ SIĘ KIEDYKOLWIEK, CO CIĘ PRZEDE WSZYSTKIM WIĄŻE Z TWOIM PARTNEREM? TEST, KTÓRY PROPONUJEMY, POMOŻE CI UPEWNIĆ SIĘ NA CZYM ZBUDOWANE JEST TWOJE UCZUCIE: NA BEZINTERESOWNEJ MIŁOŚCI, WIĘZI SEKSUALNEJ, DĄŻENIU DO ZNALEZIENIA OPARCIA, CZY TEŻ NA PEŁNYM EGZALTACJI PODZIWIE.

Oto trzynaście pytań, a przy każdym — cztery możliwości odpowiedzi. Przeczytaj je uważnie, zakreślając tę, z którą na pewno się zgadzasz.

1. Siedzisz sama w domu. On zaś gdzieś daleko opracowuje z kolegą pilny referat. Obiecał w ciągu wieczoru zadzwonić, lecz do 22 nie dał znaku życia. Jak się w tej sytuacji zachowujesz?
a) złościsz się, ale nie zastanawiasz się nad przyczyną tego milczenia,
b) jesteś niespokojna: sprawdzasz, czy słuchawka dobrze leży, nie potrafisz się na niczym skupić,
c) szkoda ci go, że tak długo pracuje i postanawiasz podać mu po powrocie dobrą herbatę ze smaczną kanapką,
d) jesteś rozgoryczona i zła z powodu samotnie spędzonego wieczoru.

2. Postaraj się być teraz bardzo szczera: jak sądzisz, czy za 10 lat też będziecie razem?
a) zupełnie sobie tego nie wyobrażam,
b) jestem tego pewna,
c) chciałabym, ale nie wierzę w to,
d) to nie jest wykluczone, ale specjalnie mi na tym nie zależy.

3. Budzisz się wcześniej i patrzysz na niego: śpi z otwartymi ustami i ma na twarzy zagniecenia od poduszki. Co sobie myślisz?
a) nie do wiary, jak głupio może wyglądać inteligentny człowiek!
b) jesteś wzruszona jego bezbronnością,
c) ponieważ się już obudziłaś, postanawiasz zrobić śniadanie,
d) masz ogromną ochotę go sfotografować.

4. Jak oceniasz jego fizyczną atrakcyjność?
a) wiesz, że tylko tobie wydaje się tak piękny,
b) uważasz, że wygląda nieźle, ale inni mężczyźni podobają ci się bardziej,
c) niektóre cechy oceniasz jako szczególnie atrakcyjne, inne akurat odwrotnie: ogólnie uważasz, że ma wygląd sympatyczny,
d) jest — twoim zdaniem — przeciętny i to ci wystarcza.

5. Rozmawiasz na pewno o nim ze swoją przyjaciółką. O czym najczęściej?
a) największą ochotę na zwierzenia masz po sprzeczce, szukasz bowiem wtedy kogoś zdolnego do obiektywnej oceny,
b) gdy w jego zachowaniu lub wypowiedzi coś cię szczególnie cieszy, natychmiast chcesz się z tym z kimś podzielić,
c) opowiadasz tylko o sprawach błahych,
d) mniej mówisz o nim, więcej o uczuciach, które w tobie wzbudza.

6. Czy jesteś pewna, że go już dobrze znasz?
a) lepiej niż samą siebie: jest on dla ciebie jak otwarta książka,
b) w istocie, niewiele o nim wiesz, ale to jest dla ciebie obojętne,
c) w zasadzie tak, choć od czasu do czasu jego reakcje całkowicie cię zaskakują,
d) pozostanie dla ciebie wieczną tajemnicą.

7. Jak opisałabyś uczucia, które cię ogarniają gdy o nim myślisz?
a) napięcie, przyspieszone tętno,
b) ciepło, tkliwość,
c) zdziwienie, że taki wspaniały mężczyzna się tobą zainteresował,
d) twoje uczucia są bardzo różne, zależne od okoliczności.

8. Jeśli go nie ma — jak często o nim myślisz?
a) właściwie bez przerwy,
b) gdy zdarzy się coś szczególnego,
c) gdy jesteś zajęta czymś innym, w ogóle o nim nie myślisz,
d) często, ale dosłownie przez sekundę.

9. W jaki sposób najchętniej spędziłabyś z nim wieczór?
b) w domu przy kieliszku wina i rozmowie,
a) w eleganckiej kawiarni,
c) w towarzystwie przyjaciół,
d) na spacerze przy księżycu.

10. Gdyby jutro były jego imieniny, jaki prezent wybrałabyś najchętniej?
a) elegancką piżamę,
b) coś, co jest jego hobby,
c) książkę — romans,
d) jakiś drobiazg własnoręcznie wykonany.

11. Co się zmieniło, jeśli porównać wasze obecne stosunki z sytuacją, jaka była na początku znajomości?
a) nudzę się coraz bardziej; nasze rozmowy ograniczają się do niezbędnych spraw,
b) z każdym dniem jest nam ze sobą lepiej,
c) właściwie nic się nie zmieniło: wydaje mi się, że jest tak samo interesujący jak na początku,
d) czuję się niekiedy zmęczona jego obecnością, przedtem tego nie było.

12. Jest dosyć późno, dzwonią znajomi i on przyjmuje zaproszenie na kieliszek wina. Ty nawet ucieszyłabyś się, gdyby nie świadomość, że nie wyglądasz dziś atrakcyjnie: masz nie umyte włosy i zmęczoną cerę. Jak reagujesz w tej sytuacji?
a) namawiasz go do przełożenia wizyty na inny wieczór,
b) zgadzasz się, nie chcesz psuć przyjemności jakimiś obiekcjami,
c) mówisz, że tak, ale musi na ciebie długo czekać, aż umyjesz i wysuszysz włosy i zrobisz sobie makijaż,
d) twój wygląd jest ci obojętny, w końcu on i tak ciebie zna.

13. On zwierza ci się ze swoich zawodowych niepowodzeń. Jak to przyjmujesz?
a) masz nadzieję, że wkrótce poradzi sobie z porażkami, że nie zaciążą one na waszym życiu,
b) nie jest ci przyjemnie dowiedzieć się, że nie odnosi takich sukcesów, jak przypuszczałaś,
c) w cichości ducha cieszysz się, że może nie będzie już tak bardzo zajęty,
d) w zasadzie jest ci wszystko jedno.

	a	b	c	d
1	▲	*	●	■
2	■	●	*	▲
3	▲	*	●	■
4	■	*	●	▲
5	■	●	▲	*
6	▲	■	●	*
7	■	●	*	▲
8	*	▲	■	●
9	■	●	▲	*
10	■	●	*	▲
11	▲	●	*	■
12	*	●	■	▲
13	●	*	■	▲

Na zamieszczonej tabelce należy w odpowiedniej rubryce zakreślić miejsce zgodne z odpowiedzią, a następnie obliczyć, ile zebrało się kółek, kwadratów, trójkącików i gwiazdek.

JEŚLI MASZ NAJWIĘCEJ KÓŁEK

Znasz jego mocne i słabe strony i kochasz go takim, jaki jest. Ponieważ masz dużo tolerancji i zrozumienia dla jego błędów, zawsze trzymasz jego stronę. Oczywiście, tego samego oczekujesz od niego. Zdajesz sobie sprawę, że nawet w najlepszym związku każdy powinien mieć odrobinę własnego życia.

JEŚLI MASZ NAJWIĘCEJ KWADRATÓW.

Z ręką na sercu: jest sporo osób, z którymi o wiele lepiej się czujesz niż z nim, a mimo wszystko nigdy byś go nie opuściła. Doskonale wiesz, dlaczego: wiąże was seks. Chcąc utrzymać ten związek, trzeba koniecznie wzbogacić go o inne wartości.

JEŚLI MASZ NAJWIĘCEJ TRÓJKĄTÓW.

Ogromnie ważną rolę w waszym związku odgrywa pragnienie poczucia bezpieczeństwa. Bez swojej drugiej połowy nie wyobrażasz sobie życia. Zbyt często zgadzasz się na kompromisy, które cię właściwie męczą. Zwracaj większą uwagę na swoje potrzeby — nie tylko ty sama poczujesz się swobodniejsza, ale i między wami będzie lepiej.

JEŚLI MASZ NAJWIĘCEJ GWIAZDEK.

Podziwiasz go bez zastrzeżeń. Jest dla ciebie po prostu ideałem mężczyzny. Więc — albo go jeszcze dobrze nie znasz, albo dręczy cię poczucie małej wartości i doskonały mężczyzna potrzebny ci jest do zrekompensowania własnych porażek i wad. Taka sytuacja, jeśli potrwa dłużej, może okazać się niebezpieczna.

ASTROLOGIA I TY

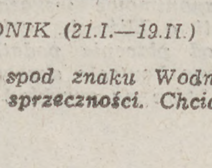

WODNIK (21.I.—19.II.)

Kobieta spod znaku Wodnika jest pełna sprzeczności. Chciałaby być kochana, ale nie chce się wiązać. Marzy o wielkim biznesie, ale nie interesuje się pieniędzmi. Jest otwarta i towarzyska, niezdecydowana i niekonsekwentna.

Wodnik jest dobrym pracownikiem, bardziej interesuje się pracą niż wynagrodzeniem za nią. Ma wiele pomysłów — nie zawsze realistycznych.

Najodpowiedniejszym mężem dla Wagi jest mężczyzna spod znaku Bliźniąt. On zapewni różnorodność — odnajdziesz w nim cechy męża, brata, ojca i kochanka.

Mężczyźni spod znaku Wagi są najlepszymi adoratorami, wdzięcznymi za każdą minutę, którą wybranka zechce im poświęcić.

Kobiety — Wodniki nie lubią kobiet — Lwów. Obie mają żądzę władzy i nie lubią konkurencji. Najlepszą przyjaciółką będzie Ryba.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

...le 'TOMEX' Płock tel.
004069

...telewizorów Adamski
...5
004122

...ĄTKI - Płock ul. Biel...51, ul. Grodzka 1. Tanio, ...owo, solidnie. Zapra...my od 9,00 do 17,00.
004096

...ładam ŻUKA furgon, wolny ..., pomieszczenie gospo...cze w Płocku. Tel. 267-57.
004253

...rwis telewizorów ra...leckich. Płock 1-go Maja ...15 tel. 240-75.
004111

...ywatna Nauka Jazdy kat. B. ...dgórski Sławomir, Płock, ...awareckiego 3/26, tel. 218-13
004276

...V - service, 299-05, Stypik.
003872

...ELEGAZETA - polskie, ...achodnie. Tel. 240-75
004278

...Anteny - 209-76.
003880

...mienię kwaterunkowe 60 m ...na mniejsze. Tel. 245-19 po ...0
004310

...Ktofilmowanie Łagodziń...k26-78.
004176

...Idfilmowanie Płock 33-003
004328

...kłanie glazury - rachunki. ...łoc Bartnicza 3
004338

...Płytki astrykowe o wym. ...20x..., 25x12,5, 25x25, ...35x3...m w różnych kolo...rach arapety, stopnie ...chowe poleca Zakład ...Betorski Maszewo Duże ...k/Płocka, tel. 209-21.
004071

...ster - korepetycje: mate...ka, fizyka. Dojeżdżam. ...273-51
004342

...espół muzyczny na bale, ...wesela. Płock, tel. 35-513
004347

Videofilmowanie Hasiuk. Płock tel. 34-383
004050

Poszukuję instruktora tańca towarzyskiego. Sierpc tel. 75-3944
S-11/92

Videofilmowanie, Płock 35935
004148

CYKINOWANIE podłóg, 27...3
004357

Zakład Tapicerski Płock, ul. ...garina 22 poleca: naprawy - ...apy, fotele, wypoczynki; ...bie na zamówienia. Szeroki ...bór materiałów, konkuren...ne ceny. Zapraszamy.
004358

...pryskiwacze ciągnikowe ...00l, 10m, rurki kwasowe ...ub węże ciśnieniowe, gwa...rancja na 12 miesięcy. 09-...2 Płock, Otolińska 18b, ...l. 233-00 lub 33-650.
004149

...aprawa pralek automatycz...ych, piecyków gazowych. ...łock 348-55
004168

...merykańskie filtry do wody. ...klep "U Bartnika" ul. Królewie...ka 10, sprzedaż hurtowa ...el. 282-08
004192

...ALUZJE aluminiowe i kolorowe, TAPICEROWANIE drzw, ...montaż zamków. Płock 359-54
004399

COPI - FLEX,
Płock, Grodzka11, tel. 265-14
oferuje kserokopiarki
/nowe i używane/,
serwis.
CF-2

Autoryzowany serwis tv - video: Philips, Sharp, Tronic, Daewoo, budynek MOSTÓW PŁOCKICH, Płock, Tysiąclecia 2, tel. 230-41.
004209

PRZESTRAJANIE - NAPRAWA tv, video, SAT. Montaż telegazety. Tel. 321-97 Tarczyński
004215

ALARMY z powiadomieniem najtaniej ALARMEX 269-57
004259

Zakład Ślusarski w Łącku ul. Zielona 12, tel. 14-601 wykonuje piece co. oszczędnościowe oraz kraty, balustrady, ogrodzenia. Ceny do uzgodnienia
004277

PIECZĄTKI - Tumska 6. Tanio, szybko, solidnie. Zapraszamy.
004293

Posiadam do wynajęcia lokal o pow. 100 m kw na hurtownię, inne. Wyszogród, Rębowska 29, tel. 188
004300

Tel. 36-486 Zespół Muzyczny - wesela, bale itp. Tysiąclecia 9/1 m 2
004307

Tanie usługi hydrauliczne. Tel. 295-13 Wrzesiński
004319

Żaluzje zachodnie. Kutno 344-74
K-37/92

FOLIE OKIENNE przeciwwłamaniowe, przeciwsłoneczne. Płock tel. 288-51
004390

Absolutnie najlepsze, najpopularniejsze na rynku brytyjskim AUTOALARMY "CEL" - montaż, gwarancja. Płock tel. 288-51
004391

Lek. stomatolog D. Zdanowska - Podolska zawiadamia o przeniesieniu gabinetu na ul. Piękną 7 w Płocku. Godziny przyjęć: pon. czw. 8.30 - 10, 16 - 20 wt. śr. 8.30 - 14, pt. 8.30 - 12. Zapisy w godzinach przyjęć.
004339

Mozaika dębowa 60.00,-zł Płońsk, Wieczorków 32/31, Kozniewski po 16,00. Zamówienia.
004128

Komputerowe wyważanie kół. Usługi wulkanizacujne, bieżnikowanie opon. Płock Imielnica, ul.Wiosenna 1, 125-10
004360

Zamienię M-4 Kutno na Płock, tel. 252-44 wew. 234
004361

Oferujemy do sprzedaży poradnik "Praca na świecie". Adresy biur pracy. Przyślij kopertę + znaczek + 25 tys. zł. Bartosiak Wiesław Płock, Rutskich 1/56
004363

TELERADIOVIDEO - przestrajanie, naprawy, konserwacje. Płock, Lachmana 2, tel. 36-617
004367

Wydzierżawię sklep przy ul. Wyszogrodzkiej 38, tel. 271-09
004375

Pomogę uzyskać pożyczkę bezzwrotną, koperta + znaczek. 09-400 Płock skr. 63
004377

Pomogę finansowo. Koperta + znaczek. 09-400 Płock 9, skr. 63
004376

Poszukuję mieszkania lub samodzielnego pokoju Kutno lub okolice. Oferty: Kutno 4, skrytka 124
K-48/92

USG: ginekolog - dr Białecki, czwartki 16-18, soboty 10-12, chirurg - dr Reczyński wtorki 11-13, piątki 16-18. Płock, Tysiąclecia 10 /k."Jubilata"/. Informacje Płock 33-503
004382

GABINET GINEKOLOGICZNY, przeniesiony na ul.Tysiąclecia 10 /k."Jubilata"/: **dr Bladowska** po., wt. 16-18, **dr Białecki** śr. 15,30-17,00, czw. 18-19,30
004383

Wydzierżawię lub sprzedam pół domu w ogrodzie w centrum Płocka. tel. 276-45
004386

NAPRAWA pomp hydroforowych, usługi tokarskie. Płock - Radziwie, Dobrzykowska 45
004387

WYGŁUSZANIE - zamki - 263-32
004395

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE - 263-32
004396

PAL-SECAM: TELEGAZETA - PILOT /telewizory polskie i radzieckie/: dźwiękowe SYGNALIZATORY włączonych i wyłączonych ŚWIATEŁ samochodowych: naprawy. Obrońców Stalingradu 20/1, mgr inż. Michalak, 243-70
004397

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pawilon handlowo-usługowy w stanie surowym. Sierpc tel. 75-38-97
S-8/92

SPRZEDAM w Płocku drewniany pawilon z lokalizacją. Tel. 216-10 po godz. 18,00
004296

SPRZEDAM M-2. Płock tel. 261-47
004308

SPRZEDAM ROBUR diesel izoterma 1990r, przebieg 10 tys km oraz kamerę video VHSC. Gostynin tel. 39-26
G-3/92

PRODUKUJĘ i sprzedaję grzejniki "Fawiera". Włocławek tel. 361-535
004326

KOWIMETAL - **SKUP** złomu metali kolorowych. Kutno, Pułaskiego 14 /dawna Waryńskiego/
K-40/92

SPRZEDAM działkę budowlaną 800 m kw w Słupnie. Płock tel. 214-01
004333

SPRZEDAM działki budowlane uzbrojone o różnej powierzchni. Kacprzak Wojciech, Bielsk, ul. 1 Maja 41
004335

SPRZEDAM Mercedesa 250D, 1990r., błękitny metalik. Płock 242-49 po 19,00
004337

Ziarno kukurydzy **SPRZEDAM.** Gostynin 35-44
004349

SPRZEDAM 15 ha ziemi, w tym 0,5 ha stawów, budynek gospodarczy, siła, woda w m. Kurówek, 10 km od Sierpca. Płock tel. 342-68 po 17,00
004355

SPRZEDAM działkę pracowniczą 271-33
004356

SPRZEDAM gospodarstwo 7,73 ha z budynkami cena 30 mln. Grodno, gm. Ostrowy. Wiadomość: Kierzkowski Eugeniusz Ruszków gm. Gostynin
G-4/92

SPRZEDAM działkę budowlaną 1,56ha. Jabłoński Stanisław 09-414 Brudzeń Duży
004362

Pilnie **SPRZEDAM** tanio gospodarstwo o pow. 1 ha z murowanymi budynkami w Gozdowie. Płock, Skłodowskiej 4/109, po 15,00
004366

SPRZEDAM 2 maszyny dziewiarskie "Ewa" o zdolności produkcyjnej 250 szt rajstop/dobę /każda/. Wiadomość: Łódź 52-06-08 lub Bodznów 217 po 18,00
004369

SPRZEDAM dom parterowy z zabudowaniami i działką 0,69 ha. Rękawczyn 5, gm. Gozdowo. Pędraszewski Mieczysław
004370

SPRZEDAM blachę o grubości 1,5 mm z demontażu rozdzielni /drzwi/ wys. 200cm, szer. 60-90 cm. Wypożyczalnia kaset video. Płock, Jachowicza 3a po godz. 16,00
004371

SPRZEDAM las, staw, las, maszynę do przerobu pieczarek, wentylator. Gostynin tel. 34-41
004373

SPRZEDAM ciągnik T-25 1982r. Dunal Wojciech, Borowice, gm. Bodzanów
004374

SPRZEDAM działkę budowlaną 800 m kw. w Słupnie, tel. 125-81
004378

SPRZEDAM parterowy dom z działką. Płock 271-33
004379

SPRZEDAM działkę 400 m kw. w Kutnie, Krasińskiego 17a przy wiadukcie. Pabianice tel. 15-15-28
K-44/92

SPRZEDAM topole na pniu. Henryk Zieliński, Władysławów 99-314 Krzyżanów
K-45/92

SPRZEDAM pod Kutnem dom parterowy 4/5 pokoi, kuchnia/, budynek gospodarczy, działka 1900 m kw. Wiadomość: Kutno Zamoyskiego 12/5 po 17,00
K-47/92

SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym , samochód IFA W-50 po wypadku. Żychlin, Sannicka 17, Paweł Gajewski
K-49/92

SPRZEDAM Volkswagena Jettę 19E 1600 cm sześć. z 1990r. Płock 310-87
004381

SPRZEDAM ciągnik T-25 1985r. Rekuś Antoni, Aleksandrowo, 09-440 Staroźreby
004384

SPRZEDAM pilnie Ford Escort 1,6DC diesel 1986r. 63 mln. Płock tel. 266-80, 240-72
004385

MLEWNIK walcowy podwójny 0/300 x 1000 i odsiewacz graniasty **SPRZEDAM.** Łódź tel. 15-81-84
004389

Sprzedam bardzo funkcjonalną bazę produkcyjno-handlową położoną w centrum woj. płockiego. Telefon 247-35, 260-51 od pon. do piątku w godz. 7,00 - 15,00
004392

SPRZEDAM pomieszczenie 180 m kw. Kucharczyk Radzanowo 54
004394

SPRZEDAM garaż murowany. Gostynin 35-11, wieczorem
004400

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

HURTOWNIA zatrudni akwizytorów. Wymagane wykształcenie średnie, samochód. Gwarantujemy wysokie zarobki. Wiad.: Płock tel. 277-70 wieczorem. 004402

SIATKI ogrodzeniowe. Płock Norbertańska, tel. 289-72. 004406

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 5,33 ha wraz z budynkami. Bronowo Nowe k. Płocka, tel. 138-90. 004411

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń

P.P.H. "DANGO' - Zespół Hurtowni
Płock, ul. Bielska 61, tel. 232-45, 248-86
czynne pon.-piątek 8,00-16,00, sobota 8,00-13,00

NAJTANIEJ - CENY FABRYCZNE!
1. Zakłady Celulozowo-Papiernicze SA w Kwidzyniu:
   - papier - kserograficzny i maszynowy w ryzach
2. Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Kostrzyniu: duży wybór:
   - papier pakowy biały, szary z atestem spoż.,
   - torby handlowe
   - papier światłoczuły
3. IZOPOL Trzemeszno-możliwość dowozu na plac budowy:
   - materiały izolacyjne i pokrycia dachowe: eternit NF-9 */szary i malowany/*
   - maty i płyty z wełny mineralnej 60x50
4. Cementownia Kujawy
   CENY PROMOCYJNE - Buduj razem z nami:
   - cement 350 */worki-520 tyś.t/*
   - wapno hydratyzowane */worki-530 tyś.t/*
5. Bydgoskie Przedsiębiorstwo "LAS"
   DLA ZJADACZY CHLEBA I SMAKOSZY:
   - grzyby: suszone, marynowane, sterylizowane, konserwowe
   - konserwy: warzywne, z ptactwa łownego
   - owoce suszone
   - pasztety z drobiu, z dziczyzny
   - dżemy i kompoty: z owoców leśnych i sadowych, marmolady, żurawina, borówka

WINA - czeskie, krajowe,CIN-CIN, PIWA-Żywieckie i inne Art.Szkolno-Biurowe, taśmy samoprzylepne, papiery higieniczne, **Śruby, wkręty, nakrętki, trzonki** do: łopat, szpadli, szczotek. 004364

SALETRA AMONOWA
Zakłady Azotowe Włocławek
Fabryczny Punkt Sprzedaży
Gostynin ul. Zamkowa 18
tel. 40-76
CENY FABRYCZNE

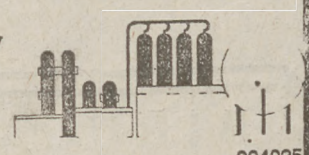

004025

PHU MESKONP
ul. Rembielińskiego 8 p.206 09-400 Płock
tel. 210-70 w. 248, fax 211-84, godz. 8,00-15,00

- Telefony PANASONIC
- Kserokopiarki CANON
- Telefaksy CANON, PANASONIC
- Maszyny do pisania OPTIMA
- Kalkulatory CASIO CITIZEN
- Dyskietki, kasety do drukarek, papier ksero, fax, telex, taśmy, tonery, bębny, wałki. C-4-92

PIECZYWO FRANCUSKIE
na
Osiedlu Międzytorze oferuje Klientom Sklep przy ul. Piaska
/lokal sąsiadujący z zakładami fryzjerskimi/
004322

Nowe polskie telewizory kolorowe
za 2,8 mln!
Super anteny
Sklep RTV
Płock, ul. 1 Maja
Pawilon 31 */Manhattan/*
Dostawa do domu!
004372

Zakład Obsługi Urzędu Wojewódzkiego
w Płocku ul. Otolińska 10

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów:

1. Autobus Autosan H-9, rok prod. 1985, cena wyw. 45 mln
2. Nysa M-522, rok prod. 1987, cena wyw. 20 mln
3. Nysa T-522, rok prod. 1982, cena wyw.7,5mln */po wypadku/*
4. Wołga Gaz 2410, rok prod.1986, cena wyw. 15 mln
5. FSO 1,5 ME, rok prod. 1986, cena wyw.14,5mln

Przetarg odbędzie się dnia 4 marca 1992 r. o godz,. 11,00 w siedzibie Zakładu Obsługi.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10,00 w kasie Zakładu Obsługi.
II przetarg w tym samym dniu o godz. 13,00.
ZO nie ponosi odpowiedzialności za stan techniczny, ani nie uzupełnia braków.

MOSTOSTAL EXPORT S.A.

00-926 Warszawa
ul. Krucza 20/22

MOSTOSTAL

z a t r u d n i

na budowach eksportowych w RFN
inżynierów i techników budowlanych
z uprawnieniami ogólnobudowlanymi i dobrą
znajomością języka niemieckiego na
atrakcyjnych warunkach finansowych.

Informacje: adres jak wyżej,
pokój nr 209, II piętro lub telefonicznie
/0-2/ 6614-216, 6614-158.

SA-44

BURGER BOX

Płock, ul. Miodowa 8

Zaprasza

- na oryginalną i niedrogą kuchnię
- do dobrze zaopatrzonego Drink-baru
- na dyskoteki w piątki i soboty - 20^{00} - 2^{00}

oraz dla młodzieży szkolnej i studentów
we wtorki i niedziele ze zniżką : 19^{00}-24^{00}.

Codziennie lokal czynny w godz. 11^{00}-23^{00}

SA-50

Miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej

w Płocku

ogłasza przetarg nieograniczony
na najem lokali użytkowych w Płocku

Przetarg odbędzie się w dniu 3 marca 1992 r. o godz.9,0
w Spółdzielczym Domu Kultury przy ul. Krzywoustego
Wadium w wysokości trzykrotnego czynszu liczonego
ceny wywoławczej może być wpłacona w kasie MZ
przy ul. Polnej 7 lub na konto w BGŻ O/W Płock nr
861005-9364-131.

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do IX etapu przetargu wraz z regulaminem i umową najmu będzie do nabycia w MZGM przy ul. Polnej 7 w pokoju nr 3 od dnia 21 lutego 1992 r.

SA-55

BURGER BOX

ul. Miodowa 8, tel. 264-62

KUPON

uprawniający do 30% zniżki przy wstępie na

DYSKOTEKI

w każdy piątek i sobotę
w godz. 20-2,
wtorki, niedzielę
w godz. 19-24

ZAPRASZAMY

Nowo powstała
Hurtownia Odzieży
Dziecięcej

"SMYK"

zaprasza
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00
w soboty 8.00 - 13.00.
Płock, ul. Kalinowa 49.

004368

Przedsiębiorstwo Drobiarskie

w Kutnie ul.Mickiewicza 70

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż n/w środków transportowych:

1. Przyczepa sam. D-83 nr fabr. 11631, rok bud. 1981, cena wyw. 10.400.000,-
2. Przyczepa sam. D-50, nr fab. 40837, rok bud. 1978, cena wyw. 6.940.000,-
3. Przyczepa sam. D-50 nr fabr. 37492, rok bud. 1973, cena wyw. 6.940.000,-
4. Przyczepa sam. D-50, nr fabr. 11175, rok bud. 1979, cena wyw.10.410.000,-

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się "Tygodnika Płockiego" w świetlicy zakładu o godz. 10,00. Jeśli przypada dzień wolny od pracy, przetarg odbędzie się w następnym dniu roboczym. Uczestnicy przetargu winni wpłacić w kasie zakładu wadium w wysokości 10% ceny wywołania, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12,00 po zniżonej cenie.

Zakład zastrzega sobie odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. Zakład nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu oraz nie uzupełnia braków. Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 7,00-14,00.

SA-59

LIKWIDATOR Spółdzielni Pracy "DAKO" w Kutnie

/wcześniejsza nazwa
Młodzieżowa Spółdzielnia Pracy w Kutnie/

Kutno ul. Kar. St. Wyszyńskiego 11 zawiadamia o otwarciu likwidacji Spółdzielni z dniem 17 stycznia 1992r. i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swoich roszczeń i wierzytelności w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia na adres Spółdzielni lub do Biura Usług Prawnych ul.Narutowicza 20, 99-300 Kutno.

K-46/92

BIBULATORIUM

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

Płock ul. Szarych Szeregów 23/26 tel. 359-54

Książki o tematyce gospodarczej i podatkowej:

1/ Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych. Przepisy, przykłady, komentarz 92r. /A.Chochołek/, cena 88 tys. zł
2/ Podatek od spadków i darowizn /K.Chustecka/, cena 46 tys.
3/ Opodatkowanie czynności cywilno-prawnych i dokumentów opłatą skarbową /K.Chustecka/, cena 48 tys. zł
4/ Działalność gospodarcza w formie spółki prawa handlowego i cywilnego /K.Kruczalak/, cena 46 tys.zł

SPRZEDAŻ ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM.
Zamówienia prosimy kierować na adres Księgarni /j.w./

004398

Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami "CHEMIA"

Płock, ul.Kostrogaj 14

oferuje po cenach konkurencyjnych do sprzedaży:

- polistyreny wysokoudarowe bezbarwne i w kolorach
- polietyleny, polipropyleny oraz wyroby z tworzyw
- szkło ogrodnicze - metaplex bezbarwne i kolorowe, grubości od 1,5 mm do 35 mm wymiary 1100 mm x 1200 mm
- wykładziny podłogowe - ciekawe wzory
- płytki podłogowe
- wszystkie rodzaje farb i lakierów
- rozpuszczalniki do farb
- środki do produkcji: aceton, toluen, ksylen, octany, ftalany
- lepiki: dacholeum, abizol, separbet, plaskit
- szkło okienne - różne grubości i wymiary
- szkło ornament - wymiary handlowe i typowe
- kit do okien
- elektrolit
- kleje

ZAPRASZAMY

SA-57

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe "R A K"

Płock, ul. Sienkiewicza 13a, tel. 256-49

poleca usługi w zakresie:
przewierty pod drogami, torami, rzekami
o średnicy od 100 mm do 800 mm.

COPI-FLEX

Płock, ul. Grodzka 11, tel. 265-14

OFERUJE SPRZEDAŻ

- **KSEROKOPIAREK japońskich RICOH i NASHUA** */nowych i używanych/*
- materiałów eksploatacyjnych
- części zamiennych
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- papier ksero krajowy i zagraniczny */A-4, A-3/*

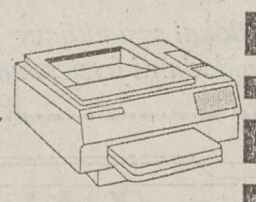

SERWIS RANK XEROX, MITTA, CANON, ŚRODKI EKSPLOATACJI.

PONADTO:

- ☐ faksy RICOH
- ☐ bindownice i termobindownice do opraw książek, broszur, dokumentów itp.
- ☐ pryporty i offsety
- ☐ maszyny do pisania
- ☐ notesy elektroniczne,
- ☐ kalkulatory.

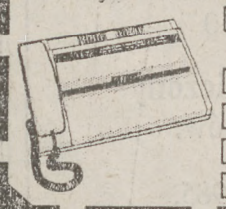

CP-1

Hurtownia Ogumienia i Akumulatorów

w Rogozinie k/Płocka

oferuje w ciągłej sprzedarzy
po atrakcyjnych cenach

- pełen asortyment opon, dętek i akumulatorów do wszystkich typów pojazdów
- sznurek polipropylenowy do pras.

Płock tel. 136-11.

SA-54

BYDGOSKIE KONSORCJUM KAPITAŁOWO-INWESTYCYJNE S.A.

INSTYTUCJA FINANSOWA
wyspecjalizowana w transferach kapitałów.

▲ Masz wolne środki finansowe,
▲ Inwestycyjne.
▲ Szukasz dobrej inwestycji?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS —
absolutna dyskrecja.

GWARANTUJEMY Klientom od powierzonego kapitału wysokie zyski liczone w stosunku rocznym.

Od kapitałów przeliczanych
- ★ **3-miesięcznych — 42 procent**
- ★ **6-miesięcznych — 49 procent**
- ★ **9-miesięcznych — 54 procent**
- ★ **12-miesięcznych — 62 procent**

OFERUJEMY różne formy i sposoby inwestowania kapitałów, także indywidualne.

PROWADZIMY również doradztwo finansowe i wszelkie inne usługi związane z obrotem kapitałowym, a także powiernictwo majątkowe.

PROWADZISZ WŁASNY INTERES,
MASZ KŁOPOTY ZE ZDOBYCIEM ŚRODKÓW
LUB CHCESZ JE DOBRZE ZAINWESTOWAĆ
PRZYJDŹ DO NAS —
JESTEŚMY DO TWOICH USŁUG.

Płock, ul. Dworcowa 2 „NOWATOR", tel. 271-10.

Z a p r a s z a m y

w godz. 9—15, środa w godz. 11—17.

003887

Hurtownia Muzyczna "MARK-POL"

oferuje kasety magnetofonowe najlepszych firm

- ☐ najniższe ceny
- ☐ ponad 2000 tytułów
- ☐ "TAKT" już od 7800
- ☐ pozostałe znakomite firmy już od 6.800

Sprzedaż w godz. 15.00 - 19.00
BRODNICA ul. Waryńskiego 8, tel. 63-01

004380

Przedsiębiorstwo GOLD HELLEN w Kutnie

Wytwórnia Pasz w Płocku, ul. Bielska 61

uprzejmie informuje
iż z dniem 15.02.1992r. zostaje uruchomiona **produkcja i sprzedaż** pasz, koncentratów paszowych, śruty sojowej, mączki mięsnej oraz superkoncentratów.

Jednocześnie zakupimy każdą ilość pszenicy paszowej, jęczmienia paszowego i kukurydzy.

Wiadomość: tel. 230-31 wew. 289 Płock, telex 83338
lub tel. 349-65 Kutno

K-50/92

INFORMACJA WUS

BILANS 1991 ROKU

Na terenie województwa płockiego według stanu na dzień 24 grudnia 1991 r. w systemie Regon zarejestrowanych było 4571 podmiotów gospodarczych, w tym 77 proc. stanowił sektor prywatny. W 1991 r. do systemu Regon wprowadzono 1678 podmiotów gospodarczych, w tym 1600 (95,3 proc ogółu) podmiotów z sektora prywatnego. Według informacji Izby Skarbowej na koniec 1991 roku wpisano do ewidencji 15318 zakładów wytwórczych, budowlanych handlowych i usługowych prowadzonych przez osoby fizyczne.

Działalność przemysłową prowadziły 3334 zakłady, w tym produkcję wyrobów — 943, usługi przemysłowe — 2276. W budownictwie było 1815 zakładów, w tym prace geodezyjne, kartograficzne i projektowe prowadzą 294 zakłady. W transporcie zarejestrowano 658 zakładów, w handlu 6597, w tym sklepów 3236. W pozostałych usługach niematerialnych (m.in. lekarskie, stomatologiczne, fryzjerskie, fotograficzne) było zarejestrowanych 1515 zakładów.

Najwyższe zainteresowanie w dalszym ciągu jest działalnością handlową. W porównaniu ze stanem z końca 1990 r. liczba zakładów wzrosła o 2719 (o 21,6 proc.)

W 1991 r. spadek prowadzenia działalności wystąpił w taksówkach osobowych (o 60) oraz w zakładach kosmetycznych, fryzjerskich i fotograficznych (o 31)

Produkcja sprzedana w zakładach przemysłowych zatrudniających powyżej 5 pracowników była w 1991 r. w warunkach porównywalnych o 17,3 proc. mniejsza niż w 1990 r. Najwyższy spadek produkcji sprzedanej wystąpił w przemyśle maszynowym (w szczególności w produkcji kombajnów zbożowych).

BUDOWNICTWO

Przedsiębiorstwa budowlane ze względu na trudną sytuację finansową inwestorów podejmowały indywidualną działalność np. handlową, produkcję przemysłową oraz usługi transportowe. Brak środków finansowych powodował ograniczenia robót budowlanych na wielu placach budów. Najwyższy udział w sprzedaży produkcji za 1991 r. miały przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego, realizujące głównie obiekty mieszkaniowe i socjalne.

W ubiegłym roku w gospodarce narodowej przekazano lokatorom 2152 mieszkania o powierzchni użytkowej 162 tys. m kw. Najwyższy udział w efektach budownictwa mieszkaniowego przypada na budownictwo wielorodzinne, gdzie przekazano do użytku 1467 mieszkań o powierzchni użytkowej 87 145 m kw. Spółdzielczość mieszkaniowa przekazała do użytku 1357 mieszkań o powierzchni użytkowej 81 tys. m kw., tj. o 45 proc. więcej niż przed rokiem. Udział spółdzielczości mieszkaniowej w ogólnych efektach wzrósł z 69 proc. w 1988 r. do 92,5 proc. w 1991 r.

W budownictwie wielorodzinnym przekazano mieszkań: 918 w Płocku 294 w Kutnie, 135 w Gostyninie 20 w Łęczycy oraz 17 w Żychlinie. Budynki mieszkalne wznoszono głównie metodą wielkopłytową i wieloblokową. W strukturze mieszkań przekazanych do użytku dominowały 3- i 4-izbowe.

Nasze województwo zajmuje po 12 miesiącach ubiegłego roku 29 pozycję w skali kraju pod względem ilości przekazanych mieszkań

W wyniku działalności inwestycyjnej w 1991 r. przekazano do użytku następujące obiekty użyteczności publicznej:

— 2 szkoły podstawowe (w Płocku i w Łącku) o 500 miejscach,
— przedszkole w Łącku o 60 miejscach,
— przychodnie lekarską w Płocku o 12 gabinetach,
— dom pomocy społecznej w Zakrzewie o 60 miejscach.

TRANSPORT

W wyniku obniżenia produkcji przemysłowej oraz budowlano-montażowej nastąpił również spadek popytu na usługi transportowe. Znaczny spadek zamówień szczególnie dotkliwie odczuły przedsiębiorstwa transportu samochodowego. Transportem samochodowym publicznym i specjalizowanym przewieziono 2233 tys. ton ładunków tj. o 23,0 proc. mniej niż w 1990 r. Zmniejszenie zleceń przewozowych zostało spowodowane zarówno ogólnym obniżeniem masy towarowej do przewozu, jak i wykorzystaniem w większym stopniu niż dotychczas własnego taboru samochodowego w przedsiębiorstwach nietransportowych.

Najwiekszy spadek przewozów zanotowano w przedsiębiorstwach związanych z obsługą budownictwa oraz w PKS. Znaczna podwyżka cen biletów w warunkach zmniejszenia dochodów realnych ludności wpłynęła na obniżenie przewozów pasażerskich transportem samochodowym publicznym. Transportem tym przewieziono w ciągu 1991 r. 25 660 tys. pasażerów, tj. o 21,1 proc. mniej niż przed rokiem.

ROLNICTWO

W 1991 r. w okresie wegetacji zbóż nie wystąpiły stany klęskowe, które w sposób zasadniczy wpłynęłyby na obniżenie ich plonowania. Plony zbóż wyniosły 30,1 dt/ha i były wyższe od uzyskanych w roku poprzednim o 1,0 dt/ha (o 3,4 proc.).

Znacznie wyżej niż w 1990 r. plonował rzepak. Jego wydajność z 1 ha osiągnęła 25,0 dt/ha a więc była wyższa niż w roku 1990 o 9,3 dt/ha (o 59,2 proc.). O wyższym plonowaniu rzepaku zadecydowały lepsze warunki w okresie wschodów, łagodna zima i niezłe warunki pogodowe w czasie wegetacji i sprzętu.

Mniej korzystne warunki wegetacji były dla roślin okopowych. Plony ziemniaków wyniosły 170 dt/ha, a więc były niższe niż w roku poprzednim o 22 dt/ha (o 11,5 proc.). Słabiej również plonowały buraki cukrowe. Z 1 ha uzyskano 324 dt (w 1990 r. 335 dt) i jest to mniej o 11 dt/ha (o 3,3 proc.). O znacznie niższej produkcji buraków cukrowych zadecydowało niższe ich plonowanie, a przede wszystkim znaczny spadek areału upraw. W 1991 r. burakami obsiano 18 239 ha, a więc mniej aż o 5424 ha niż w 1990 r.

Wyniki reprezentacyjnych spisów pogłowia zwierząt gospodarskich wskazują, że w ciągu całego 1991 r. utrzymywała się tendencja spadkowa w chowie bydła oraz wzrostowa w chowie trzody chlewnej. Pogłowie bydła w końcu IV kwartału 1991 r. w porównaniu z rokiem poprzednim obniżyło się o 10,1 proc. zaś trzody chlewnej wzrosło o 12,6 proc.

W porównaniu z rokiem 1990 wzrósł o 2,1 skup żywca rzeźnego i wyniósł on 54 640 ton. Do punktów skupu trafiło 236 200 tys. litrów mleka. Jest to mniej niż w roku poprzednim o 44 119 tys. l (o 15,7 proc.).

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w całym 1991 r. były o 70,3 proc. wyższe niż przeciętne w 1990 r. w tym żywność podrożała o 46,1 proc., artykuły nieżywnościowe o 75,8 proc., usługi najwięcej — bo o 131,5 proc. Średnia cena wolnorynkowa 4 zbóż konsumpcyjnych wyniosła 64,3 tys. zł, zaś w 1990 r. — 65,3 tys. zł.

Odmiennie kształtowała się wolnorynkowa cena ziemniaków. Za 100 kg w 1991 r. płacono średnio 55,1 tys. zł, w 1990 r. — 27,4 tys. zł. Wyższa była również o 18,1 proc. średnia cena żywca.

PRACA

W końcu grudnia zarejestrowano 44 922 bezrobotnych. Ich liczba zwiększyła się w stosunku do roku ubiegłego o 22 tys. osób, tj. o 104,3 proc. Liczba zgłoszonych ofert pracy na koniec grudnia ub.r. wyniosła 415 miejsc, w tym na stanowiska robotnicze 351 tj. 75,9 proc.

Przeciętne zatrudnienie w sześciu podstawowych działach gospodarki narodowej za 1991 r. wyniosło 67 985 osób.

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w sześciu podstawowych działach gospodarki narodowej za 1991 r. wyniosło 1880 tys. zł (łącznie z wypłatami z zysku).

FINANSE

Wynik finansowy netto wszystkich przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 5 pracowników na koniec listopada 1991 r. wyniósł plus 204,7 mld zł. Wiecej jak połowa przedsiębiorstw (52,9) wykazało stratę netto (52,9 proc.). Znacznie gorzej na koniec listopada ub.r. wygląda sytuacja finansowa przedsiębiorstw przemysłowych. Prawie połowa (45,6 proc.) przedsiebiorstw wykazało stratę netto, która wyniosła 81,5 mld zł. Najgorszy wynik finansowy odnotowano w przemyśle maszynowym (minus 321 mld zł) i w przemyśle metalowym (minus 82 mld zł).

Z kolei m.in. przemysł paliwowo-energetyczny wykazał wynik finansowy plus 238,5 mld zł, przemysł chemiczny — plus 27,5 mld zł, przemysł spożywczy — plus 47,8 mld zł. Efekt finansowy w budownictwie wyniósł plus 11,9 mld zł, w tym w budownictwie ogólnym minus 21,9 mld zł, natomiast w budownictwie produkcyjno-usługowym plus 29,4 mld zł.

W transporcie za 11 miesięcy br. odnotowano wynik finansowy dodatni w kwocie 272,7 mld zł. Najlepszy wynik osiągnął transport rurociągowy (279,7 mld zł).

W handlu rezultat finansowy wyniósł 24 mld zł.

opr. (jer)
(dane nieostateczne)

Firma kupi
1-2 ha ziemi
w okolicy
Płocka

tel. 299-83 w
godz. 8.00-15.00.
SA-56

KRZYŻÓWKA

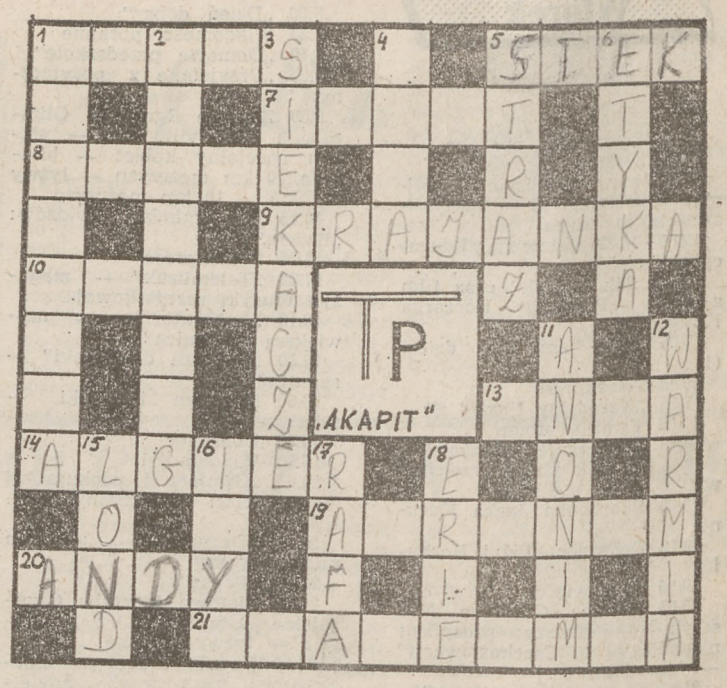

Poziomo: 1) roślina, symbol słońca i niewinności, 5) cielęcy lub wołowy, 7) tkanina wsypowa, 8) opusty, bonifikaty, 9) rodaczka lub rodzaj makaronu, 10) okres w dziejach, 13) uraza, niechęć, 14) afrykańska stolica, 19) związany z rolnictwem 20) amerykańskie góry, 21) metoda leczenia prądem.

Pionowo: 1) warstwa farby olejnej, 2) zajmuje się badaniem kultur ludów tureckich, 3) zęby przednie u ssaków, 4) imię żeńskie, 5) przyboczna lub pożarna, 6) normy moralne, 11) nie podpisany list, 12) ... i Mazury, 15) sznurek nasycony prochem, 17) skała podwodna, 18) jezioro w Ameryce Płn.

Czytelnicy, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadeślą pod adresem redakcji (Płock, Stary Rynek 27) rozwiązania na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 8", wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5:

Poziomo: 1) sójka, 5) kopa, 7) radni, 8) magia, 9) gąsiorek, 10) rodeo, 13) kosz, 14) Dakota, 19) welniak, 20) Paul, 21) obligacja.

Pionowo: 1) szmaragd, 2) jagodnik, 3) aragonit, 4) Odys, 5) kilof, 6) Paweł, 11) koniec, 12) szakla, 15) atak, 16) Oslo, 17) awal, 18) głóg.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 5 nagrody książkowe wylosowali:

1. **BARBARA GÓRCZYŃSKA,** zam. 09-402 Płock, ul. Reja.
2) **MARIA i WŁADYSŁAW KOPER,** zam. 09-400 Płock, ul. Skłodowskiej.
3) **JERZY ŻUKOWSKI,** zam. 09-407 Płock, ul. Lachmana.

HOROSKOP

BARAN (21.III—20.IV)
Tydzień nerwowy, ale zachowaj spokój i nie pozwól wyprowadzić się z równowagi. Tylko z pozoru jest to niemożliwe. Sprawy sercowe z Bykiem nie ulegną zmianie. Będzie tak jak dotychczas, a może nawet gorzej... W środę otrzymasz zaproszenie na przyjęcie towarzyskie.

BYK (21.IV—21.V)
Oj, narozrabiało się, narozrabiało.. Teraz tego gorzko żałujesz, ale pewnych spraw nie da się już odwrócić. Sobotnie spotkanie z Wagą wprowadzi Cię w jeszcze większe przygnębienie. Zapomnij o wielu sprawach choć nie przyjdzie to łatwo.

BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI)
Nadchodzący tydzień będzie wymagał zwiększonego wysiłku i mobilizacji. Wreszcie uda Ci się doprowadzić wiele spraw do końca. Sam z siebie bardzo będziesz zadowolony. W sobotę możesz pozwolić sobie na niewielkie przyjęcie w gronie najbliższych. Dobry znak — Rak.

RAK (22.VI—22.VII)
Sprawy sercowe powoli zaczną się układać po Twojej myśli. Baran zrozumie, że źle postępował i dojdzie do zgody między Wami. W pracy możliwy awans bardziej niż kiedykolwiek. Przyjmij wszystko na spokojnie, bez emocji. Pamiętaj, że oprócz przyjaciół masz jeszcze i wrogów.

LEW (23.VII—22.VIII)
Plany, które snułeś z Rybą, zaczną nabierać realnych kształtów. Nie wszystko się jednak spełni, ale potrzeba na to więcej czasu. Zadbaj o zdrowie. Przebywaj częściej na świeżym powietrzu. A może trochę gimnastyki? Dobry dzień — czwartek Znak szczególny — Wodnik.

PANNA (23.VIII—22.IX)
Ostatnio jesteś trochę przygnębiony, choć nie ma: powodu, by obnosić tak kwaśną minę. Skorzystaj z okazji karnawałowego balu. Jeśli się bardzo postarasz — możesz zabłysnąć, ale do tego potrzebna jest wizyta u fryzjera. Lew zerka w Twoją stronę.

WAGA (23.IX—23.X)
W środę musisz podjąć decyzję, która skomplikuje Twoje życie osobiste. Nic jednak nie stracisz. Dużo możesz odrobić w piątkowy wieczór. Staraj się być miły. A może podarujesz mały prezent? Dzień szczególnie udany to sobota.

SKORPION (24.X—22.XI)
Od połowy tygodnia nieoczekiwany przypływ gotówki. Pozwoli to rozpocząć realizowanie pewnych inwestycji domowych, o których mogłeś tylko marzyć. Rak będzie chciał skorzystać z okazji i pożyczyć trochę pieniędzy od Ciebie. Uważaj, to nieuczciwy partner.

STRZELEC (23.XI—21.XII)
Jesteś zmęczony i przygnębiony. Stresy mogą odbić się niekorzystnie na Twoim zdrowiu, z którym i tak masz problemy. Pod koniec tygodnia wszystko się unormuje, bo i do Ciebie uśmiechnie się los. Wizyta Barana nie sprawi Ci kłopotu, a raczej wprawi w lepszy nastrój.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I)
Szczęście będzie sprzyjać w sprawach uczuciowych. Za to w pracy niewielkie zamieszanie. Nawet najbliżsi przyjaciele zazdroszczą Ci awansu, choć niedawno gratulowali. Jeśli myślisz o urlopie poza domem, zacznij już odkładać pieniądze.

WODNIK (21.I—20.II)
Zakochane Wodniki mogą w najbliższym tygodniu powiedzieć sobie sakramentalne „tak". Gwiazdy wróżą im długie i szczęśliwe życie. Jeśli szykujesz się do podróży pamiętaj o dokumentach. Szczególną uwagę zwróć na portfel. Czasem okazja czyni złodzieja. W piątek imieniny Barana — nie zapomnij!

RYBY (21.II—20.III)
Nieoczekiwanie otrzymasz pomoc od Raka. Ucieszy Cię ona bardzo, ale nie zapominaj o rewanżu. Dobrze wiesz, że „przyjaciół poznaje się w biedzie". Na przyszłość pomyśl może o pracy zleconej. W ten sposób możesz odbudować swój skromny budżet. Dobry znak — Strzelec.

PORADY PANNY ADY

NIE MAM DZIEWCZYNY

Droga pani Ado! Jestem pełen podziwu dla Pani, że z każdym znajdzie Pani wspólny język, coś doradzi i pomoże. W związku z tym życzę wytrwania w dalszym redagowaniu „Porad".

Kiedy czytam tę rubrykę stwierdzam jak banalne i błahe są niektóre sprawy, z którymi czytelnicy nie mogą sobie poradzić, a zarazem jakże dla nich są ważne. Być może to co napiszę niczym nie będzie się różniło od mego stwierdzenia.

Bardzo mi leży na sercu problem dzisiejszej młodzieży. Spora jej większość, zarówno dziewczęta jak i chłopcy, to ludzie bez rozumu i ambicji, wśród których dominuje tylko szpan, chamskie zachowanie i próżniactwo. Liczy się dla nich pieniądz, nie człowiek. Czyż nie jest tak?

W świetle tego wyłania się mój problem. Otóż mam ponad 25 lat do tego jestem niebrzydki, bez nałogów, a mimo to nie mam swojej dziewczyny. Po prostu zaliczam się do tej niemodnej mniejszości. Z mego doświadczenia wiem, że takim osobom o wiele trudniej jest się poznać. Dla mnie pieniądze, dyskoteki to nie wszystko. Przede wszystkim liczy się kultura osobista, rzetelność, szczerość, uczciwość i poszanowanie drugiego człowieka.

W związku z tym za waszym pośrednictwem czekam na listy od dziewcząt, które w pełni zgadzają się ze mną i być może wśród nich poznam tę jedyną, o której marzę. Mam tylko jeden warunek: musi to być dziewczyna naprawdę ładnej, naturalnej urody.

DAREK

Od Ady: Tak jak już pisałam wcześniej, nie możemy naszej rubryki przekształcić w biuro matrymonialne i pośredniczyć w wymianie korespondencji, choć czasem, przyznaję, odchodziliśmy od tej zasady. Na marginesie — wymagania masz duże.

Dużo osób jest samotnych, o czym świadczy korespondencja nadchodząca do naszej redakcji. Właśnie z myślą o nich zorganizowaliśmy „Bal u panny Ady" w restauracji „Burger-Box" 31 stycznia. Frekwencja przeszła nasze oczekiwania, więc byliśmy zmuszeni imprezę tę powtórzyć. Szkoda, że nie skorzystałeś z tej szansy. A jest czego żałować. Było dużo dziewcząt samotnych i ładnych.

(odcinek 17)

— Mocno, Oskarze... — rzuciła cicho, opuszczając oczy. — Nie czuję się w stosunku do ciebie w porządku.
— Jak mam to rozumieć?
— No.. Otóż poniekąd... Ja cię zdradziłam...
— Zdradziłaś?

To jedno cicho wypowiedziane słowo, zabrzmiało przerażeniem.

— Nie wiem jak ci to powiedzieć... To bardzo trudne do wyjaśnienia, gdyż nie rozumiem jak się to stało, jak do tego doszło.

— Mimo to zdobądź się na bardziej dokładną wypowiedź. — Oskar nadal usiłował zachować spokój, chociaż miał wrażenie, że kawałek lodu utkwił mu w przełyku.

— Właśnie staram się zdobyć, ale mi wstyd. Uległam jakiejś dziwnej presji, a może nawet hipnozie...
— Już z góry szukasz usprawiedliwienia. Któż to był ten twój wybrany? Może zaczniemy wyjaśnienie od tego drobiazgu?
— To nie był żaden on...
— A któż zatem, u licha! — wreszcie wybuchnął.
— Ona...
— Kobieta?! — wykrzyknął ze zdumieniem.

Nora zamiast odpowiedzi skinęła tylko głową. Dopiero po chwili, jakby w przewidywaniu kolejnego pytania uzupełniła:

— To była Edyta... Chyba ją u mnie poznałeś, bo ostatnio przyjaźniłyśmy się. Rotmanowa, właścicielka pracowni, która poznałam przez Tańską.. — uzupełniła.

To uzupełnienie wyznania wywołało nieoczekiwaną reakcję, bo Oskar wybuchnął śmiechem.

— I uciełyście sobie romansik?! — zawołał z błyskiem rozbawienia w oczach.

Z kolei Nora z oburzeniem aż usiadła na kocu.

— To cię tylko śmieszy?! — zawołała z pasją. — A ja głupia gryzłam się tym i potępiałam, pełna wyrzutów sumienia! Zatem niewiele chyba musze cie obchodzić!

Oskar zaskoczony ta reakcja, raptownie spoważniał.

— Ależ nie, to był tylko objaw odprężenia po rozpaczy, jaka mnie ogarnęła po twoim dość jednoznacznym wyznaniu!
— A więc zazdrość nie wchodzi w rachubę?
— Teraz, kiedy nieco ochłonąłem, zaczyna mnie nachodzić, ale chyba z domieszką pobłażania. Jeszcze trudno mi sprecyzować to co czuję, ale twoja przygoda raczej chyba mnie bawi. Nie jestem też wolny od ciekawości jak do tego doszło? Skąd u ciebie tego rodzaju upodobania?
— Nie ma mowy o żadnym upodobaniu! — zaprzeczyła ostro. Mówiłam ci przecież, że wywierała na mnie jakiś dziwny wpływ. Sama nie wiem skąd rodziła się we mnie ta zaskakująca uległość, jaka ogarniała mnie już od początku jej usiłowań zbliżenia. Czułam się pozbawiona woli, chęci oporu, przeciwnie, ogarniała mnie coraz silniejsza chęć zaznania nowych wrażeń. Może istotnie ma ona jakieś zdolności hipnotyczne? Trudno mi nawet teraz połapać się, jak do tego doszło?
— Czy i nadal obawiasz się jej wpływu?
— Nie, bo zerwałam z nią!
— Jak to przyjęła?
— Dość lekceważąco, ale chyba powodowana ambicją.
— Zatem nie zaprzątajmy sobie tą sprawą głowy. Cieszę się jednak, że mi o tym powiedziałaś, bo to uspokaja mnie na przyszłość.
— Więc naprawdę nie czujesz do mnie żalu?
— Nie, kochanie! Zapomnijmy oboje o tym incydencie, bo nie warto robić z niego dramatu.
— Jesteś kochany... A tak się tym martwiłam... — wyciągnęła dłoń i pogłaskała go po policzku.

Ten pieszczotliwy gest spowodował, że objął ją ramieniem i wolno przechylił na plecy. Ona zaś przyciągnęła dłonią jego głowę ku sobie i sama podała usta, potem nie broniła się kiedy sięgnął do opaski okalającej piersi.

W pobliskich zaroślach nadal ćwierkały ptaki, nie zwracając zbytniej uwagi co czynią ludzie, oblani słonecznym blaskiem, na zielonym kobiercu trawy.

* * *

Zachodzące słońce kładło na podłodze szeroki pas czerwonego światła, a wpadające przez otwarte okno, nagrzane upalnym dniem powietrze sprawiało wrażenie, że ta purpurowa smuga tchnie żarem.

Baczmara sięgnął po szklankę z mazagranem, w którym pływał kawałek lodu i odezwał się, ukazując w uśmiechu biel zębów:

— Cieszę się, że przestałaś się dąsać! Bo w rzeczywistości, to tylko przecież jeden z etapów...
— Ale nie najgorszy... — zauważyła z przekąsem Edyta, przesuwając szumiący na stoliku wentylator bliżej siebie.
— Mam nadzieję, że przekonam się o tym i to już chyba niedługo — upił nieco zimnego płynu i odstawił szklankę.
— Udało się spławić konkurenta?
— Bez większych trudności. Na kilka tygodni mam swobodę działania...
— A Ziomek? Nie odmówił pomocy?
— To bystry jegomość. Wystarczyła nieznaczna aluzja co do pewnych zdarzeń z przeszłości, by zrozumiał ją od razu.
— Domyślam się czego dotyczyła... — mruknęła Edyta, po czym dorzuciła lekceważąco: — Skoro masz na nią ochotę, nie będę przeszkadzać.
— Dzięki za przyzwolenie... — mruknął ironicznie.
— Chcę zobaczyć czy dasz sobie radę, bo ze mną zerwała kontakt, mimo że ze wstępnym oporem dałam sobie radę.
— Im wisienka trudniejsza do zerwania, tym jest smaczniejsza...
— Ostatecznie zaznane niepowodzenie będziesz sobie mógł powetować w innych, bardziej sprzyjających warunkach...
— Bez łaski! — prychnął nagle rozzłoszczony. — To jednak nie to samo!
— W każdym razie uzyskasz jakąś rekompensatę... — uśmiechnęła się cynicznie.

Nie będę jej potrzebował, sam zdołam tę sarenkę upolować!

Edyta nie podtrzymała tego tematu. Uniosła się z fotela i rzuciła obojętnie:

— Daj swoją szklankę, naleję nową porcję, bardziej zimną...

* * *

Kiedy auta zatrzymały się na skraju niedużej polany, dziewczęta wysypały się z nich niby rój kolorowych motyli, napełniając śmiechem i gwarem ciszę lasu. Już uprzednio ustaliły, że rozbiją się na pary i rozproszą, by wzajemnie nie wchodzić sobie w drogę i uniknąć przez to sporów o upatrzoną jednocześnie zdobycz. Toteż Ziomek od razu zbliżył się do Nory, pytając z uśmiechem:

— Weźmiesz mnie pod swoje opiekuńcze skrzydła?
— Niestety, już umówiłam się z Baśką.

Próbował protestować, ale wymieniona właśnie zbliżyła się i słysząc o co chodzi, pospieszyła przyjaciółce z pomocą:

— Nie ma tym mowy! Już uprzednio ustaliliśmy, że ruszymy razem! A zresztą chyba wiesz, że ciebie czeka obowiązek pilnowania aut i uruchomienie o dwunastej sygnałów, abyśmy miały ułatwiony powrót na drugie śniadanie.
— Autom nic się nie stanie, a sygnał może dać i kto inny — próbował protestować.
— Nie chodzi tylko o sygnał. O łobuzów nawet w lesie nie-

DALSZY CIĄG NA STR. 12

TVP

18.02.—24.02.1992 R.

Wtorek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
8.45 Wiadomości poranne
8.55 „Domowe przedszkole"
9.20 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — narty — sztafeta mężczyzn
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.15 „Tik — Tak" oraz film z serii: „Przygody Kaczorka Kwaka"
17.05 Język ang. dla dzieci (4)
17.15 Teleexpress
17.35 „Narodziny firmy" (9)
17.55 Familly album
18.20 „W Sejmie i Senacie"
18.35 „Królik Bugs przedstawia"
19.00 Skarbonka Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc „Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.05 „Tomas Garrique Masaryk — pierwszy prezydent niepodległej Czechosłowacji" — film dok.
21.05 „Listy o gospodarce"
21.35 „55"
22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej: 1/4 finału — łyżwy szybkie
23.30 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 „Telewizja biznes"
8.35 „Denver — ostatni Dinozaur"
9.00 „Świat kobiet"
9.25 „Pokolenia"
9.45 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język fran. (16)
13.10 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej — slalom gigant mężczyzn — bieg sztafet do kombinacji norweskiej — łyżwy szybkie 1 km mężczyzn
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia"
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 „Pod wspólnym dachem" (31)
18.00 Program lokalny
18.30 Moja modlitwa
18.50 „Artysta i jego świat"
19.20 „Rozmowy o Rzeczypospolitej"
19.30 Język ang. (19)
20.00 „Non stop kolor"
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów"
21.55 „Chwała starczy dla wszystkich" (cz. 2)
23.00 „Toksyczni rodzice"
24.00 Panorama

Środa

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Giełda pracy — giełda szans"
10.05 „Dynastia"
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.15 Kino nastolatków „Wychowawca"
16.40 „Sami o sobie"
17.15 Teleexpress
17.35 „Defekt mózgu"
17.55 „Klinika zdrowego człowieka"
18.15 Świat Bronisława Linkego
18.30 „Rewizja nadzwyczajna"
19.00 Reportaż
19.15 Dobranoc „Niesforny misiaczek"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia"
21.00 Studio „Temat"
21.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej b-2 — a-3 — łyżwy figurowe — solistki — hokej a-2 — b-3
24.00 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 „Telewizja biznes"
8.35 „Ulisses 31"
9.00 „Świat kobiet"
9.25 „Pokolenia"
9.45 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język niemiecki (19)
13.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — slalom gigant kobiet — hokej b5 — a6 — biathlon 15 km kobiet
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia"
17.00 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo" (14)
18.00 Program lokalny
18.30 „Era nuklearna" (7)
19.30 Język ang. (49)
20.00 „Wszystkie barwy reggae"
20.40 Obrazy... Mariusz Mikołajek
21.00 Panorama
21.25 „Akt przemocy" — film fab. prod. USA
23.10 „Reduta"
24.00 Panorama

Czwartek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
9.50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — slalom specjalny kobiet — biathlon 20 km mężczyzn — łyżwy szybkie — 10 km mężczyzn
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 „Telemuzak" — magazyn muzyki rozrywkowej
18.10 „Laboratorium — największa tajemnica"
18.30 „Podróże do Polski" — reportaż
18.50 Magazyn katolicki — Zdarzenia
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator" (3) — serial kryminalny prod. USA
20.55 „Decyzje" — program publicystyczny
21.15 „Pegaz"
21.55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej — łyżwy szybkie
24.00 Family album — amerykański kurs języka angielskiego
0.25 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 „Telewizja biznes"
8.35 „Nowe przygody He-Mana" — serial prod. USA
9.00 „Świat kobiet" — magazyn
9.25 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.45 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język angielski (19)
13.50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej o 11 miejsce — slalom specjalny kobiet
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial produkcji USA
17.05 Reportaż
17.35 „Zrobiła się piątka" (2) — serial komediowy prod. angielskiej
18.00 Program lokalny
18.30 „Polacy" — prof. Bronisław Geremek — film dokumentalny
19.30 Język francuski (16)
20.00 „Dworek" — reportaż Stanisława Zajączkowskiego
21.00 Panorama
21.25 „Bez znieczulenia" — program Wiesława Walendziaka
21.40 „Światło dnia" — film fab. prod. USA
23.30 Pismo — hipermultimedialne Marcina K.
24.00 Panorama

Piątek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 Szkoła dla rodziców"
10.00 „Bill Cosby Show" (ost.) — serial prod. USA
11.50 Wiadomości
16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci (5)
17.15 Teleexpress
17.35 „Prawo prawa"
17.45 „Tele — audio — video"
18.10 „Bill Cosby Show" (ost.) — serial prod. USA
18.35 „Raport"
19.00 „Reflex" — program publicystyczny
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Szpieg doskonały" (6) — serial sensacyjny prod. angielskiej
21.05 „Polskie Zoo"
21.20 Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia...
22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — łyżwy figurowe — solistki — hokej 1/2 finału
24.00 Poezja na dobranoc
0.05 „Noc z gwiazdami" — program rozrywkowy ze Szczecina

PROGRAM II

7.30 Powitanie
7.40 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 „Telewizja biznes"
8.35 „Lucky Luke" — „Miasto Dalton" — serial animowany produkcji francuskiej
9.00 „Świat kobiet" — magazyn
9.25 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.45 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język angielski (49)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — bobsleje — czwórki — narty 30 km kobiet — hokej — hokej 1/2 finału
18.00 Program lokalny
18.15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — bobsleje — czwórki — narty 30 km kobiet — hokej — hokej 1/2 finału
19.30—21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.25 Zapraszamy do Dwójki
21.30 „Parnell" (1) — „Spotkanie" — serial prod. angielskiej (czteroodcinkowy serial biograficzny)
22.25 „Obrazy, słowa, dźwięki"
23.25 „Klub jazzowy Dwójki (1)
24.00 Panorama
0.10 Klub jazzowy Dwójki (2)

Sobota

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 „Wieści"
8.00 „Rynek — agro"
8.30 „Na zdrowie" — program rekreacyjny

Program TV

8.30 Wiadomości poranne
9.00 „Ziarno" — program redakcji katolickiej
9.25 „5 — 10 — 15" — program dla dzieci i młodzieży
10.00 Język angielski dla dzieci (6)
10.05 „Wojownicze żółwie Ninja"
10.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — bobsleje — czwórki — slalom specjalny mężczyzn
12.00 Telewizyjny koncert życzeń
12.30 Wędrówki dalekie i bliskie
13.00 Swątynie przyrody" — „Park Everglades w Kalifornii" film przyrodniczy prod. francuskiej
13.25 Walt Disney przedstawia: — „Kacze opowieści" — „Nowe przygody Dary'ego Crocketa"
14.45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — łyżwy figurowe — pokazy mistrzów — konkurencje poranne
17.15 Teleexpress
17.35 „Z kamerą wśród zwierząt"
17.55 Magazyn sztuk wizualnych — „Oko"
18.15 „Angielska limuzyna" (5) — serial prod. francuskiej
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo"
20.20 „Zmień kapelusz" — film fabularny prod. USA
22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — hokej — mecz o piąte miejsce — łyżwy szybkie — hokej — mecz o trzecie miejsce
0.05 „Wyzwanie" — film fabularny prod. USA

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 92" — wojskowy magazyn publicystyczny
8.00 „Ulica Sezamkowa"
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 „Góra szybowcowa"
10.00 CNN
10.15 „Ona" — magazyn dla kobiet
10.40 „Tacy sami" — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 „Rok w „Problemach"
11.35 „Klub Yppies?" — program dla młodzieży
12.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville' 92 — narty 50 km mężczyzn — hokej — mecz o 7 miejsce — slalom specjalny mężczyzn
14.45 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
15.20 Program dnia
15.25 „Camerata 2" — magazyn muzyczny
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Chmury nad Europą" film fabularny prod. angielskiej
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102" — jestem za... Adam Michnik
19.00 „Seans filmowy" — program Ewy Banaszkiewicz
19.30 „Rodacy w Turcji" — reportaż Iwony Meus z Ankary
20.00 W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina
21.00 Panorama
21.25 „Słowo na niedzielę"
21.30 „Białe i czarne klawisze" — fotografie Ewy Rubinstein
22.00 „Jackaroo" (3) — serial prod. australijskiej
22.50 „Madame Irene" — Romanse Aleksandra Wertyńskiego w scenerii Teatru „Na wodzie" w Łazienkach narracja: Bożena Szymańska i Tadeusz Borowski śpiewają: Alicja Majewska, Bernard Ładysz, Emilian Kamiński
24.00 Panorama

Niedziela

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień"
9.00 „Teleranek"
9.55 Język angielski dla dzieci (7)
10.00 Kino teleranka: „Operacja Mozart" (1) — serial przygodowy
10.30 „Żółta rzeka" (1) — serial dokumentalny prod. japońskiej
11.20 „Notowania"
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Armie świata" — wojskowy program publicystyczny
12.35 „Futbolowa gorączka" — program trójwymiarowy
12.40 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska — „Wyprzedaż bajek"
13.20 „Pieprz i wanilia — w krainie zielonego smoka i śpiewających syren — „Stromboli" (wizyta na wyspie Stromboli, na której znajduje się wulkan o tej samej nazwie)
14.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie — Albertville '92 — hokej — finał
17.30 „Paradise — znaczy raj (8) — serial produkcji USA
18.15 Wieczorynka
18.50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — ceremonia zakończenia
20.15 Wiadomości
20.50 „Wielki przewrót" (3) — serial prod. francuskiej
22.20 „7 dni — świat"
23.00 „Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nedzyńskiego
23.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.00 „Klementynka" — serial prod. francuskiej
8.30 Film dla niesłyszących: „Wielki przewrót" (3)
10.10 Powitanie
10.20 Program lokalny
10.50 „Magazyn przechodnia"
11.00 „Vademecum teatromana"
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Cudowna planeta" (12 — ost.)
12.20 „Zwierzęta wokół nas" — „Podaj łapę"
13.00 Express Dimanche
13.10 „100 pytań do..."
13.50 „Rebusy — teleturniej
14.10 Kino familijne: — „Nonni i Manni" (4) — serial prod. niemieckiej
15.05 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci na balet „Kopciuszek" do muzyki Sergiusza Prokofiewa
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu — cykliczny program satyryczno-rozrywkowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.10 „Do trzech razy sztuka" (goście: Marcin Wolski, Jacek Frankowski, Andrzej Grygolewicz, Włodzimierz Korcz)
17.40 „Gwiazdy polskiego rocka" — „De Mono"
18.00 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Galeria Dwójki — Łukasz Karolkiewicz (malarz)
20.00 „Godzina szczerości"
21.00 Panorama
21.25 „Gwiazdy światowego jazzu" — zaprasza Marcin Kydryński
22.30 „Bohater mimo woli" — film fabularny prod. USA
24.00 Panorama

Poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35—16.00 Telewizja Edukacyjna
13.35 Język fran.
14.15 Język niem.
14.50 Język ang.
15.20 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz"
17.15 Teleexpress
17.35 „Spotkania sentymentalne"
18.00 Sportowy hit
18.10 „Kraje, narody, wydarzenia"
18.50 „Alf"
19.15 Dobranoc „Reksio"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji Mirosław Krleza „Bitwo, ojczyzno moja"
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Studio sport
23.30 Poezja na dobranoc
23.35 BBC

PROGRAM II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda"
17.10 „Z kart krakowskiego archiwum"
17.35 „Biuro, biuro" (10)
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.45 „Pancerni husarze" — film dok.
19.25 Zapraszamy do Dwójki
19.30 Język niem. (20)
20.00 On wierzył w Polskę — film dok.
21.00 Panorama
21.25 Sport
21.35 Perły z lamusa „Ostatni miliarder" — film prod. fran.
23.10 „Bez emocji"

DALSZY CIĄG ZE STR. 11

trudno, a chyba nie spodziewasz się, że samotna dziewczyna potrafi się przed nimi obronić. Nie zapomnij, że i własny wóz narazisz na niebezpieczeństwo!

Reszta dziewcząt poparła Głębocką, więc Ziomek machnął wreszcie z rezygnacją ręką.

— Diabli z wami, niech i tak będzie! Przynajmniej odeśpię zarwany ranek. — Z kolei zwrócił się do Nory z nieznacznym uśmiechem: — Sądzę, że i beze mnie połów będzie pomyślny...

Wkrótce dziewczęta rozproszyły się, niknąc pomiędzy drzewami. Nora ze swą towarzyszką jakiś czas szły obok siebie słysząc z obu stron głosy koleżanek, ale w miarę oddalania się od polanki, odległość między parami widać zwiększała się, bo głosy te zaczęły zacichać, aż zamilkły zupełnie. One również wymieniając początkowo luźne uwagi, oddalały się od siebie, chociaż słyszały jeszcze wzajemne okrzyki radości oznajmiające pierwsze zdobycze. Ale że były między nimi i te najcenniejsze, które często rosły w rozrzuconych grupach, więc przestały zwracać uwagę na kierunek marszu i wkrótce już siebie nie słyszały.

Okazało się, że Ziomek spełnił daną obietnicę, bo istotnie las nie sprawiał zawodu. Toteż Norę pochłonęło całkowicie wypatrywanie bądź pomarańczowych kapturów koźlaków osadzonych na białych, czarno centkowanych nóżkach, bądź tych najcenniejszych, borowików o guzowatych, ciemnobrązowych łbach, wspartych na grubej, mocnej nodze. Te również ceniły kryjówki, lecz o niższej trawie, najczęściej jednak przytulone jeden do drugiego, niby w bratnim uścisku, chowały się pod zwiędłymi liśćmi lub igliwiem. Trudno je było wówczas dostrzec, chyba że ciekawe świata, unosiły leśne poszycie, tworząc obiecujące pagórki lub przerywając tę ochronę, dumne rozpościerały swe brązowe kapelusze, pokryte jeszcze resztkami sosnowych igieł.

Uszczęśliwiona dostrzeganiem coraz to nowych okazów, nie zwracała zupełnie uwagi na kierunek w jakim się posuwała, ogarniając tylko spojrzeniem teren przed sobą. Zapomniała też zupełnie o swej towarzyszce, z którą już od dawna nie zamieniała porozumiewawczych okrzyków.

Dopiero po pewnym czasie uprzytomniła sobie, że straciła z nią łączność, przystanęła więc i zawołała raz i drugi:

— Baśka! Hop! Hop! Baśka!

Ale nie usłyszała odpowiedzi na swoje wołanie. Zaskoczona, ale jeszcze daleka od niepokoju, rozejrzała się dookoła.

Las trwał w zupełnej ciszy, pod drzewami zalegał cień, gdyż gąszcz liści zasłaniał słońce, które tylko plamami blasku znaczyło tu i ówdzie poszycie. Jedynie tam gdzie drzewa oddalały się od siebie, docierało pełnią światła tym ostrzejszego, że jaśniało na ciemnym tle głębi lasu. Tu i ówdzie pojedyńcze brzozy swymi białoczarnymi pniami ostro kontrastowały z soczystą zielenią jodeł, które jakby zmożone dusznością wnętrza lasu opuszczały swe iglaste gałęzie.

Panująca cisza, którą zdawało się nasycać tchnące zapachem żywicy parne powietrze, zakłócały jedynie brzęczące gdzieś owady. Drzewa jakby zastygłe w tej ciszy, nie mąciły jej nawet najmniejszym szelestem liści, zadumane czy też może senne od słonecznego skwaru.

Gdzieś w trawie rozległ się szelest, który ocknął Norę. Ponownie kilkakrotnie zawołała towarzyszkę, ale nadal nie otrzymywała odpowiedzi. Już zaniepokojona obróciła się więc dookoła, by wybrać właściwy kierunek powrotnego marszu, gdyż koszyk był już pełen grzybów.

Jednak nie mogła zdecydować się na wybór właściwego kierunku, tym bardziej że obracając się dookoła jeszcze bardziej zagubiła orientację. Zdała więc sobie sprawę, że po prostu zabłądziła i powrót na polanę nie będzie tak łatwy. Poczuła niepokój, który starała się jednak opanować, by zdobyć się na spokojną ocenę sytuacji. Nadal więc nie ruszała się z miejsca, starając się przypomnieć sobie fragmenty lasu, które dotąd mijała. Niewiele to wszakże pomogło, gdyż pochłonięta poszukiwaniem, nie zwracała uwagi na otoczenie.

Kiedy jednak tak stała w rozterce, niespokojna i niepewna, w pewnej chwili ta niepewność raptem minęła, jakby za podszeptem jakiegoś życzliwego, leśnego skrzata. Konsternacja zniknęła, a pojawiła się nagła pewność właściwego kierunku powrotu, więc posłuszna jej, z ulgą ruszyła przed siebie.

Ostatecznie uspokojona szła szybko, tym bardziej że nie potrzebowała już teraz tracić czasu na poszukiwania grzybów, gdyż i tak nie miałaby do czego ich zabrać. Jednak las ciągle był taki sam, drzewa były podobne do siebie, ale mimo to nie traciła pewności, że obrany kierunek jest właściwy. A nawet w miarę marszu pewność ta w niej wzrastała.

Ale w pewnej chwili zaskoczył ją widok, jaki nagle przed sobą spostrzegła. Oto pomiędzy pniami drzew zaczęła wprawdzie ukazywać się jasność zapowiadająca oczekiwaną polanę, lecz zamiast pokrywającej ją trawy, ujrzała skrawki połyskującego pasma wody.

Ze zdziwienia aż przystanęła, zaskoczona pojawieniem się zupełnie nieoczekiwanej rzeki. Chwilę przyglądała się jak po jej nurcie skaczą słoneczne iskry, jednocześnie zaś naszła ją myśl, że przecież skoro zacznie iść jej brzegiem, wreszcie zdoła wydostać się z leśnej pułapki. Ruszyła więc z miejsca, by nieco nad wodą wypocząć przed dalszą wędrówką.

Wkrótce wyszła spomiędzy drzew i miała przed sobą brzeg. Ale tu, ku swemu kolejnemu zdumieniu, ujrzała siedzącego nad nim mężczyznę.

Był odwrócony do niej plecami. Miał na głowie słomkowy kapelusz o szerokich kresach, a w ręku trzymał wędkę i nieco pochylony, zdawał się być pochłonięty, obserwacją pławika.

W pobliżu zaś, ukryty w cieniu drzewa stał samochód.

Uspokojona, z uczuciem ulgi zbliżyła się do nieznanego rybaka pewna już, że dzięki jego pomocy wkrótce odnajdzie swoją kompanię, zanim rozpoczną się poszukiwania zbłąkanej.

Jednak zbliżając się ze zdziwieniem stwierdziła, że siedzący nie reaguje na wyraźny szelest jej kroków. Chrząknęła więc lekko, ale i to nie odniosło skutku. Siedział nadal nieruchomo, wyraźnie pochłonięty obserwacją pławika tkwiącego w wodzie. Toteż dopiero kiedy była już od niego ledwie parę kroków, usłyszała ze zdumieniem jak się odzywa:

— Witam panią... Cieszę się, że mnie pani znalazła...

To zdumienie było też przyczyną, że nie odpowiedziała od razu. Dopiero zatrzymując się przy nim, zdołała spytać:

— Kto pan jest?! I skąd pan wie, że zabłądziłam?

— To było tylko przypuszczenie. A może i trochę przeczucia.

— Ależ pan mnie powitał, nawet nie oglądając się kto nadchodzi! Skąd pan wiedział, że nie jest to mężczyzna?

— Zatem stwierdzę to teraz... — żartobliwie rzucił nieznajomy. Obrócił się odsuwając kapelusz na tył głowy, spojrzał w górę.

Po raz drugi ogarnęło Norę zdumieniem, kiedy poznała Baczmarę.

— To pan... — wyjąkała. — Co pan tu robi?!

(cdn)